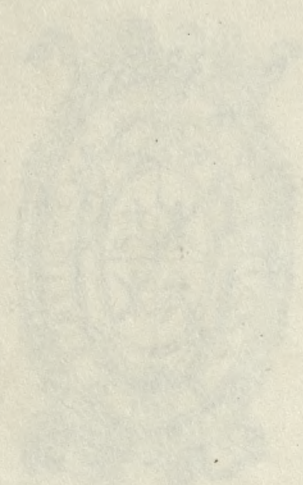


w 10 set 7 1/2 wiekieski

PAMIĘTNIK BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ



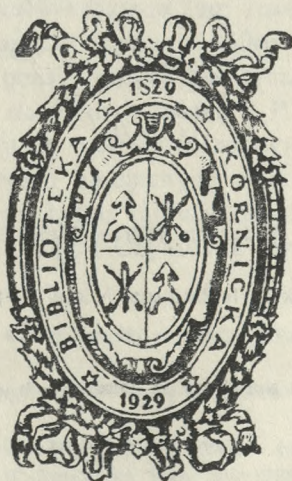
1

РАЙОННАЯ БИБЛИОТЕКА КОММУНАЛЬНАЯ

P O L S K A A K A D E M I A N A U K
BIBLIOTEKA KÓRNICKA

PAMIĘTNIK
BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ

ZESZYT 20



WROCŁAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK · ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY im. OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

1983

RADA REDAKCYJNA

Helena Chłopocka, Marceli Kosman, Stanisław Kubiak, Gerard Labuda

REDAKTOR

MARCELI KOSMAN

ADRES REDAKCJI

Biblioteka Kórnicka PAN, 61-772 Poznań, Stary Rynek 78
Pałac Działyńskich, tel. 548-44



Cz 21649 / 20
1983

Pat. Dziat.
K 316

Redaktor Andrzej Zieliński

Redaktor techniczny Alicja Januszczak

© Copyright by Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław 1983

Printed in Poland

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLINSKICH — WYDAWNICTWO, WROCŁAW 1983.

Nakład: 600 egz. Objętość: ark. wyd. 22,80, ark. druk. 18,25, ark. A-1 24. Papier druk. sat. kl. IV 70 g, 70×100. Oddano do składania 30 X 1982. Podpisano do druku 7 XI 1983.

Druk ukończono w listopadzie 1983. Zam. nr 348/233. U-10. Cena zł 180,—

DRUKARNIA UNIwersytetu IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

JAN RZOŃCA

OSTATNI SEJM PRZED CECORĄ (W 1619 R.)

WSTĘP

W licznych już opracowaniach dotyczących drugiej połowy panowania Zygmunta III sejmem tym zajmowano się marginesowo. Ponadto wytworzyła się niesłuszna opinia, jakoby upłynął on pod kątem walki o urzędy, incompatibilia i innych spraw nie związanych z obroną. Jak skromne i często niedokładne są te informacje, świadczy fakt, że autor *Chronologii sejmów polskich*... nie ustalił dokładnego terminu obrad. Stwierdził tylko, że trwał on do marca 1619 r.¹, nie precyzując daty dziennej konkluzji, chociaż już W. Dobrowolska wiedziała, iż zakończył się 5 III 1619 r.² Wydawcy pamiętników A. S. Radziwiłła przesunęli datę zakończenia obrad na 6 marca³. Radziwiłł, choć uczestniczył w sejmie, ograniczył się do informacji o zatwierdzeniu tam rozejmu w Deulinie, a ponadto poruszył już tylko sprawę nadania kilku wakujących urzędów⁴. G. Lengnich nie wyszedł poza wzmianki dotyczące podatków i spraw skarbowych w odniesieniu do ziem pruskich⁵. F. Siarczyński twierdził, że obrady sejmowe upłynęły na walce o starostwa i urzędy, przy prawie całkowitym pominięciu kwestii związanych z obroną kraju⁶. Również J. U. Niemcewicz przedstawił tylko zarzuty czynione Żółkiewskiemu, iż nieudolnie walczył z Tatarami pod Oryninem. Poza tym krótko wspom-

¹ W. Konopczyński: *Chronologia sejmów polskich 1493-1793*. Kraków 1948 s. 147.

² W. Dobrowolska: *Księżęta Zbarascy w walce z hetmanem Żółkiewskim*. Kraków 1930 s. 44.

³ A. S. Radziwiłł: *Memoriale rerum gestorum in Polonia 1632-1656*. T. 1. 1632-1633. Oprac. A. Przyboś i R. Żelewski. Wrocław 1968 s. XIX.

⁴ A. S. Radziwiłł: *Rys panowania Zygmunta III*. Wyd. J. I. Kraszewski. „Athenaeum” t. III: 1848 s. 10-11.

⁵ G. Lengnich: *Geschichte der Lande Preussen Königlich polnischen Anteils, seit dem Jahr 1606 bis auf das Ableben Königes Sigismundi III*. T. 5. Gdańsk 1727 s. 135.

⁶ F. Siarczyński: *Obraz wieku panowania Zygmunta III*. T. 1. Poznań 1861 s. 199.

niał o końcowych uchwałach dotyczących obrony⁷. Stosunkowo najwięcej informacji o tym sejmie zawartych jest w pracy A. Szelągowskiego, w której przedstawił krytyczny stosunek senatorów do podpisanego rozejmu z Moskwą i ze Szwecją, omówił niektóre proponowane na sejmie projekty reform wojskowych i skarbowych oraz propozycje senatu dotyczące obrony Rzeczypospolitej od strony tatarsko-tureckiej⁸.

W. Dobrowolska powtórzyła za Szelągowskim zarzut, iż opozycja zorganizowana przez Zbarskich storpedowała plany antytureckiej wyprawy Żółkiewskiego, jak również projekty reformy podatkowej i obronę Inflant⁹. W tej kategorii sądów¹⁰ mieści się także jej stwierdzenie, jakoby upominanie się o wakanse, ukaranie nie rezydujących senatorów oraz kompozycję między stanami stały się przeszkodą do zabezpieczenia granic, jak również w przeprowadzeniu reform wojskowych i skarbowych.

Z historyków obcych sejmem 1619 r. interesował się tylko P. N. Żukowicz, ale pod kątem sytuacji kościoła prawosławnego w Polsce i spraw kozackich¹¹.

W literaturze najnowszej o sejmie 1619 r. znajdują się pewne informacje w pracach W. Czaplińskiego i M. Horna. Pierwszy dokonał analizy atmosfery obrad pod kątem możliwości interwencji Zygmunta III w sprawy czeskie i śląskie¹². Natomiast Horn zwrócił przede wszystkim uwagę na sprawę zabezpieczenia przez ten sejm granicy południowo-wschodniej Rzeczypospolitej¹³.

W wymienionych pracach wykorzystano tylko niektóre materiały źródłowe. Nie wszystkie diariusze z tego sejmiku były dotychczas znane. Bazą wyjściową stał się tu zasygnalizowany już przez W. Konopczyńskiego diariusz z Biblioteki Raczyńskich nr 7¹⁴. Wprawdzie nie ma w tej

⁷ J. U. Niemcewicz: *Dzieje panowania Zygmunta III*. T. 3. Wrocław 1836 s. 68 - 69.

⁸ A. Szelągowski: *Walka o Bałtyk (1544 - 1621)*. Lwów 1904 s. 281 - 290; tenże: *Śląsk i Polska wobec powstania czeskiego*. Lwów 1904 s. 158 - 159, 336, 386 - 387.

⁹ Dobrowolska, *op. cit.* s. 41 - 43.

¹⁰ Zarzut ten uważa W. Czapliński za niesłuszny, pisząc: „Myli się jednak Dobrowolska, która marginesowo wspomina o tym sejmie, jeśli przyjmuje się, że główną sprężyną antykrólewskich wystąpień byli bracia Zbarascy” (W. Czapliński: *Polska wobec początków wojny trzydziestoletniej 1618 - 1620. Uwagi i spostrzeżenia*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1960 z. 4 s. 456).

¹¹ P. N. Żukowicz: *Deulinskoje pieriemirie Moskwy s Polscej w swiazi s istoriczeskimi obstatatelstwami epoki (1609 - 1619)*. „Christianskoje Cztenije” t. 218: 1904 s. 662 - 669.

¹² Czapliński, *op. cit.* s. 455 - 461.

¹³ M. Horn: *Chronologia i zasięg najazdów tatarskich na ziemię Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1608 - 1647*. „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” T. 8 cz. 1: 1962 s. 30.

¹⁴ Konopczyński, *op. cit.* s. 147.

bibliotece drugiego podanego przez niego diariusza, ale przeprowadzona kwerenda doprowadziła do odnalezienia tam innych diariuszy w rękopisach nr 2 i 8. Poza tym dwa opisy obrad tego sejmku znajdują się w zbiorach Biblioteki Kórnickiej pod sygnaturami 201 i 1540/22¹⁵. Ponadto obie te biblioteki dostarczyły wiele innych materiałów dotyczących sytuacji Rzeczypospolitej w drugiej połowie 1618 i na początku 1619 r. oraz akcji prowadzonej przez senatorów i króla, a związanej ze zwołaniem sejmku. Szczególnie cenne okazały się źródła z Biblioteki Kórnickiej pod sygnaturami: 226, 292, 294, 318, 326, 330, 1540/16/17/18, a także — Biblioteki Raczyńskich: 75, 79 i 139.

Prócz tego wykorzystano szereg rękopisów znajdujących się w innych archiwach i bibliotekach. Szczegółową relację z sejmku zawiera diariusz w języku niemieckim znajdujący się w WAP w Gdańsku¹⁶. Interesujący jest również diariusz autorstwa Stanisława Buczyńskiego, którego część I znajduje się w Bibliotece PAN w Krakowie¹⁷, a druga — w Archiwum na Wawelu¹⁸. Ważnych materiałów dostarczają również dwa diariusze znajdujące się w Merseburgu¹⁹. Istotna jest też korespondencja rozproszona po wszystkich zbiorach rękopisów, w szczególności jednak w Bibliotece Czartoryskich²⁰, PAN w Krakowie²¹ i Archiwum w Sztokholmie²². Dla okresu poprzedzającego sejm szczególną wartość mają instrukcje sejmikowe²³ oraz ich sumariusze²⁴.

Wśród źródeł drukowanych wyróżnić trzeba akta sejmikowe²⁵, pisma Stanisława Żółkiewskiego²⁶, katalog dokumentów tureckich²⁷ i pamiętnik Jerzego Ossolińskiego²⁸.

Praca ta stanowi skróconą wersję rozprawy doktorskiej napisanej w 1978 r. pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Serejki na WSP w Opolu. Wiążą się z nią artykuły: *Sytuacja zewnętrzna Rzeczypospolitej na prze-*

¹⁵ H. Olszewski: *Materiały do dziejów polskiego parlamentaryzmu w rękopisach Biblioteki Kórnickiej*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 8: 1963 s. 165 - 175.

¹⁶ Diariusz sejmku warszawskiego z 1619 r. WAP Gd. 300 29/94 k. 56 - 118.

¹⁷ Biblioteka PAN Kraków 639 k. 35 - 40.

¹⁸ WAP Kraków Arch. Sanguszków 73 s. 137 - 139, 289 - 304.

¹⁹ 1) DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 122 - 175; 2) fasz. 5 k. 12 - 14.

²⁰ BCz. nr 110 k. 695 - 1076.

²¹ ZDPAN Kr. Teki Rzymskie nr 59 k. 55 - 71.

²² RA Extranea IX Polen nr 68, 96, 97, 98, 99, 102, 105, 119.

²³ ZDPAN Kr. Teki Pawińskiego nr 2, 6, 10, 20, 33.

²⁴ AGAD AR dz. II teka 6 nr 695, 697, 701, 702, 708.

²⁵ *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*. T. 1 (1572 - 1620). Wyd. S. Ku-trzeba. Kraków 1932; *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*. T. 1 (1572 - 1632) cz. 2 (1616 - 1632). Wyd. W. Dworzaczek. Poznań 1962.

²⁶ S. Żółkiewski: *Pisma*. Wyd. A. Bielowski. Lwów 1861.

²⁷ *Katalog dokumentów tureckich. Dokumenty do dziejów Polski i krajów ościennych w latach 1455 - 1672*. Oprac. Z. Abrahamowicz. Warszawa 1959.

²⁸ J. Ossoliński: *Pamiętnik*. Oprac. W. Czapliński. Warszawa 1976.

łomie 1618/1619 r.²⁹, *Stosunek senatorów do królewskiej propozycji zwołania sejmu w 1619 r.*³⁰, *Sejmiki przed sejmem zwyczajnym 1619 r.*³¹ oraz *O procedurze i chronologii obrad sejmu z 1619 r.*³².

PRZED SEJMEM

W końcu 1618 r. Rzeczpospolita kontynuowała wojnę z Moskwą i ze Szwecją oraz posiadała niewyjaśnioną sytuację na granicy turecko-tatarskiej³³. Stosunki z Turcją i Tatarami pomimo zawartego przez S. Żółkiewskiego w 1617 r. traktatu w Buszy pozostawały w stanie ciągłego napięcia. W okresie od drugiej dekady maja do początków października 1618 r. Tatarzy zorganizowali cztery wyprawy na Ruś Czerwoną³⁴. Najbardziej dotkliwy okazał się czwarty najazd dokonany na przełomie września i października. Tatarzy krymscy i budziaccy, dowodzeni przez brata chana krymskiego Dewlet Gireja, w dniu 28 września przystąpili do oblężenia obozu polskiego pod Oryninem³⁵. Żółkiewski ze względu na liczebną przewagę przeciwnika nie zdecydował się na atak, lecz bronił się w obozie³⁶. W nocy Tatarzy nie śledzeni przez Polaków niepostrzeżenie odstąpili spod Orynina, spustoszyli Podole i Wołyń, wywożąc bogate łupy oraz zabierając duży jasyr.

Niezdecydowana postawa hetmana oraz spustoszenia dokonane przez Tatarów wywołały ostrą kampanię przeciwko hetmanowi wielkiemu koronnemu. Atakowany zewsząd Żółkiewski kilkakrotnie usprawiedliwiał się, podając motywy, dla których nie podjął decyzji stoczenia bitwy. Mimo bogatych doświadczeń z walk z Tatarami uważał, że byłoby bardzo trudno ich pokonać³⁷, mając na uwadze przede wszystkim liczebną przewagę przeciwnika. Na zarzut, że nie urządził pościgu za umykającymi z łupami Tatarami, wyjaśnił, iż pościg nie miałby żadnego sensu, a mógłby dla Rzeczypospolitej okazać się niebezpieczny, bo skąd wiadomo czy nieprzyjaciół nie zechciałby zawrócić i dokonać ponownego najazdu³⁸.

Dopiero po tym najeździe na granicy południowo-wschodniej zapanał spokój. Popsuły się jednak stosunki między Polską a Tatarami i Tur-

²⁹ „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu” Historia XVII: 1980.

³⁰ „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 18: 1981.

³¹ „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu” Historia XIV: 1977.

³² „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu” Historia XVIII: 1981.

³³ Zob. przyp. 29, 30 i 31.

³⁴ Horn, *op. cit.* s. 66; tenże: *Skutki ekonomiczne najazdów tatarskich z lat 1605 - 1633 na Ruś Czerwoną*. Wrocław 1964 s. 12.

³⁵ P. Piasecki: *Kronika polska*. Kraków 1870 s. 274; Horn: *Chronologia...* s. 29.

³⁶ Niemcewicz, *op. cit.* T. 3 s. 147.

³⁷ Żółkiewski do J. Zadzika, sekretarza wielkiego koronnego, 4 XI 1618 r. z Baru. BJ 166 k. 52; BK 292 s. 114.

³⁸ BJ 166 k. 53.

cja, co znalazło poważne odbicie w dalszej korespondencji między urzędnikami i lennikami sultana tureckiego a hetmanem i kanclerzem wielkim koronnym.

Wymiana korespondencji — już po Oryninie — między Iskanderem paszą, hospodarem Radulem i Żółkiewskim czyniła pewne nadzieje na pokój z Turcją, ale zbyt w nie nie wierzono, bo jak informował Hieronim Otwinowski, Turcja gromadziła wojska własne i tatarskie w pobliżu granicy z Polską³⁹. Do uderzenia jednak nie doszło ze względu na brak ostatecznego rozkazu sultana.

O gromadzeniu wojsk tatarskich na Wołoszczyźnie informował również arcybiskup lwowski Andrzej Próchnicki w liście do W. Gembickiego⁴⁰, z którego wynika że Rzeczpospolita mając na uwadze utrzymanie dobrych stosunków z Turcją, dążyła do zahamowania najazdów kozackich na ziemie tatarsko-tureckie. Wysłano do Turcji wielkiego posła Piotra Ożgę — starostę trembowelskiego. Zaopatrzone go 19 X 1618 r. w odpowiednią instrukcję⁴¹, która zalecała, aby poseł: 1) jak najszybciej ruszył w drogę; 2) zapewnił sultana o chęci kontynuowania przez Rzeczpospolitą tradycyjnej przyjaźni; 3) wytłumaczył zwłokę w wysłaniu poselstwa do Turcji najazdem Kantymira murzy na Pokucie; 4) postarał się o wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do Iskandera paszy za dokonywane najazdy, jak również o to, aby zostały one zahamowane, jeżeli nie na stałe, to na okres trzech lub przynajmniej dwóch lat (tj. czas potrzebny na uporanie się z innymi niebezpieczeństwami); 5) uzyskał gwarancję od sultana, że hospodarami wołoskimi będą mianowane osoby przyjaźnie ustosunkowane do Polski i zgodnie z dawnym zwyczajem zalecane przez królów polskich; 6) zażądał od Osmana II, aby Turcja nie udzielała pomocy i nie wchodziła w sojusz z Rosją przeciwko Rzeczypospolitej, o co zabiegali posłowie moskiewscy u sultana. Rzeczpospolita ze swej strony zobowiązywała się uczynić wszystko, aby powstrzymać wyprawy Kozaków na ziemie państwa tureckiego. Ożga miał również zapewnić sultana, że upominki zostaną oddane Tatarom zgodnie z umową S. Żółkiewskiego z Iskanderem paszą.

W sumie proponowane warunki porozumienia mogły być dla obu stron korzystne i zapewnić trwały pokój. Trudno jednak było go rozciągać na Tatarów i Kozaków. W pokojowe uregulowanie stosunków polsko-tureckich nie wierzył Zygmunt III⁴² jak również i Żółkiewski⁴³.

³⁹ H. Otwinowski do Żółkiewskiego, 12 X 1618 r. z Jass. BCz. 110 s. 743.

⁴⁰ A. Próchnicki do W. Gembickiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, 6 XI 1618 r. ze Lwowa, RA Extranea IX Polen nr 99.

⁴¹ Instrukcja dla Piotra Ożgi, starosty trembowelskiego, wielkiego posła do cesarza tureckiego Osmana II z 29 X 1618 r. dana w Warszawie. BK 326 s. 465 - 469.

⁴² Zygmunt III do Gembickiego, 21 XI 1618 r. z Warszawy. RA Extranea IX Polen nr 102.

⁴³ Żółkiewski do Gembickiego, 23 XI 1618 r. z Żółkwi. BPAN Kr. 1051 k. 303 - 304.

Podobną opinię wyrażał już wcześniej Otwinowski w liście z Konstantynopola ⁴⁴.

Wysyłając posła do sułtana liczonej jednak na możliwość podtrzymania pokoju z Turcją w okresie, kiedy jest ona jeszcze zajęta wojną z Persją, choć stosunki polsko-tureckie znajdowały się w dalszym ciągu w stanie znacznego napięcia. W związku z tym starano się czuwać nad zachowaniem spokoju na granicy tatarsko-tureckiej przy jednoczesnym oczekiwaniu na wyniki poselstwa P. Ożgi ⁴⁵.

Nadal trwała rozpoczęta w kwietniu roku poprzedniego wyprawa królewicza Władysława celem zdobycia tronu carskiego, prowadzona z olbrzymimi trudnościami. Wojska znajdujące się pod Moskwą buntowały się na skutek niewypłacenia im zaległego żołdu ⁴⁶. Wprawdzie sejm z 1618 r. ⁴⁷ miał powziąć skuteczne środki mające doprowadzić do zakończenia wojny, ale uchwalono na nią tylko jeden podatek łanowy z zastrzeżeniem, że w tymże roku należy ją zakończyć. Wyznaczeni komisarze mieli więc użyć wszelkich sposobów, aby doprowadzić do zawarcia pokoju ⁴⁸. Królewicz i J. K. Chodkiewicz byli rokowaniom przeciwni. Hetman proponował jedynie rozejm na okres zimy. W tym czasie mieli się udać do Warszawy komisarze, aby na sejmie uzyskać nowe środki na walkę z osłabionym już nieprzyjacielem ⁴⁹.

Przeważało tu jednak stanowisko komisarzy sejmowych, którzy spełniali tylko wyraźną dyrektywę sejmu. Dodatkowo skłaniały ich do takiej postawy trudności finansowe. Faktycznie służba części wojska już się skończyła, a pozostałe miało ją pełnić do 13 XII 1618 r. ⁵⁰ W dodatku nie powiodła się próba zdobycia Moskwy szturmem podjęta w nocy z 10/11 października ⁵¹, toteż 30 XI 1618 r. rozpoczęły się rokowania rozejmowe we wsi Deulin. Zostały one zakończone pomyślnie, gdyż 11 XII 1618 r. został tam podpisany przez obydwie strony akt rozejmu ⁵². Miał on obowiązywać przez 14 lat i 6 miesięcy, od 3 I 1619 r. do 3 VII 1633 r. Ostatnie sześć miesięcy, tzn. od 3 I do 3 VII 1633 r., miało służyć na ustalenie warunków pokoju lub wypowiedzenie wojny ⁵³.

⁴⁴ Otwinowski z Konstantynopola. BCz. 2245 s. 163.

⁴⁵ Diariusz sejmu warszawskiego 1619 r. BK 201 k. 3.

⁴⁶ Niemcewicz, *op. cit.* T. 3 s. 98.

⁴⁷ Konopczyński, *op. cit.* s. 147; Piasecki, *op. cit.* s. 271-272.

⁴⁸ Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego s. 61.

⁴⁹ Diariusz różnych wypadków od 1 I 1618 r. do końca XII tegoż roku. BCz. 110 s. 947; Żukowicz, *op. cit.* s. 507; Ossoliński, *op. cit.* s. 84.

⁵⁰ Komisarze „moskiewscy” do Zygmunta III, 18 X 1618 r. z obozu pod Tuszy-nem. BK 292 s. 107-108.

⁵¹ Ibidem, s. 109; Muchanow: Autentyczne świadectwa... s. 77; S. M. Sotowiew: *Istorijs Rossii s drieniejssich wremion*. T. 9-10 k. 5. Moskwa 1961 s. 109.

⁵² „Przymierze z Moskwą od roku 1619, dnia 3 miesiąca stycznia, na lat 14, aż do roku 1633. Lipca 3 dnia”. BCz. 110 s. 795-812.

⁵³ Diariusz... BCz. 110 s. 964; Żukowicz, *op. cit.* s. 493-509; Muchanow, *op. cit.* s. 81-103.

Rozejm ten mógł zadowolić szlachtę polską, ponieważ kończył pochłaniającą duże sumy pieniężne wojnę i przyniósł znaczne nabytki terytorialne. Natomiast nie zadowalał Wazów, ponieważ ich plany polityczne zakończyły się niepowodzeniem.

Nadal jednak istniała groźba wojny, dlatego przyszedł sejm nie został uwolniony od zajęcia się sprawą moskiewską, tym bardziej że tuż po jego podpisaniu strona polska miała trudności w dotrzymaniu uzgodnionych warunków. Nie opłacone bowiem wojsko zapuściło się w głąb Rosji, dokonując rabunków i zniszczeń⁵⁴ oraz grożąc konfederacjami w wypadku nie otrzymania zapłaty do końca lutego 1619 r. Sumy, które należało wypłacić żołnierzom, były wysokie. Na przykład pułkowi Kazanowskiego skarb winien był 40 000 złotych. Całemu wojsku królewicza — 100 000 złotych⁵⁵, a przy tym pozostawało jeszcze nie opłacone wojsko smoleńskie⁵⁶. Również i w Moskwie nie ukrywano, że w przyszłości po zebraniu sił zostanie wznowiona wojna z Polską. Tymczasem Rosja drogą dyplomatyczną starała się skierować Tatarów i Turków przeciwko Rzeczypospolitej przy zachowaniu ze swej strony pozornej neutralności⁵⁷.

W końcu 1618 r. niekorzystnie dla Rzeczypospolitej przedstawiała się również sytuacja w Inflantach, gdzie stało wojsko litewskie pod dowództwem hetmana polnego K. Radziwiłła, co miało zabezpieczyć tę prowincję przed Szwedami oraz przyspieszyć zawarcie z nimi rozejmu. Z ramienia króla przybył w kwietniu 1618 r. do obozu K. Radziwiłła starosta merienburski G. Tyzenhauz, który wraz z przedstawicielem Rygi T. Rammem udał się do Rewla, aby rozpocząć rokowania⁵⁸. Trudno było jednak skłonić Szwedów do ustępstw, a przede wszystkim do zwrotu Parnawy⁵⁹, zwłaszcza że zawarli korzystny rozejm z Moskwą.

Wreszcie, po zaciętych przetargach trwających systematycznie od początku września 1618 r., zawarto 11 XI 1618 r. w obozie pod Karkus rozejm na dwa lata. Po upływie tego terminu można było przedłużyć go o rok; ponadto w traktacie znajdowała się klauzula, że gdyby jedna ze stron chciała rozpocząć wojnę, to powinna 3 miesiące wcześniej o tym

⁵⁴ A. Gosiewski do K. Radziwiłła 25 I 1619 r. z Mostów. AGAD ARV 4560; Z. Kazanowski do K. Radziwiłła 14 II 1619 r. ze Smoleńska. AGAD ARV 6563.

⁵⁵ L. Sapieha, A. Goriewski i H. Nowakowski do H. Wollowicza. AGAD AR II t. 6 nr 697; BCz. 110 k. 794.

⁵⁶ L. Sapieha do E. Wollowicza, biskupa wileńskiego 9 II 1619 r. z Wilna. AGAD ARV 13855.

⁵⁷ A. A. Nowosielskij: *Borba moskowskogo gosudarstwa z Tatarami w pierwoj połowinie XVII w.* Moskwa 1948 s. 98.

⁵⁸ K. Radziwiłł do L. Sapiehy, kanclerza wielkiego litewskiego 2 XI 1618 r. z obozu, b.m. BUWr. Steinwehr 1949/438 k. 389; tenże do Gembickiego, b.d. i m. BCz. 2573 s. 93.

⁵⁹ Relacja układów o pokój ze Szwedami. AGAD AR II teka 6 nr 705 s. 3.

uprzędzić⁶⁰. W wyniku zawartego rozejmu Szwedzi w dalszym ciągu posiadali część Inflant wraz z potężną twierdzą Parnawą.

Sytuację Rzeczypospolitej w Inflantach pogarszała jeszcze kwestia nieopłaconego wojska, które w wypadku nieotrzymania zapłaty groziło opuszczeniem swych stanowisk oraz konfederacjami. Tę groźną sytuację zażegnał K. Radziwiłł, który zawarł ugodę z deputatami od wojska inflanckiego 10 I 1619 r. na Wizunach⁶¹. Uгода była jednak krótkotrwała, bo żołnierze zgodzili się służyć do 16 I, a na zapłatę czekać do 2 II 1619 r. Kwestia wypłaty zaległości finansowych została jednak potraktowana bardzo poważnie, skoro 25 II 1619 r. wojsko zostało już całkowicie opłacone⁶².

Na przełomie 1618 i 1619 r. najbardziej realne było zagrożenie ze strony Turcji i Tatarów oraz Szwecji. Wprawdzie również Rosja podjęła wojnę z Polską, ale stało się to dopiero tuż przed upływem okresu rozejmu w Deulinie. Sytuacja zewnętrzna Rzeczypospolitej pod koniec 1618 r. nie była więc łatwa, choć znacznie się poprawiła w porównaniu z jego pierwszą połową. Nastąpiło to jednak już w okresie zaawansowanych przygotowań do sejmu, który zwołany został wcześniej, przed zawarciem rozejmów z Moskwą i Szwecją. Właśnie trudna sytuacja międzynarodowa, w jakiej znajdowała się Polska na początku drugiej połowy 1618 r., spowodowała decyzję króla o przyspieszeniu terminu zwołania sejmu zwyczajnego. Na jej powzięcie duży wpływ wywarli senatorowie. Jak wynika z listu S. Żółkiewskiego do Zygmunta III datowanego 21 VII 1618 r. z Żółkwi⁶³, już wtedy radzili oni królowi zwołać sejm w celu zabezpieczenia zagrożonej ojczyzny. Początkowo król nie skłaniał się do tych rad. Píše o tym A. Lipski w liście do W. Gembickiego datowanym 1 VIII 1618 r. z Warszawy⁶⁴. Zdaniem Lipskiego decyzję Zygmunta III hamowała działalność opozycji skierowanej przeciwko królowi. Sprawa jako bardzo pilna wraca jednak w liście Gembickiego do A. Opalińskiego. Nie znamy jego treści, a tylko odpowiedź adresata, który był zdania, że najpierw należy doprowadzić do pogodzenia się zwaśnionych stron, a następnie zwołać sejm, gdyż tylko on może określić skuteczny sposób obrony Rzeczypospolitej⁶⁵. W końcu sierpnia sam Żółkiewski uznał sejm za

⁶⁰ H. Wisner: *Kampania inflancka K. Radziwiłła 1617 - 1618*. „Zapiski Historyczne” T. 35: 1970 z. 1 s. 31; Lengnich, *op. cit.* s. 132.

⁶¹ Uгода między K. Radziwiłłem i Komisarzami królewskimi, a wojskiem inflanckim, 10 I 1619 r. w Wizunach. AGAD AR II teka 6 nr 710 s. 1.

⁶² Uniwersał K. Radziwiłła dla urzędników i obywateli księstwa kurlandzkiego z 25 II 1619 r. z Wilna. AGAD AR II nr 712.

⁶³ BK 1540 nr 17.

⁶⁴ RA Extranea IX nr 98.

⁶⁵ A. Opaliński do W. Gembickiego 19 VIII 1618 r. z Ciężynia. Opalińskiemu chodziło zapewne o pogodzenie się króla z opozycją, której przewodzili książęta Zbarscy.

konieczny w związku z przygotowaniami wojennymi ze strony turecko-tatarskiej ⁶⁶.

Król jednak w dalszym ciągu zwlekał, motywując to zajęciami wielu senatorów, od których nie należy ich odrywać, uczestnictwem w wyprawie moskiewskiej królewicza, organizacją obrony przed Tatarami ⁶⁷. Wyjaśnienie to należy uznać za wybieg. Opaliński w liście do Gembickiego wyraża pesymistyczną opinię odnośnie do chęci zwołania sejmu przez króla, stwierdzając wprost: „u dworu nie życzą go i nie tuszą mu tak prędko” ⁶⁸. Również Adam Sędziwój Czarnkowski, wojewoda łęczycki, w liście do Gembickiego pisze, że wobec nieoczekiwanego niebezpieczeństwa pogańskiego należy szybko zwołać nowy sejm ⁶⁹.

Z przytoczonej korespondencji nasuwa się wniosek, że senatorowie odczuwali wyraźnie potrzebę zwołania sejmu. Natomiast Zygmunt III przypuszczalnie obawiał się starcia z opozycją, które niewątpliwie mogło nastąpić na przedwcześnie zbranym sejmie. Wkrótce jednak dał się przekonać, ponieważ w końcu września zostały wysłane listy deliberatoryjne do senatorów ⁷⁰.

Na wstępie Zygmunt III tłumaczył, że nie powinien dziwić wcześniejszy termin zwołania sejmu. Wynika on bowiem z potrzeby wspólnego radzenia w celu zabezpieczenia państwa przed grożącymi mu niebezpieczeństwami, po czym dokonał analizy bieżącego położenia kraju. Na pierwszym miejscu stawiał niebezpieczeństwo tatarsko-tureckie. Następnie porusza kwestię moskiewską oraz problem zabezpieczenia Inflant, przypominając, że Gustaw Adolf nieprawnie posiada królestwo szwedzkie. Pod rozwagę senatorów pozostawia również sprawę wypłaty zaległego żołdu wojsku smoleńskiemu. W zakończeniu zapytywał o inne problemy wymagające rozwiązania na sejmie oraz prosił o propozycje miejsca i czasu jego zwołania, jak również o szybkie odpowiedzi. Ciekawą jest rzeczą, że nie określił charakteru zwołanego sejmu, tzn. nie precyzował czy chodzi mu o sejm nadzwyczajny, czy też kolejny zwyczajny.

⁶⁶ S. Żółkiewski do J. Zadzika, sekretarza wielkiego koronnego 28 VIII 1618 r. z Baru. BK 292 s. 72.

⁶⁷ Zygmunt III do K. Radziwiłła 7 IX 1618 r. z Warszawy. AGAD AR III kop. 2.

⁶⁸ RA Extranea nr 99. List pisany 12 IX 1618 r. z Młodejowa.

⁶⁹ A. S. Czarnkowski do W. Gembickiego 13 IX 1618 r. z Pyzdr. RA Extranea nr 96.

⁷⁰ Zygmunt III do Szymona Rudnickiego, biskupa warmińskiego 27 IX 1618 r. z Warszawy. BCz. 110 s. 723-725; tenże do J. K. Chodkiewicza 27 IX 1618 r. z Warszawy. BPAN Kr. 359 k. 130; Zygmunt III do Jana Jerzego Radziwiłła, kasztelana trockiego 28 IX 1618 r. z Warszawy. BRacz. 79 k. 96. Problematyka poruszona w listach jak również stosunek senatorów do propozycji królewskiej zostały szczegółowo omówione w moim artykule *Stosunek senatorów do królewskiej propozycji zwołania sejmu w 1618 r.* („Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 18: 1980).

W sumie zachowało się wyjątkowo dużo, bo aż 27 odpowiedzi senatorów⁷¹. Ogólnie były one pomyślne dla króla. Żaden z senatorów nie zakwestionował celowości zwołania sejmu. Wprost przeciwnie — większość wyraziła wdzięczność i podziękowania monarsze za troskę o losy ojczyzny. Senatorowie nie poruszyli również żadnych spraw wewnętrznych, podkreślając, że sejm winien wyłącznie rozwiązać problemy związane z obroną kraju. W związku z tym niektórzy proponowali zwołanie go w formie sejmu nadzwyczajnego, skróconego do dwóch lub trzech tygodni. Za największe niebezpieczeństwo uznano powszechnie zagrożenie ze strony Tatarów i Turcji. Wypowiedziało się na ten temat 22 senatorów, chociaż tylko kilku szerzej potraktowało ten problem. Pozostali ograniczyli się tylko do narzekania na zniszczenia Ukrainy i do stwierdzenia, że sejm winien się zająć jej obroną. Mniejsze zainteresowanie wzbudziła kwestia poparcia moskiewskiej wyprawy królewicza, chociaż i tutaj nie kwestionowano potrzeby korzystnego dla Rzeczypospolitej zakończenia wojny. Wojna inflancka została potraktowana przez senatorów marginalnie. Nie wyraził na ten temat żadnej opinii przedstawiciel Litwy J. J. Radziwiłł. Nawet wojewoda derptski Mikołaj Kiszka, który powinien być najbardziej zainteresowany tą sprawą, zbył ją tylko ogólnikowym stwierdzeniem, iż jego stanowisko jest zgodne z królewskim.

Jest rzeczą interesującą, na ile król uwzględnił omawiane odpowiedzi senatorskie w treści uniwersału. Tak więc termin zwołania sejmu został wyznaczony na styczeń 1619 r.⁷², tzn. na okres, jaki sugerowała większość senatorów. Król nie przychylił się natomiast do zdania niektórych senatorów, że sejm ma być nadzwyczajny, gdyż zwołał go jako ordynaryjny. Wydanie uniwersału poprzedziły kolejne listy króla do senatorów i dygnitarzy. Tak więc — Zygmunt III informuje hetmana Krzysztofa Radziwiłła, że senatorowie zebrani na konwokacji w Krakowie, a także nieobecni, listownie proszą o nowy sejm. Równocześnie usprawiedliwia się, że nie mógł go zwołać wcześniej ze względu na najazdy Tatarów. Dalej określa datę sejmików, które wyznaczył na 4 XII 1618 r., generalnego w Słomimie — 4 I, a sejmu — 15 I 1619 r.⁷³ W liście tym Zygmunt III podaje inne w porównaniu z deliberatorium uzasadnienie, wymieniając następujące problemy do rozwiązania: „domowe zatrudnienie”, brak obrony Inflant, przedłużającą się wojnę moskiewską, niebezpieczeństwo tatarsko-tureckie, sprawę brandenburską, kompozycję między stanami oraz „oprawę” królowej.

Zwraca przede wszystkim uwagę fakt, pomijając już bliżej nieokreślone „domowe zatrudnienie”, że Zygmunt III biorąc pod uwagę zagrożenie

⁷¹ BK 330 s. 33 - 70; J. J. Radziwiłł do Zygmunta III 20 X 1618 r. z Miry. AGAD AR IV teka 15 koperta 173 list 49.

⁷² Król zwołał sejm na 22 I 1619 r. *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*. T. 1 cz. 2 s. 57.

⁷³ Zygmunt III do K. Radziwiłła 7 X 1618 r. z Krakowa. AGAD AR III kop. 2

nie ze strony sąsiadów na pierwsze miejsce wysunął problem bezpieczeństwa Inflant. Widocznie chciał w ten sposób podnieść na duchu borykającego się z trudnościami w prowadzonej wojnie ze Szwecją hetmana polnego litewskiego i zarazem wykazać swą troskę o bezpieczeństwo tej prowincji. Poza tym w liście deliberatoryjnym proponował, aby sejm zajął się wyłącznie kwestią bezpieczeństwa kraju, podczas gdy teraz wymienił również inne problemy. Wysłunięte w liście do K. Radziwiłła propozycje nie znajdują jednak potwierdzenia w późniejszej korespondencji sejmowej króla. Wkrótce również zmienił on podane terminy sejmików i sejmu. Już 15 X informuje kanclerza litewskiego L. Sapiehę, że sejmiki w W. Ks. Litewskim zwołuje na 11 XII, generalny w Słonimie — 8 I⁷⁴, a sejm — 22 I 1619 r.⁷⁵ Zygmunt III podaje tutaj te same przyczyny uzasadniając zwołanie sejmu co w deliberatorium. Apeluje równocześnie do adresata o wzięcie udziału w dowolnym sejmiku litewskim i takie pokierowanie jego przebiegiem, by wybrano na posłów ludzi „godnych” oraz aby udzielono im pełnej władzy w decydowaniu o sposobach obrony. Takie same przyczyny zwołania sejmu podaje król w liście do wojewody sandomierskiego Z. Ossolińskiego z 25 X, wysuwa te same życzenia dotyczące jego działalności na sejmiku opatowskim. Zgodne z poprzednim listem są też terminy odbycia się sejmików i sejmu z wyjątkiem generalnego w Korczynie, który wyznaczony został na 2 I 1619 r.⁷⁶ Podobne, ale znacznie rozszerzone treści i postulaty zawierają również, prawie o miesiąc później wysłane przez Zygmunta III, listy do senatorów tuż przed mającymi się odbyć sejmikami przedsejmowymi⁷⁷.

Z przeprowadzonej analizy korespondencji królewskiej wynika, że od momentu wysłania listów deliberatoryjnych aż do zebrania się sejmików przedsejmowych Zygmunt III prowadził ożywioną działalność mającą na celu uzyskanie przychylnej postawy szlachty, a tym samym i posłów do podjęcia skutecznych środków obrony kraju na mającym się odbyć sejmie.

Kolejnym pociągnięciem na drodze przygotowań sejmowych, po wysłaniu listów deliberatoryjnych, było ogłoszenie w dniu 25 X przez kanclerię królewską uniwersału zwołującego sejm. Sejmiki przedsejmowe koronne uniwersał zwoływał na 11 XII. Sejmik księstw oświęcimskiego i zatorskiego w Zatorze został wyznaczony wcześniej, bo na 7 XII 1618 r.

⁷⁴ Sejmik generalny w Słonimie odbył się jednak o dzień później, czyli 9 I 1619 r. (AGAD AR II t. 6 nr 708).

⁷⁵ Zygmunt III do L. Sapiehy 15 X 1618 r. z Warszawa. BPAN Kr. 363 k. 41. O mającym się rozpocząć sejmie w dniu 22 I 1619 r. informował również E. Wołłowicz, biskup wileński, K. Radziwiłła 25 X 1618 r. z Wilna (BJ 3594 s. 405).

⁷⁶ Zygmunt III do Z. Ossolińskiego 25 X 1618 r. z Warszawy. BK 294 k. 339 - 340.

⁷⁷ Zygmunt III do senatorów przed sejmikami przedsejmowymi 18 XI 1618 r. z Warszawy. BK 226 s. 372 - 379.

Instrukcja trocka wskazuje, że sejmiki litewskie również zostały zwołane na ten sam dzień co koronne. Sejmik generalny w Słonimie odbył się 9 I 1619 r., podczas gdy generał malborski — 2 I. Również w Koronie sejmiki generalne w Kole i w Korczynie zwołane zostały na 2 I 1619 r. Dnia 26 X w Warszawie podpisana została legacja królewska. Legacji tej towarzyszyły listy i bezpośrednie wystąpienia senatorów na sejmikach. Na szczególną uwagę zasługuje tu mowa prymasa Gembickiego wygłoszona 11 XII w Środzie, niemal w całości zgodna z treścią legacji. Zarówno król jak i prymas wysunęli jako problem pierwszoplanowej sprawę niebezpieczeństwa ze strony Turcji i Tatarów, po nim kwestię dokończenia wojny z Moskwą, a następnie niebezpieczeństwo szwedzkie oraz sprawę zapłaty wojskom moskiewskim i inflanckim, które groziły opuszczeniem swych stanowisk i nowymi konfederacjami. Gembicki w swym przemówieniu szerzej jednak analizował problem niebezpieczeństwa turecko-tatarskiego. Podawał metody zabezpieczenia granicy południowo-wschodniej Rzeczypospolitej oraz sposoby złagodzenia napiętych stosunków polsko-tureckich. W sprawie moskiewskiej jego propozycja była zgodna z królewską, ale zarazem bardziej śmiała. Gembicki zupełnie otwarcie mówił o potrzebie zdobycia tronu moskiewskiego przez królewicza Władysława, co miało doprowadzić do zjednoczenia z Moskwą, z którą łatwiej byłoby pokonać pogan.

W sprawach podatkowych Gembicki stawiał konkretne propozycje trzech podatków łanowych z szosem za pierwszy rok i trzech za rok następny, czyli w sumie 6 podatków. Zygmunt III ograniczył się tylko do apelu, aby szlachta okazała się hojna w świadczeniach na obronę.

Odmienne stanowisko niż Gembicki w stosunku do przedstawionych w legacji problemów prezentował Stanisław Tarnowski, kasztelan sandomierski⁷⁸. Wprawdzie tak jak król i arcybiskup gnieźnieński był przekonany, że wojna z Turcją jest nieunikniona i za najlepszą metodę obrony uważał atak. Jego myśli sięgały jednak znacznie dalej. Tarnowski sugerował podbój Mołdawii i Wołoszczyzny, a ponadto proponował uchwalenie na wojnę z Turcją co najmniej dziesięciu podatków łanowych. Tarnowski krytycznie odniósł się do celowości wojny moskiewskiej, a kwestię inflancką pominął zupełnie. Podjął natomiast problemy nie poruszone w legacji. Wysunął najpierw pod adresem Zygmunta III zarzut, że kwarta i podatki wydatkowane są na cele prywatne (źródło nie podaje o jakie cele chodzi), podczas gdy powinny być w całości przeznaczone na obronę kraju. Poza tym podkreślił konieczność zaostreżenia dyscypliny w wojsku oraz zapobiegania grabieżom dokonywanym przez żołnierzy. Mimo tych krytycznych uwag król mógł w zasadzie być zadowolony z powyższego listu Tarnowskiego, który zaapelował do szlachty, aby

⁷⁸ Stanisław Tarnowski do sejmiku opatowskiego 8 XII 1618 r. z Wielowsi. RA Extranea nr 115.

przyznała posłom pełnomocnictwa w zakresie uchwał o obronie oraz proponował uchwalenie znacznych podatków.

Do życzeń królewskich zawartych w legacji z pewnością przychylnie ustosunkowani byli także niektórzy senatorowie województwa krakowskiego, skoro M. Szyszkowski w liście do Z. Opalińskiego⁷⁹ podaje, będące z pewnością po myśli Zygmunta III, propozycje, do jakich będą oni nakłaniać szlachtę na tamtejszym sejmiku.

Przedstawione listy świadczą o aktywności i poważnym potraktowaniu przez regalistycznych senatorów zadań, jakie postawił Zygmunt III przed przyszłym sejmem. Nie znamy jednak korespondencji opozycji, wobec tego trudno ocenić jej działalność w kampanii przedsejmikowej.

Czy wagę niebezpieczeństw właściwie oceni szlachta i okaże zrozumienie dla polityki i propozycji królewskich, wykażą dopiero instrukcje sejmików przedsejmowych oraz obrady i uchwały mającego się odbyć sejm.

Stosunek szlachty do propozycji króla poznajemy z zachowanych instrukcji sejmikowych: proszowickiej, wileńskiej, trockiej, łęczyckiej, kijowskiej, wołyńskiej, lubelskiej, nowogródzkiej, płockiej, czerskiej, warszawskiej, różańskiej, wiskiej, podolskiej, sochaczewskiej, gostynińskiej i generalnej pruskiej⁸⁰. O uchwałach sejmików: sandomierskiego, siedradzkiego, wieluńskiego, lipińskiego, wiszeńskiego, łuckiego, bełskiego, ciechanowskiego, zakroczymskiego, lińskiego i rawskiego dowiadujemy się pośrednio z sumariusza artykułów uchwalonych na sejmikach powiatowych koronnych w 1618 r.⁸¹, który zawiera najważniejsze postanowienia wyżej wymienionych sejmików.

W sumie znamy 18 pełnych instrukcji sejmikowych (15 z nich dotyczy Korony a 3 Litwy), a oprócz tego wykorzystaliśmy 11 uchwał sejmikowych dotyczących Korony. Ogólnie biorąc, stosunek szlachty do propozycji króla poznajemy z 29 sejmików, w tym 26 koronnych i 3 litewskich.

⁷⁹ M. Szyszkowski do Z. Ossolińskiego 22 XI 1618 r. z Krakowa. BK 318 s. 375. Autor listu nie precyzuje dokładnie, o których senatorów chodzi.

⁸⁰ Proszowicka (ASWK t. I cz. 1 s. 390-397); średzka (ASWPIk t. 1 cz. 2 s. 56-72); wileńska (RA Extranea nr 119); trocka (ibidem); łęczycka (ZDPAN Kr. TP 10 k. 187-194); kijowska (CIA Kijów F. 11 nr 7 ks. grodu żytomierskiego z lat 1617-1619); wołyńska (AGAD AR II t. 6 nr 695); lubelska (ZDPAN Kr. TP 6 k. 183-193); nowogródzka (AGAD AR II t. 6 nr 701); płocka (AGAD ks. grodz. rel. płockie nr 7 k. 753-755); czerska (ZDPAN Kr. TP 2 k. 73-76); warszawska (RA Extranea nr 119); różańska (ZDPAN Kr. TP 20 k. 34-35); wiska (ibidem TP 33 k. 71-73); podolska, sochaczewska (tamże); gostynińska (RA Extranea nr 119); malborska (BCz. 975 k. 406-411).

⁸¹ Sumariusz artykułów uchwalonych na sejmikach powiatowych koronnych... AGAD AR II t. 6 nr 702. Zawiera on także uchwały sejmików płockiego, warszawskiego, sochaczewskiego i gostynińskiego, do których wykorzystaliśmy jednak posiadane pełne instrukcje.

Z wyżej wymienionych tylko instrukcja plocka wyraża stosunek szlachty do terminu odbycia się sejmiku stwierdzając, że został zwołany przed czasem, nie kwestionując jednak jego celowości. Wprost przeciwnie — określa przyszły sejm jako nadzwyczajny i zastrzega, że winien zająć się wyłącznie niebezpieczeństwami zewnętrznymi, „nie wdając się w żadne traktaty inszych spraw”. Takie określenie roli sejmiku należy uznać za bardzo twórcze i nietypowe, bo zwykle szlachta narzekała na częste sejmy w związku z ponoszonymi kosztami, jak również domagała się, aby je zaczynać od recesów.

Ze względu na potrójne niebezpieczeństwo zagrażające Rzeczypospolitej sejmiki podejmując uchwały podatkowe ustosunkowały się kolejno do problemu turecko-tatarskiego, moskiewskiego i szwedzkiego.

Uchwały zawarte w 29 instrukcjach sejmikowych świadczą o powszechnej obawie przed najazdem turecko-tatarskim, dlatego też sprawa nowych podatków na obronę granicy południowej wypadła w zasadzie po myśli legacji królewskiej. Większość sejmików dawała posłom wolną rękę w decydowaniu na sejmie o uchwałach podatkowych, choć zarazem wносиły one szereg zastrzeżeń, które miały na celu niedopuszczenie do zbyt dużych obciążeń wojennych poddanych w dobrach szlacheckich. Kosztami obrony chciano obarczyć głównie króla, dzierżawców królewskich, duchowieństwo oraz miasta, ale też jedynym sejmikiem, który nie wyraził zgody na żaden podatek był sejmik nowogródzki. Tłumaczył on tę odmowę zniszczeniami wojennymi. Natomiast sejmiki kijowski i podolski sprawę podatków na obronę Ukrainy pominęły zupełnie. Instrukcje kijowska i trocka proponowały zażegnanie niebezpieczeństwa ze strony Tatarów przez złożenie im upominków. Sejmik wileński nie zajął zdecydowanego stanowiska w sprawie zapobieżenia niebezpieczeństwu turecko-tatarskiemu, chociaż je uważał za najgroźniejsze. Zalecał natomiast ukrócenie swawoli kozackiej, którą uważał za główną przyczynę zagrożenia ze strony Turcji. Ponadto proponował — zgodnie z legacją królewską — uderzyć na siedziby Tatarów. Z drugiej strony sejmik był też rzecznikiem hamowania ich najazdów tradycyjnymi upominkami. Sejmik plocki zajął sceptyczne stanowisko wobec próby powstrzymania najazdów tatarskich za pomocą upominków. Zaproponował jednak bardziej konkretne środki mające na celu zorganizowanie skutecznej obrony Ukrainy. Dużą rolę mieli odegrać Kozacy, liczniejszy żołnierz kwarciany, własne załogi starostów, a także projektowany — chyba stały — żołnierz powiatowy, utrzymywany z corocznie napływających podatków, chociaż nie określono jakich. Pomimo że legacja królewska nie poruszała problemu obrony Ukrainy przy pomocy pospolitego ruszenia, to kilka sejmików wyraziło zgodę na jego zwołanie, traktując tę formę obrony jako ostateczność. Niezbyt chyba jednak wierzono w jego skuteczność bojową, skoro sejmy proszowicki i średzki domagały się naprawy pospolitego ruszenia przez ścisłe przestrzeganie zasad „okazowania”.

Analizując stosunek sejmików do wojny z Rosją należy stwierdzić, że wojna ta nie cieszyła się popularnością. Sejmik w Środzie ciągnął się aż tydzień i miał charakter prawie rokoszowy, na skutek sporów związanych z dążeniem niektórych senatorów do uzyskania uchwały popierającej wyprawę królewicza Władysława oraz zgody na nowe podatki z pominięciem recesów i poprzednich artykułów średzkich⁸². Zakończenia wojny moskiewskiej domagała się również szlachta kijowska, która uważała, że rozejm z Rosją jest konieczny przynajmniej do czasu wyjaśnienia się sytuacji na granicy z Turcją i Tatarszczyzną. Tylko sejmik podolski opowiadał się za jej kontynuowaniem. Sejmiki proszowicki i sandomierski zadeklarowały po jednym podatku. Większość sejmików zajęła stanowisko wyczekujące, a sejmiki wiszeński i nowogródzki wprost wymówiły się z nowych uchwał podatkowych.

W sprawie Inflant znaczna ilość sejmików poleciła posłom porozumieć się z innymi województwami⁸³. Sejmiki średzki i wiski obronę Inflant pominęły zupełnie, natomiast sejmik wiszeński i sandomierski odmówiły świadczeń na rzecz Inflant, tłumacząc się zagrożeniem tureckim. Sejmik trocki zaproponował rokowania pokojowe ze Szwecją. Tylko posłowie sejmiku sochaczewskiego otrzymali również i w tej kwestii pełnomocnictwa do podjęcia dowolnej uchwały. W sumie sprawie inflanckiej sejmiki poświęciły więc najmniej uwagi. Żaden z nich nie zadeklarował określonej ilości podatków, ani też nie wypowiedział się dokładnie, jakimi sposobami należy zabezpieczyć Inflantom obronę lub z jakich środków można żołnierzom inflanckim wypłacić zaległy żołd, aby uniknąć tak groźnych dla kraju konfederacji.

W ogólnej kwestii debaty sejmowej nad obroną sejmiki obradowały zgodnie z legacją królewską i przemówieniem W. Gembickiego na sejmiku średzkim. W większości wyraziły zgodę, aby na sejmie najpierw omówić problem bezpieczeństwa kraju, a dopiero później przystąpić do egzorbitancji, inkompatibiliów i innych spraw prywatnych. Groźba nowego niebezpieczeństwa turecko-tatarskiego czyniła szlachtę skłonniejszą do zadeklarowania nowych świadczeń na rzecz obrony Ukrainy. Natomiast w sprawach wojny moskiewskiej i obrony Inflant szlachta zachowała dużą powściągliwość w podejmowaniu uchwał podatkowych.

Ogólnie zresztą szlachta nie chcąc przyjąć na siebie zbyt dużych obciążeń na obronę zalecała inne sposoby gromadzenia funduszy na ten cel, np. sejmiki średzki, sieradzki, wiski i łęczycki proponowały przeprowadzenie lustracji królewszczyzn w celu uzyskania od ich dzierżawców wyż-

⁸² M. Broniewski do K. Radziwiłła 19 XII 1618 r. ze Środy. AGAD AR V m 1419; A. Opaliński do W. Gembickiego 22 XII 1618 r. z Poznania. RA Extranea nr 99.

⁸³ Takie polecenie otrzymali posłowie sejmików: wołyńskiego, podolskiego, lubelskiego, sandomierskiego, czerskiego, nowogródzkiego, zakroczymskiego, warszawskiego i gostynińskiego.

szych dochodów, które umożliwiłyby dokonanie aukcji żołnierza kwarcianego. Instrukcja łęczycka, różańska i nowogródzka zalecały, aby podatkami na rzecz obrony obciążyć kupców cudzoziemskich. Przy czym instrukcja nowogródzka również polecała lustrację starostw, a ponadto dochodów z ceł i myt oraz pogłównego żydowskiego. Szlachta wileńska domagała się, aby kosztami wojny moskiewskiej, jak również obrony Inflant obciążona była na równi Korona wraz z W. Ks. Litewskim.

Związane z podatkami zagadnienia monetarne poruszała także instrukcja generała malborskiego, który zgłaszał projekty dotyczące naprawy ciągle pogarszającej się monety. Propozycje te zalecały: 1. Zakaz wpuszczania do kraju drobnej monety zagranicznej. 2. Wycofanie z obiegu monety małowartościowej. 3. Takie ustalenie stałej wartości dla dukatów i talarów, aby ich wartość nie wzrastała. 4. Zawieszenie, na pewien czas, bicia zdawkowej monety w całym państwie, jak również i w Prusach. Naprawy psującej się monety domagały się również sejmiki: trocki, różański, nowogródzki i płocki. Ten ostatni stwierdzał, że tak dużo konstytucji wydano w sprawie monety, a jej wartość ciągle spada. Zalecał, aby ją bić z dobrego kruszcu i ustalić kary na mincerzy za obniżanie procentu złota i srebra.

Aż osiem sejmików domagało się sprawozdań od podskarbich z wydatków państwowych. Siedem z nich uważało, że winny one mieć miejsce na początku sejmku w izbie poselskiej⁸⁴. Natomiast szczególne życzenie pod tym względem wysuwał sejmik nowogródzki, który zalecał posłom, aby sprawozdania z płaconych podatków były składane nie na sejmie, lecz w Wilnie na sejmikach relacyjnych przez deputatów powiatowych. Żądania te świadczyły o braku zaufania szlachty do działalności finansowej podskarbich koronnych i litewskich oraz były z pewnością próbą narzucenia kontroli nad skarbowością Rzeczypospolitej przez zgromadzenia partykularne. Jak z powyższego wynika, znane nam instrukcje nie zawierały żadnej poważniejszej myśli reformatorskiej dotyczącej gruntowniejszych zmian w systemie podatkowym i skarbowym państwa. Przeciwnieństwem tego stanowiska był wniosek wojewody malborskiego Jana Weihera, który na sejmiku generalnym pruskim zaproponował, aby posłowie ziem pruskich uchwalali podatki na sejmie. Zbyt wiele bowiem czasu upływa, zanim zostaną one potwierdzone przez sejmiki relacyjne. Wniosek ten jednak, jako sprzeczny z zasadami samorządu pruskiego, nie został ujęty w instrukcji malborskiej.

Po ustosunkowaniu się do problemów związanych z sytuacją zagraniczną państwa i zalecanych w legacji sejmiki poruszyły zagadnienia, które nie były proponowane przez króla. Wśród nich na uwagę zasługują projekty reform sejmku. Instrukcja wołyńska polecała posłom podjęcie

⁸⁴ Były to sejmiki: średzki, proszowicki, sandomierski, wieluński, czerski, płocki i wiski.

środków zapobiegających zamykaniu obrad sejmowych bez uchwalenia konstytucji. Polecenia te miały jednak charakter ogólnikowy, ponieważ nie podawały konkretnych propozycji reform. Instrukcja różańska proponowała usprawnienie pracy sejmku przez zakończenie obrad w piątym tygodniu, a szósty tydzień polecała przeznaczyć na spisywanie konstytucji. Szlachta zebrana na sejmiku generalnym w Malborku również wysunęła żądanie, aby w całej Rzeczypospolitej „generały” wyprzedzały o sześć tygodni sejm, a sejмки powiatowe odbywały się o siedem dni wcześniej przed generalnymi. I tutaj również trudno się doszukać rewelacyjnych projektów usprawnienia funkcjonowania sejmku.

Wśród innych spraw nie poruszonych w legacji pojawiły się w niektórych instrukcjach kwestie wyznaniowe. Wyjątkowo dużo sejmików zajęło ultrakatolicką i nietolerancyjną postawę wobec innowierców, gdyż dwie ziemie województwa mazowieckiego — zakroczymska i warszawska, dwie rawskiego — rawska i sochaczewska oraz województwa łęczyckiego i plockiego nie tylko żądały zachowania wszelkich praw i przywilejów religii katolickiej, ale także występowały przeciwko konfederacji warszawskiej. Sejmik łęczycki posunął się aż do protestu przeciwko odprawianiu nabożeństw dysydenckich w prywatnych domach szlachty znajdujących się w miastach królewskich. Żądał też zwrotu zagarniętych świątyń i dóbr Kościoła katolickiego. Wprawdzie sejмки: łucki, wiszeński i nowogródzki żądały „uspokojenia” religii prawosławnej, zaś prawie wszystkie instrukcje — doprowadzenia do kompozycji między stanami, ale wydaje się, że poczucie szczególnego zagrożenia państwa wpłynęło na unikanie jakichkolwiek sporów związanych z problematyką międzywyznaniową. Najlepszym tego dowodem jest stwierdzenie sejmiku średzkiego, iż tamtejsi dysydenci nie tylko odstąpili od przedkładania swoich pretensji, ale także przystali, „aby tą materiją pp. posłowie teraźniejszego sejmku nie zatrudniali”.

Ogólnie — znane mi instrukcje, z którymi mieli jechać posłowie na sejm, z pewnością nie mogły w pełni zadowolić króla, ani też wspierającego go Gembickiego i innych senatorów, ponieważ uchwały dotyczące podatków deklarowanych na obronę Ukrainy były niższe od proponowanych. Sprawa królewicza Władysława oraz obrona Inflant potraktowane były obojętnie lub niechętnie. Najgorsze było jednak to, że nawet niewątpliwie szczere intencje większości instrukcji zorganizowania przynajmniej obrony Ukrainy przeciwko najazdom tatarskim i niebezpieczeństwu tureckiemu nie korespondowały z myślą o odpowiedniej do potrzeb reformie skarbu oraz dotychczasowego systemu podejmowania uchwał sejmowych. Typowym przykładem takiego dwoistego stanowiska jest następujące stwierdzenie instrukcji łuckiej: „Nie chcąc rzeczy nowych ani sposobów do R. P. wnosić, objaśniamy to pp. posłom naszym, aby tych wszystkich konstytucji wojennych, tak tej jako i innych pluralitas nie konkludowała, ale zwyczajna zgoda spólna wszystkich województw i sta-

nów koronnych". Takie i podobne zalecenia stawiały pod znakiem zapytania efektywność obrad przysłego sejmku.

Należy tu jeszcze dodać, że na podstawie instrukcji udało się ustalić nazwiska 69 posłów wybranych na 18 sejmikach, ponadto z innych źródeł znamy jeszcze 11 osób⁸⁵, co do których nie ma pewności, na jakim sejmiku zostali wybrani. W sumie więc posiadam dane o 81 posłach, co stanowi 45% z liczącego wówczas 180 osób kompletu poselskiego. Prawie identycznie kształtuje się stosunek procentowy wynikający z ilości posiadanych uchwał sejmikowych. Znamy ich 29, czyli 42,6% z istniejących wówczas 68 sejmików⁸⁶ ziemskich Rzeczypospolitej. Z przedstawionej w osobnym artykule charakterystyki wynika, że większość z nich stanowili regaliści⁸⁷. Jakie zajmą stanowisko wobec propozycji królewskiej regaliści i opozycjoniści, wykaże dopiero przebieg sejmku, w którym wybitną rolę odegrają także biorący w nim udział senatorowie.

OTWARCIE OBRAD, WOTA SENATORSKIE

Wprawdzie sejm został wyznaczony na 22 stycznia 1619 r., ale jego otwarcie poprzedzone zostało aż dwudniowymi uroczystościami kościelnymi, ponieważ tuż przed tym terminem ukazała się kometa⁸⁸. Znak ten wywołujący powszechną trwogę oraz istniejące zagrożenie kraju od strony sąsiadów spowodowały, że przed zwyczajnym nabożeństwem sejmowym aż przez 40 godzin trwały specjalne modły w intencji odwrócenia klęsk żywiołowych, niebezpieczeństw zewnętrznych oraz pomyślnych obrad. Modły rozpoczęto już 20 stycznia, a po ich zakończeniu w dniu następnym zorganizowano uroczystą procesję. Na jej czele szli liczni „flagelanci”⁸⁹, bernardyni, augustianie i inni zakonnicy z krzyżami. Przed nimi niesiono flagę Bractwa Litości Chrystusowej oraz krzyż, do którego przymocowano w górnej części drewnianą kometę z napisem: „Per Crucem et Passionem tuam a peste, fame et bello libera nos Domine”⁹⁰. Po wejściu do kościoła Św. Jana krzyż z kometą ustawiono na środku chóru, aby były dobrze widoczne. Nabożeństwo odprawił biskup poznański

⁸⁵ Z diariusza sejmowego ZD PAN w Krakowie ustalono nazwiska 5 posłów (BPAN Kr. 639 k. 35 - 40); z merseburskiego dwóch (DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 131); z kórnickiego trzech (BK 1540/22 s. 11); z konstytucji sejmku 1619 r. jedno *Volumina legum* T. 3. Petersburg 1859 s. 171).

⁸⁶ Ilość posłów i sejmików za panowania Zygmunta III ściśle określił J. Serejdyka w artykule *Posłowie Rzeczypospolitej na sejm ratyfikacyjny w 1629 r.* (Artykuł ten ukaże się w „Zeszytach Naukowych WSP w Opolu” Historia XVIII: 1981).

⁸⁷ Por. wstęp przyp. 31.

⁸⁸ Diariusz sejmku warszawskiego z 1619 r. WAP Gd. 300 29/94 k. 57.

⁸⁹ Członkowie średniowiecznych bractw religijnych, którzy odbywając wędrówki pokutnicze biczowali się publicznie.

⁹⁰ Diariusz... WAP Gd. 300 29/94 k. 57 - 58.

Andrzej Opaliński. Po nabożeństwie przy śpiewie litanii „flagelanci” rozpoczęli samobiczowanie. W uroczystości tej zakończonej późnym wieczorem król uczestniczył od początku do końca.

W dniu 22 stycznia w tymże kościele w obecności króla, nuncjusza papieskiego i obecnych już wówczas senatorów oraz posłów odbyło się nabożeństwo inauguracyjne. Kazanie wygłosił jezuita Walenty Seidel. Wzywał on zebranych do gotowości niesienia pomocy matce — ojczyźnie, która doznała zniewag ze strony Tatarów i Turków. Uważał, że należy ją pomścić na drodze odwetowej wojny z nieprzyjacielem. W związku z tym apelował do senatorów i posłów, aby na rozpoczynającym się sejmie pominęli sprawy prywatne, nawet spory religijne, a zajęli się obroną upokorzonej przez nieprzyjaciół ojczyzny. W ustach kaznodziei jezuitckiego najbardziej niezwykle zabrzmiał apel, aby porzucić spory religijne, które dotyczyły nie tylko innowierców, ale i katolików. Poruszenie tego tematu jest jeszcze jednym dowodem na powszechne dążenie do usunięcia z treści obrad wszelkich konfliktów wyznaniowych.

Po wygłoszonym kazaniu biskup poznański odprawił uroczystą mszę, po której senatorowie odprowadzili króla do zamku ⁹¹.

Już w dniu rozpoczęcia sejmku, czyli 22 stycznia, doszło do odstępstwa od zwyczajowo ustalonej tradycji ⁹², a mianowicie po nabożeństwie inauguracyjnym nie nastąpiło spotkanie króla z senatorami, ponieważ wielu z nich wyjechało na powitanie S. Żółkiewskiego, który do stolicy przyjechał wieczorem w asyście około 200 hajduków i 300 kozaków ⁹³. Posłowie natomiast udali się do izby poselskiej w celu dokonania wyboru marszałka. Nie wiemy, kto przewodniczył obradom izby do czasu spełnienia tej ważnej czynności. Powinien ją pełnić, zgodnie z praktykowanym wówczas zwyczajem ⁹⁴, marszałek poprzedniego sejmku Krzysztof Wiesiołowski, stolnik litewski ⁹⁵. Jednak nie wymienia jego obecności żaden z diariuszy sejmku 1619 r. O ile nie pełnił tej funkcji Wiesiołowski, powinien to czynić pierwszy poseł z prowincji, którą on na poprzednim sejmie reprezentował, czyli z Litwy. Należy sądzić, że pierwszy wśród wybranych przez sejmik wileński, czyli Alfons Lacki, podkomorzy wileński ⁹⁶.

⁹¹ Diariusz sejmku warszawskiego z 1619 r. DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 5 k. 12.

⁹² Szczegółowe dane dotyczące zagadnień proceduralnych występujących na tym sejmie zob. J. Rzońca: *O procedurze i chronologii obrad sejmku z 1619 r.*

⁹³ WAP Gd. 300 29/94 k. 59.

⁹⁴ W. Skrzetuski: *Prawo polityczne narodu polskiego*. T. 1. Warszawa 1787 s. 258; G. Lengnich: *Prawo pospolite Królestwa Polskiego*. Kraków 1836 s. 347; M. Karejew: *Zarys historyczny sejmku polskiego*. Warszawa 1893 s. 148; J. Seredyka: *Sejm w Toruniu z 1626 roku*. Wrocław 1966 s. 59.

⁹⁵ Konopczyński, *op. cit.* s. 147.

⁹⁶ Instrukcja wileńska z 11 XII 1618 r. RA Extranea nr 119.

Wybór marszałka odbył się przypuszczalnie systemem „placet”, polegającym na tym, że jeden z posłów wymieniał kandydata a pozostali aprobowali go okrzykiem „zgoda”⁹⁷. Ten system był dość rzadko praktykowany, bo zwykle było więcej kandydatów i wtedy głosowano „viritim” lub województwami, albo też przez sejmiki⁹⁸. Na tym sejmie chyba takich kontrkandydatów nie było, o czym świadczyłby fakt, że marszałka Jana Świątosławskiego, referendarza koronnego, wybrano w ciągu niespełna godziny⁹⁹.

Świątosławski był stronnikiem króla, dawniej protegowanym podkomorzego koronnego Andrzeja Boboli. Za jego wstawiennictwem otrzymał w 1600 r. referendarstwo koronne po Feliksie Kryskim. Mimo że był regalistą, cieszył się również popularnością wśród szlachty, skoro kandydował do łaski marszałkowskiej na sejmie 1611 r. jako przeciwnik kandydata królewskiego Mikołaja Daniłłowicza¹⁰⁰. Wówczas nie uzyskał tej funkcji, został jednak wybrany marszałkiem sejmu już w 1615 r.¹⁰¹

Wybór Świątosławskiego był z pewnością wygodny dla Zygmunta III ze względu na jego regalistyczną postawę, ale czy okaże się on pożyteczny dla króla, będzie to zależne od jego umiejętności kierowania obradami izby poselskiej i nakłaniania jej do akceptowania postulatów królewskich. Ujawni to dopiero dalszy przebieg rozpoczynającego się sejmu.

O dokonanym wyborze powiadomiła Zygmunta III delegacja poselska, której przypuszczalnie, zgodnie ze zwyczajem, przewodniczył poseł z województwa ruskiego, skąd pochodził marszałek, a więc z Małopolski¹⁰². On też przemawiał do króla, a zwykle odpowiadał kanclerz. Tym razem czynił to podkanclerzy A. Lipski, ponieważ S. Żółkiewski przybył, jak już wiemy, do Warszawy, ale dopiero wieczorem, a więc prawdopodobnie po zawiadomieniu króla przez posłów o wyborze marszałka.

Do delegacji z izby poselskiej przemówił A. Lipski. Powinshawał on posłom w imieniu Zygmunta III z okazji tak szybkiego i zgodnego wy-

⁹⁷ Lengnich: *Prawo polskie*... s. 351.

⁹⁸ Seredyka: *Sejm w Toruniu*... s. 60 - 61.

⁹⁹ DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 5 s. 12; WAP Gd. 300 29/94 s. 59. Natomiast drugi diariusz z Merseburga zawiera informację, że marszałek został wybrany w ciągu pół godziny (DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 s. 122).

¹⁰⁰ J. Byliński: *Sejm z roku 1611*. Wrocław 1970 s. 95. Popularność referendarza koronnego potwierdza również F. Diotallevi, nuncjusz papieski, stwierdzając, że posłowie spodziewają się, iż Świątosławski bardzo dobrze wywiąże się ze swej funkcji (Diotallevi do kardynała Borghese 25 I 1619 r. z Warszawy, T. Rz. 59 s. 55).

¹⁰¹ S. Ochmann: *Sejmy z lat 1615 - 1616*. Wrocław 1970 s. 68.

¹⁰² Lengnich: *Prawo polskie*... s. 354; Seredyka: *Sejm w Toruniu*... s. 62. Nazwiska przewodniczącego delegacji nie można podać ze względu na brak wykazu posłów województwa ruskiego.

boru¹⁰³, po czym zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo zagrażające Rzeczypospolitej od strony Turcji. Poinformował o zawartym na lat trzydzieści rozejmie turecko-perskim i stwierdził, że w związku z tym należy liczyć się z najazdem Turcji na Polskę. Dodał przy tym, że chan tatarski, który pomagał osobiście Turkom w tej wojnie, przybył do Konstantynopola, gdzie został uroczystie przyjęty przez sułtana i zachęcony do udziału w wojnie przeciwko Rzeczypospolitej¹⁰⁴.

Jak się więc okazuje, podkanclerzy w swym wystąpieniu, poza zwykłymi gratulacjami z powodu tak sprawnego wyboru marszałka, udzielił jeszcze informacji o sytuacji Rzeczypospolitej, która stanowiła jakby wstęp do przyszłej propozycji od tronu. Należy podkreślić, że historiografia nie знаła do tego czasu takich przemówień już w momencie zawiadomienia o wyborze marszałka sejmku.

W dniu 23 stycznia nie doszło jednak do obrad sejmowych. Według diariusza gdańskiego przyczyną tej zwłoki była niedyspozycja arcybiskupa, bez którego nie chciano rozpoczynać wotów senatorskich¹⁰⁵. Otwarcie obrad połączonych izb nastąpiło dopiero w dniu 24 stycznia. Zygmunt III i senatorzy zgromadzili się w sali posiedzeń senatu, po czym wysłano dwóch dworzan do izby poselskiej w celu zawiadomienia posłów o gotowości króla do dopuszczenia ich do ceremonii ucałowania ręki królewskiej. Po przybyciu posłów okazało się, że na sali obecnych było tylko czternastu lub piętnastu senatorów oraz stosunkowo dużo, bo ponad stu posłów¹⁰⁶.

Według przyjętego zwyczaju głos zabrał marszałek izby poselskiej, który w swym przemówieniu oceniając aktualną sytuację Rzeczypospolitej stwierdził, że zagrożona jest ona kilkoma wojnami, a nie będzie mogła obronić się nawet przed jednym silnym przeciwnikiem, jakim jest Turcja. W dodatku osłabiają ją konfederacje żołnierskie, które niesłusznie i niesprawiedliwie trzeba opłacać milionowymi sumami. Zwrócił również uwagę na dające się zauważyć zubożenie kraju na skutek „wyporobowania” się w latach przeszłych oraz na zniszczenia ziem ruskich spowodowane częstymi najazdami tatarskimi. Świątosławski za główne

¹⁰³ Relacja M. Manieckiego, podsędka kaliskiego z sejmu 1619 r. na sejmiku w Środzie (11 IV 1619 r.), BRacz. 2 s. 169 - 172.

¹⁰⁴ DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 122.

¹⁰⁵ Diariusz gdański nie podaje, który arcybiskup był niedysponowany, gnieźnieński czy lwowski. Z hierarchii ważności należy sądzić, że chodzi tutaj o arcybiskupa gnieźnieńskiego (WAP Gd. 300 29/94 s. 59). Informację tę potwierdza diariusz merseburgski (DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 s. 122), natomiast drugi diariusz z Merseburga podaje, że przyczyną odłożenia otwarcia obrad sejmowych była zła pogoda (ibidem fasz. 5 s. 12). Ponieważ informacja pierwsza powtarza się w dwu różnych diariuszach, należy uznać ją za najbardziej wiarygodną.

¹⁰⁶ Diariusz gdański wymienia nazwiska 12 senatorów oraz wzmiankuje obecność dwóch lub trzech mniejszych kasztelanów nie podając jednak ich nazwisk (WAP Gd. 300 29/94 s. 59 - 60).

przyczyny najazdów tatarskich uważał słabość kraju, swawolę kozacką oraz niedostarczenie na czas upominków Tatarom¹⁰⁷. Podał również w wątpliwość powodzenie spóźnionego poselstwa do Turcji ze względu na znaną temu państwu słabość Rzeczypospolitej¹⁰⁸.

Była to opinia nie tylko marszałka, ale także i posłów, bo na pewno Świątosławski wcześniej skonsultował z nimi swe wystąpienie. Kończąc przemówienie marszałek podziękował królowi za troskę o losy ojczyzny oraz wyraził nadzieję, że Zygmunt III wspólnie z senatorami i posłami podejmie skuteczne środki celem zabezpieczenia granic Rzeczypospolitej.

W sumie przemówienie marszałka było zgodne z powszechnymi narzekaniami szlachty na obciążenie podatkami, a także na zniszczenie ziem południowo-wschodnich Polski. Poza nadzieją na znalezienie sposobu zabezpieczenia kraju nie podał konkretnych propozycji odnośnie do wzmocnienia jej obronności. Z problemów poruszonych przez króla w legacji na sejmiki przedsejmowe podjął tylko kwestię zagrożenia Rzeczypospolitej ze strony Tatarów i Turcji, natomiast zupełnie pominął sprawę moskiewską i szwedzką. Zabrakło w nim również apelu do szlachty, aby okazała się hojna na potrzeby ojczyzny, do czego tak usilnie wzywał król w legacji. Co więcej, przemówienie marszałka było kontrowersyjne w stosunku do legacji. Krytykowało Zygmunta III za nieoddanie upominków Tatarom oraz wadliwą politykę królewską, która spowodowała, że Rzeczpospolita ma tylu nieprzyjaciół.

W odpowiedzi na przemówienie marszałka podkanclerzy koronny stwierdził, że król zawsze dbał o dobro ojczyzny i dlatego zwołał sejm, aby wspólnie omówić sposoby jej ratowania. Wstrzymał się jednak od jakichkolwiek komentarzy nawet w stosunku do wyżej wskazanych krytycznych zdań w przemówieniu marszałka.

Po tym zdawkowym oświadczeniu Lipskiego nastąpiła ceremonia pocałowania ręki królewskiej. Po tej ceremonii podkanclerzy koronny wygłosił propozycję od tronu. Propozycja, będąca wykładnikiem polityki królewskiej oraz sformułowaniem celów i zadań obecnego sejmu, zawierała ocenę aktualnej sytuacji kraju oraz wysuwała problemy, którymi winien zająć się sejm.

Przemówienie marszałka musiało być bardzo pacyfistyczne, skoro podkanclerzy zaczął propozycję od stwierdzenia, że król bardzo chciałby utrzymać państwo w wieczystym pokoju, ale jest to niemożliwe ze względu na realnie istniejące niebezpieczeństwa zewnętrzne.

Na pierwszym miejscu wymienił zagrożenie ze strony Tatarów i Turcji. Zaproponował, aby na sejmie zająć się obroną pogranicznych miej-

¹⁰⁷ Przemowa marszałka izby poselskiej do króla na sejmie warszawskim 1619 r. BJ Akc. rkps 61/1952 k. 66 - 67.

¹⁰⁸ Należy dodać, że na sejmie znany był już fakt zakończenia wojny turecko-perskiej i zawarcia między tymi państwami pokoju na 30 lat. Informował już o nim Lipski w dniu 22 I 1619 r. (DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 122).

scowości, bo w wypadku, jeżeli się tego nie uczyni, Tatarzy mogą w przyszłości zagrozić również centralnym częściom Polski. Według opinii podkanclerzego nie należy czekać najazdu Tatarów, lecz uderzyć na ich własne siedziby¹⁰⁹. Zdaniem Lipskiego tylko koncentracja i czujność żołnierzy polskich pozwoliła uniknąć najazdu tureckiego w poprzednim roku¹¹⁰.

Wojnę z Turcją uważał za pewną¹¹¹. Wprawdzie wspomniał o poselstwie starosty trembowelskiego Oźgi do sułtana tureckiego, ale nie wierzył w jego pozytywny rezultat. Jednak w wypadku, gdyby poselstwo zakończyło się pokojem z Turcją, wtedy sejm winien podjąć skuteczne środki mające powstrzymać Kozaków od najazdów na ziemie tatarsko-tureckie¹¹². Zdaniem podkanclerzego waga tego problemu jest tym poważniejsza, że Kozacy zaangażowani w wyprawie moskiewskiej powrócą na Ukrainę i z braku zajęcia mogą sprowokować nowy konflikt z Turcją¹¹³.

W kwestii moskiewskiej Lipski zgodnie z opinią króla stwierdził, że gdyby królewicz otrzymał pomoc, mógłby zdobyć cały kraj. Wskutek nacisku szlachty na komisarzy, aby zakończono wojnę moskiewską, zbyt pośpiesznie zawarto rozejm, który jest krzywdzący dla króla i hańbiący dla Rzeczypospolitej¹¹⁴. Skoro jednak został już zawarty, należy go wprawdzie akceptować, ale niezależnie od tego zachodzi konieczność umocnienia się na zdobytych terenach, aby w przyszłości ich nie utracić, ponieważ Moskwa po odzyskaniu sił będzie szukać rewanżu. Szczególnie mocno należy ufortyfikować Smoleńsk, a wojskom smoleńskim wypłacić zaległy żołd¹¹⁵.

W dalszej części wygłoszonej propozycji podkanclerzy podkreślił konieczność wzmocnienia załóg i fortyfikacji w Inflantach, przy czym z rezerwą potraktował rozejm ze Szwecją, który został zawarty przy udziale niższych dygnitarzy szwedzkich¹¹⁶. Poza tym Szwedzi wbrew obietnicom nie oddali do tego czasu Parnawy¹¹⁷, z czego wynika, że nie traktują

¹⁰⁹ „Szerokie od swego przystępu do nas ten poganin wrota ma, najmniej na mil sto, by to rzec można zawrzeć je... W ich własnych koczowiskach patrzeć by ich potrzeba...” (BK 201 k. 165).

¹¹⁰ WAP Gd. 300 29/94 k. 62.

¹¹¹ ZDPAN Kr. T. Rz. 59 s. 55.

¹¹² BK 201 k. 165; BJ Akc. rkps 61/1952 k. 68.

¹¹³ WAP Gd. 300 29/94 k. 62.

¹¹⁴ „Zawarto te traktaty z krzywdą Królewicza IMci, któremu Moskwa przysięgła i sromotą naszą wictoria, w ręku mających z szkodą...” (BJ Akc. rkps 61/1952 k. 68; DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 122).

¹¹⁵ WAP Gd. 300 29/94 k. 62; DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 5 k. 12; BK 201 k. 165.

¹¹⁶ ZDPAN Kr. T. Rz. 59 s. 56; WAP Gd. 300 29/94 k. 63; BJ Akc. rkps 61/1952 k. 61.

¹¹⁷ Źródła i literatura nie wymieniają tego warunku. Chodzi tutaj z pewnością o ustne obietnice nie ujęte w traktacie rozejmowym.

rozejmu poważnie. Przeciwnie — mogą niespodziewanie uderzyć na Rzeczpospolitą. W związku z tym należy zachować czujność, wypłacić wojskom inflanckim zaległy żołd i pozostawić je w Inflantach, a tamtejszym obywatelom zapewnić spokój i bezpieczeństwo ¹¹⁸.

W końcowej części przemówienia podkanclerzy wyraził opinię, że zagrożona z kilku stron ojczyzna najskuteczniej uwolni się od niebezpieczeństw, gdy sama rozpocznie wojnę z jej nieprzyjaciółmi. Nie podał jednak środków, które czyniłyby ją zdolną do prowadzenia wojny na raz z kilkoma wrogami, z czym wiązałoby się również zerwanie rozejmów z Rosją i ze Szwecją.

Trudno z całą pewnością stwierdzić czy w tej ogólnikowej opinii Lipski myślał o wszystkich wrogach, tzn. Turcji, Tatarach, Moskwie i Szwecji. Zwłaszcza że z tego, co powiedział poprzednio, wynika, iż proponował wojnę ofensywną tylko przeciwko Tatarom, ponieważ na taką wojnę z Turcją oraz na zerwanie rozejmów z Moskwą i ze Szwecją trzeba by uzyskać zgodę sejmu, co nie było możliwe ze względu na pokojowe nastawienie szlachty. Stąd wniosek, że jeżeli zdanie Lipskiego w diariuszu zostało wiernie odtworzone, to można je traktować raczej jako zwrot retoryczny niż poważną propozycję rozpoczynania wojny przeciwko wszystkim wrogom. Swe wystąpienie podkanclerzy zakończył apelem do zebranych, aby pozostawili na obecnym sejmie sprawy natury prywatnej, a zajęli się głównie obroną państwa, któremu można zapewnić bezpieczeństwo przez zorganizowanie licznej i dobrze wyposażonej armii ¹¹⁹.

W sumie propozycja od tronu zgodna była w swej treści z legacją królewską na sejmiki przedsejmowe, gdzie król zwracał główną uwagę na kwestię ratowania Rzeczypospolitej przed grożącymi jej niebezpieczeństwami zewnętrznymi. Ponadto w propozycji wyrażone było niezadowolenie Zygmunta III z zawartych rozejmów z Rosją i ze Szwecją oraz uwidaczniał się brak wiary w utrzymanie pokojowych stosunków między Polską a tymi państwami.

Po przedłożeniu propozycji królewskiej marszałek izby poselskiej w imieniu posłów wysunął żądanie, aby ukarano senatorów nie rezydujących przy królu oraz zwrócił się do Zygmunta III, aby dokonał rozdania wakansów ¹²⁰. Prosił również o mianowanie deputatów do kompozycji między stanami. Tak szybkie wysunięcie żądań ze strony marszałka sejmu było niepokojącym sygnałem dla dalszych obrad, które mogły upłynąć pod kątem kłótni i walk o urzędy z pominięciem najważniejszej kwestii, a mianowicie obrony granic.

¹¹⁸ BK 201 k. 165.

¹¹⁹ WAP Gd. 300 29/94 k. 63.

¹²⁰ BRacz. 2 s. 170. Świątosławski widocznie energicznie upominał się o spełnienie wymienionych warunków, skoro zwrócił na to uwagę sam nuncjusz Dotallevi (T. Rz. 59 s. 56 - 57).

Odpowiedzi na żądanie marszałka udzielił w imieniu Zygmunta III Lipski stwierdzając, że król zgodnie z prawem rozda wakanse¹²¹, a odnośnie senatorów-rezydentów podkreślił wysiłki czynione w kierunku nakłonienia ich do wywiązywania się ze swych powinności. Niezależnie od tych przedsięwzięć sejm winien zastanowić się, jak według prawa należy z nimi postąpić¹²². Ponieważ konstytucja z roku 1607¹²³ przewidywała kary pieniężne na rezydujących senatorów, należy sądzić, że podkanclerzy sugerował znaczne zaostrenie tego prawa, uważając, że dotychczasowe kary są nieskuteczne, skoro senatorowie i tak nie rezydują. Ze względu na małą liczbę biskupów kompozycję między stanami odłożono do następnego sejmu.

Przed przystąpieniem senatorów do wygłoszenia wotów Żółkiewski, czyniąc zadość instrukcjom sejmikowym z wielu województw, wyjaśnił przyczyny, dla których Tatarzy kilkakrotnie wtargnęli w ubiegłym roku na ziemię Rzeczypospolitej. Najazdy te tłumaczył znanymi nam już wypadami Kozaków na ziemię tatarsko-tureckie i olbrzymimi zniszczeniami, których tam dokonali. Następnie — niewysłaniem upominków Tatarom. Uczynił również zarzut ludziom za to odpowiedzialnym (zapewne podskarbiemu i jego urzędnikom), że nie dostarczono Kozakom na czas pieniędzy jako rekompensaty za spalone czółna, którymi wypływali na Morze Czarne. Zapytał, dlaczego pieniądze na ten cel przeznaczone przetrzymywane były we Lwowie¹²⁴. Hetman stwierdził, że nie mógł obsadzić wszystkich szlaków i miejsc, którymi Tatarzy wchodzą w granice Rzeczypospolitej, ponieważ dysponował zbyt małą ilością wojska kwarcianego. Nie uderzył na Tatarów pod Oryninem w obawie przed ryzykiem przegranej bitwy z przeważającymi siłami nieprzyjaciela. Miał zresztą wyraźny rozkaz królewski polecający mu przede wszystkim ochronę Wołynia i Kamieńca¹²⁵. Postanowił działać rozważnie, aby w przypadku przegranej bitwy nie narazić nie tylko tej ziemi i twierdzy, ale i innych ziem Rzeczypospolitej na całkowite zniszczenie przez Tatarów. Hetman dowodził również, iż nie mógł udać się w pościg za odstępującymi Tatarami¹²⁶. Na dowód tego podał, że spotkał się z nimi pod Oryninem 29 września, a już nazajutrz uszli 8 mil, co świadczy o ich olbrzymiej zdolności poruszania się. Żółkiewski ocenił więc swoją działalność pod Oryninem jako dążenie do odwrócenia od kraju olbrzy-

¹²¹ BK 201 k. 165; BJ Akc. rkps 61/1952 k. 69; WAP Gd. 300 29/94 k. 63.

¹²² BJ Akc. rkps 61/1952 k. 69.

¹²³ Kara za nierezydowanie wynosiła tysiąc grzywien i miała być przeznaczona na obronę kraju (*Vol. leg. t. 2 s. 434*).

¹²⁴ Mowa Żółkiewskiego na sejmie warszawskim w dniu 25 I 1619 r., w której hetman zdawał sprawę ze swych czynności (Żółkiewski, *op. cit.* s. 341).

¹²⁵ WAP Gd. 300 29/94 k. 65.

¹²⁶ „Tatarzyna goniąc jakoby też motyla po powietrzu gonił” (Żółkiewski, *op. cit.* s. 347 - 349).

miego niebezpieczeństwa. W wypadku innych opinii w tej sprawie wyraził gotowość odpowiadania przed sądem za swe czyny. Po czym zwrócił się do króla z prośbą o zwolnienie z zajmowanego stanowiska, ponieważ po 44 latach służby chce wreszcie odpocząć u schyłku życia od trudów wojny, jak również od złych ludzkich języków.

Jak z tego widać, Żółkiewski starał się usprawiedliwić i wytłumaczyć wszystkie swoje decyzje. Z jednej strony — usiłował dowieść, iż były one obiektywnie słuszne w powstałej sytuacji, z drugiej — próbował zasłonić się przynajmniej częściowo rozkazami królewskimi, a nawet wskazać na innych winowajców niepowodzeń, chociażby na urzędników, którzy nie dostarczyli na czas pieniędzy obiecanych Kozakom. Trzeba jednak stwierdzić, iż wywody jego nie były w pełni przekonujące, gdyż swoją defensywną taktyką nie doprowadził on ani do rozbięcia armii tatarskiej w polu, ani też nie zrealizował swojego zasadniczego zamiaru — uchronienia Wołynia przed zniszczeniami dokonanymi przez armię Dewlet Gireja.

Król odpowiedział hetmanowi przez podkanclerzego dziękując mu za nienaganną służbę i jednocześnie podkreślając, że do urzędu hetmańskiego doszedł on od szeregowego żołnierza. Zygmunt III zawsze był zadowolony z tej służby i przez cały jej okres nie może uczynić hetmanowi żadnego zarzutu. Pod Oryninem Żółkiewski powziął słuszną decyzję, a tym samym nie naraził żołnierzy nie mających szans na zwycięstwo w wolnej bitwie. Król wyraził życzenie, aby Żółkiewski pozostał nadal na swym stanowisku.

Po przemówieniu podkanclerzego głos zabrał arcybiskup gnieźnieński, W. Gembicki. W imieniu senatu podziękował hetmanowi za oddaną i pełną chwały służbę. Czynione mu zarzuty zaliczył na karb plotek wynikających z zazdrości nazwiska i sławy¹²⁷, po czym poprosił Żółkiewskiego, aby nadal zechciał sprawować urząd hetmański, tym bardziej że państwo znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie.

Można założyć, że wystąpienie hetmana było wcześniej uzgodnione z królem, podobnie jak podziękowanie podkanclerzego i Gembickiego. Natomiast marszałek i posłowie mogli być zaskoczeni tłumaczeniem się Żółkiewskiego akurat w tym właśnie momencie, nie mówiąc już o braku możliwości uzgodnienia swego stanowiska tuż po wystąpieniu hetmana. Stąd marszałek wolał uchylić się od pochwalnego przemówienia na rzecz Żółkiewskiego, odkładając sprawę do przyszłej dyskusji w samej izbie. Niemniej jednak można sądzić, że Żółkiewski mógł dojść do przekonania, iż marszałek i posłowie uznali jego usprawiedliwienie za niecałkowicie przekonujące.

Po tych podziękowaniach i bardzo pochlebnych opiniach, wyrażonych przez Lipskiego i Gembickiego, Żółkiewski już nie upierał się przy re-

zygnacji, dlatego też nie doszło do zmiany na stanowisku hetmana wielkiego koronnego.

Z przedstawionego opisu wynika, że spotkanie króla i senatorów z posłami przebiegało na ogół według przyjętego już na poprzednich sejmach porządku. Jednak między żądanie marszałka, dotyczące rozdania wakansów i ukarania nie rezydujących senatorów, a wota weszła ta obszerna informacja Żółkiewskiego. Cała ta sprawa o tyle była niezwykła, że tego rodzaju wystąpienia hetmańskie miały zwykle miejsce w czasie późniejszych obrad sejmowych, wiele dni po wotach senatorskich. W dotąd opracowanych monografiach sejmowych bezpośrednio po propozycji (jak wyżej wystąpieniu marszałka) rozpoczynały się wota senatorskie. W tym natomiast przypadku tłumaczenie Żółkiewskiego poprzedziło wota. Widocznie dla posłów i króla oraz dla samego hetmana referowane sprawy miały wyjątkowe znaczenie. Zygmunt III widząc, jak wielką wagę do tego problemu przywiązują posłowie, postanowił go wyeksponować. Także sam hetman mógł o to bardzo zabiegać. Wprawdzie miał okazję powiedzieć o tym wszystkim w swoim wotum. Nie byłoby wówczas możliwości uzyskania takiej aprobaty, jaką zaprezentowali podkanclerzy i prymas, którzy odpowiadali na przemówienie Żółkiewskiego z upoważnienia króla i senatu.

Po tych nie mających miejsca w dotychczasowej praktyce sejmowej wystąpieniach przystąpiono do wotów senatorskich. Trwały one od 25 do 29 I, czyli wyjątkowo długo, nawet jeżeli się weźmie pod uwagę niezbędną przerwę w dniu 27 stycznia i to, że wotowało aż 18 senatorów, a to w kolejności: Wawrzyniec Gembicki — arcybiskup gnieźnieński, Andrzej Próchnicki — arcybiskup lwowski, Andrzej Opaliński — biskup poznański, Szymon Rudnicki — biskup warmiński, Andrzej Lipski — biskup łucki i podkanclerzy koronny, Otto Schenking — biskup wendeński, Hieronim Wołłowicz — starosta generalny żmudzki i podkanclerzy litewski, Eustachy Wołłowicz — biskup wileński, Stanisław Sieciński — biskup przemyski, Stanisław Bykowski — wojewoda sieradzki, Jan Daniłowicz — wojewoda ruski, Stanisław Radziejowski — wojewoda rawski, Jan Lahodowski — kasztelan wołyński, Andrzej Górski — kasztelan kamieniecki, Jan Gostomski — wojewoda brzesko-kujawski, Stanisław Żółkiewski — wojewoda kijowski, kanclerz i hetman wielki koronny, Mikołaj Daniłowicz — podskarbi wielki koronny, Jan Stanisław Sapieha — marszałek wielki litewski ¹²⁸.

¹²⁸ Diariusz kórnicki (BK 201 k. 166-170) zawiera wota senatorskie: W. Gembickiego, E. Wołłowicza, J. Daniłowicza, S. Radziejowskiego i S. Żółkiewskiego; B. Raczynskich (BRacz. 2 s. 39-74) — S. Rudnickiego, S. Siecińskiego, O. Schenkinga i S. Bykowskiego; B. Jagiellońskiej (BJ Akc. rkps 61/1952 k. 76-85) — E. Wołłowicza i A. Lipskiego. Diariusze gdańskie (WAP Gd. 300 29/94 k. 68-78) i merse-burski podają streszczenia wykazanych powyżej jak również pozostałych wotujących senatorów.

Jak się okazuje, nie wszyscy senatorowie wotowali według ustalonej kolejności zajmowania miejsca w senacie. Przypadki takie miały już miejsce wcześniej (np. na sejmie 1616 r. wojewoda trocki Aleksander Chodkiewicz wotował wśród kasztelanów¹²⁹), ale nie zdarzały się zbyt często. Na omawianym sejmie dotyczyło to czterech senatorów¹³⁰, najprawdopodobniej spóźnionych na obrady. Mimo swego spóźnienia chcieli jednak zabrać głos, chociaż mogli się uchylić od wotowania, jak to zrobił np. prymas Jan Wężyk na sejmie nadzwyczajnym 1629 r.¹³¹

W sumie wotowało 22 senatorów, wśród których było 8 biskupów (w tym dwóch arcybiskupów), 6 wojewodów, 2 kasztelanów większych, 1 kasztelan mniejszy oraz 5 ministrów. Tylko czterech reprezentowało Litwę, jeden Inflanty, a pozostali — Koronę. W powyższych obliczeniach 3 senatorów uwzględniono w podwójnej roli, a mianowicie: A. Lipski występował jako biskup i podkanclerzy koronny, H. Wołłowicz — wojewoda i podkanclerzy litewski oraz S. Żółkiewski — wojewoda i kanclerz wielki koronny¹³².

Po wotach przybyło do senatu jeszcze 18 jego członków, a mianowicie 3 biskupów, 8 wojewodów, 4 kasztelanów większych oraz 3 ministrów. Biorąc pod uwagę senatorów wotujących i przybyłych później, uczestniczyło ich w sejmie 40, w tym 11 biskupów, 14 wojewodów, 6 kasztelanów większych, 1 kasztelan mniejszy i 8 ministrów.

Najlepszą frekwencję w stosunku do ustawowej ilości miejsc w senacie¹³³ osiągnęli w czasie wotowania biskupi i ministrowie, bo aż 50⁰/o, po nich wojewodowie, ale już tylko — 15,7⁰/o, a najslabszą kasztelanowie mniejsi — 2⁰/o. W rozbiciu na prowincje (Korona, Litwa i Inflanty) procent udziału senatorów w stosunku do posiadanych miejsc był prawie jednakowy — wahał się w granicach 14,2 - 15. Wśród senatorów najwyższą frekwencję po wotach osiągnęli ministrowie — 30⁰/o, po nich wojewodowie — 21⁰/o, a najniższą kasztelanowie mniejsi — 2⁰/o. Wśród reprezentantów prowincji najwyższą frekwencję osiągnęli Litwini — 25,9⁰/o, a najniższą senatorowie koronni — 8,8⁰/o.

Ujmując łącznie senatorów wotujących i przybyłych później, najwyższą frekwencję osiągnęli ministrowie — 80⁰/o, po nich biskupi — 68,7⁰/o, a najniższą kasztelanowie mniejsi — 2⁰/o. Prowincjami najwyższą

¹²⁹ Ochmann, op. cit. s. 160.

¹³⁰ Byli to: A. Lipski, E. Wołłowicz, S. Sieciński i J. Gostomski.

¹³¹ BCz. 121 s. 476.

¹³² Przy dokonywaniu obliczeń udziału senatorów w pracach sejmu 1619 r. wzorowano się na artykule J. Seredyki *Senatorowie Rzeczypospolitej na sejmach 1629 - 1632*. „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu” Historia XVI: 1980 s. 43 - 54.

¹³³ Procentowy udział senatorów w omawianym sejmie został obliczony w stosunku do 147-osobowego składu senatu, w którym winno zasiadać 113 senatorów z Korony, 27 Litwinów i 7 Inflanctzyków. Przy czym biskupi zajmowali 16 miejsc, wojewodowie — 38, kasztelanowie więksi — 34, kasztelanowie mniejsi — 49 i ministrowie 10 (ibidem s. 44).

frekwencję uzyskali Litwini — 40,7%, po nich Inflantczycy — 28,5%, a najniższą koroniarze — 23,8%. W czasie wotów obecnych było 14,9% senatorów, a po wotach przybyło 12,3%, czyli w sumie w pracach sejmku 1619 r. uczestniczyło 27,2% kompletu senatu. Procent ten jest identyczny ze średnią na czterech sejmach z lat 1626 - 1629 i zaledwie o 0,2% niższy od średniej trzech dalszych sejmów okresu 1629 - 1632 (27,4%)¹³⁴. Jak z tego wynika, aktywność senatorów na omawianym sejmie nie odbiegała od normy z końcowych lat panowania Zygmunta III.

Wotujący senatorowie należeli (może poza E. Wołłowiczem) do zdeklarowanych regalistów. Zgodnie z dotychczasową praktyką senatorowie o chwiejnej przynależności obozowej lub opozycjoniści królewscy zjawiali się na sejmie na ogół po zakończeniu wotów, aby swymi wystąpieniami jawnie nie narażać się królowi. Z listy przybyłych później senatorów wynika jednak, że i wśród nich byli liczni zwolennicy króla¹³⁵.

Wotujący senatorowie nie kwestionowali groźby niebezpieczeństw, w obliczu których znalazła się Rzeczpospolita. Za najpoważniejsze niemal powszechnie uznawano zagrożenia ze strony Tatarów i Turcji. Bardzo konkretnie wypowiedziało się na ten temat 7 senatorów: W. Gembicki, A. Lipski, O. Schenking, E. Wołłowicz, S. Bykowski, J. Daniłowicz i S. Żółkiewski. Tacy senatorowie, jak A. Próchnicki, A. Opaliński, S. Rudnicki, H. Wołłowicz, J. Lahodowski, J. Gostomski, M. Daniłowicz i A. Górski, wzywali zebranych do podjęcia na sejmie skutecznych środków obronnych.

Obawę przed niebezpieczeństwami zagrażającymi wówczas Rzeczypospolitej dobitnie ilustruje wypowiedź S. Bykowskiego, który doszedł do pesymistycznego wniosku: o ile sejm nie podejmie środków zabezpieczających państwo, to już w przyszłym roku król, senatorowie i posłowie mogą nie spotkać się na jego obradach. Ponieważ jednak dodał, że choć jest już bardzo stary, chciałby przybyć na przyszły sejm, pomimo nadal dramatycznego tonu tej wypowiedzi, roześmiał się zarówno król, jak i senatorowie.

¹³⁴ A. Filipczak-Kocur, J. Seredyka: *Senatorowie na sejmach okresu wojny pruskiej ze Szwecją (1626 - 1629)*. „Sprawozdania OTPN” Seria A Nr 17: 1980 (1981) s. 29.

¹³⁵ Po zakończeniu wotów przybyli kolejno: Jan Kuczborski — biskup chełmiński, Adam Talwosz — kasztelan żmudzki, Zbigniew Ossoliński — wojewoda sandomierski, Wacław Leszczyński — wojewoda kaliski, Mikołaj Wolski — marszałek wielki koronny, Mikołaj Wolski — kasztelan witebski, Bertram Holzschuher — kasztelan derptski, Jan Ostroróg — wojewoda poznański, Wojciech Niemira — wojewoda podlaski, Jan Opaliński — kasztelan kaliski, Paweł Wołucki — biskup kujawski, Adam Nowodworski — biskup kamieniecki, Lew Sapieha — kanclerz wielki litewski, Jan Karol Chodkiewicz — wojewoda wileński, hetman wielki litewski, Mikołaj Chlebowicz — wojewoda smoleński, Aleksander Chodkiewicz — wojewoda trocki, Adam Czarnkowski — wojewoda łęczycki i Krzysztof Naruszewicz — podskarbi wielki litewski.

Przemówienie S. Siecińskiego, wotującego po E. Wołłowiczu, było krótkie. Aprobował opinie poprzedników, jak również poparł projekt powołania deputacji z senatu i izby poselskiej do zorganizowania obrony przeciwko poganom. Uważał również za konieczne zbudowanie zamków obronnych na Ukrainie celem skutecznego zapobiegania najazdom tatarskim. Nie znamy wystąpienia J. S. Sapiehy, który wotował po M. Daniłowiczu. Należy przypuszczać, że w ogólnym zarysie było w swej treści podobne do wystąpień poprzedników i nie wniosło ciekawszych propozycji w odniesieniu do obrony.

Żaden z senatorów wypowiadających się na temat związany z niebezpieczeństwem tureckim nie neguje istnienia groźby wojny ze strony Turcji, a tacy senatorowie, jak Żółkiewski, Gembicki, E. Wołłowicz i J. Daniłowicz, stwierdzili wprost, że wojna z Turcją jest nieunikniona. Żółkiewski i E. Wołłowicz jako główną przyczynę wszczęcia działań wojennych przez Turcję podali najazdy Kozaków na ziemie tatarsko-tureckie. Przy czym E. Wołłowicz w wypowiedzi na temat przyczyn przyszłej wojny nie pominął również faktu olbrzymiego wzrostu potęgi Turcji, która według jego relacji dokonała podboju 3 imperiów oraz 17 królestw. J. Daniłowicz wyraził przekonanie, że Turcja o wiele wcześniej wszczęłaby działania wojenne, ale nie mogła tego uczynić ze względu na wojnę z Persją. Obecnie zawarła z nią pokój i nic jej nie powstrzyma od agresji na Polskę. Wzrost zagrożenia Rzeczypospolitej w związku z 30-letnim rozejmem Turcji z Persją dostrzegał również Lipski.

Wśród wypowiadających się senatorów panowała zgodna opinia, że najlepszym zabezpieczeniem się przed potęgą turecką będzie stworzenie licznej, silnej i dobrze uzbrojonej armii. Pogląd ten wyrazili Żółkiewski, Gembicki, Lipski i Schenking. Przy czym Żółkiewski twierdził, że gdyby nawet poseł przyniósł wiadomość o zawarciu pokoju, to i tak nie można go utrzymać bez licznej armii.

Szczególnie silny nacisk na obronę granicy południowo-wschodniej kładł J. Daniłowicz, który podkreślał, że Ruś jest dla całej Korony „bramą i wałem”. Jej utrata otwarłaby Turcji drogę do wszystkich miast polskich, co w dalszej konsekwencji doprowadziłoby do upadku państwa. J. Daniłowicz, mówiąc o obronie Ukrainy, kładł również nacisk na potrzebę ratowania tamtejszej ludności przed niewolą turecką.

Podane dotychczas propozycje nie mogły być gwarancją całkowitego zabezpieczenia całości Rzeczypospolitej ani też jej granicy południowo-wschodniej. W związku z tym Żółkiewski i E. Wołłowicz wysunęli propozycję powołania specjalnej deputacji, składającej się z senatorów i posłów, która zajęłaby się całościowym opracowaniem planów obrony granic. Żółkiewski w swym wystąpieniu podkreślił również bardzo istotną kwestię, a mianowicie że o sprawach obrony nie można debatować publicznie. Jako doświadczony wódz doskonale widział potrzebę zacho-

wania tajemnicy wojskowej, która w poważnym stopniu decyduje o powodzeniu militarnym.

W centrum uwagi wypowiadających się senatorów znalazła się również sprawa zagrożenia ze strony Tatarów. Szczegółowo w tej kwestii wypowiedzieli się następujący senatorowie: Gembicki, Lipski, Schenking, E. Wołłowicz, J. Daniłłowicz i Żółkiewski. Wagę tego niebezpieczeństwa trafnie określił E. Wołłowicz, który stwierdził, że Tatarzy przygotowują grunt w Turcji do najazdu na Rzeczpospolitą. Według jego opinii jeszcze nigdy Tatarzy nie dokuczyli tak jak w ostatnim okresie. Dla uzasadnienia swego stwierdzenia przytoczył fakt, że w całej Turcji więzienia i galery przepełnione są Polakami. Obecnie niebezpieczeństwo wcale nie jest mniejsze, ponieważ Tatarzy rozłożyli się na Wołoszczyźnie i szukają następnej okazji do najazdu. Schenking dochodzi do słusznej konkluzji, a mianowicie że im Rzeczpospolita stawia Tatarom słabszy opór, tym ich najazdy są częstsze, a oni sami stają się jeszcze bardziej okrutni i groźni.

Jak wynika z przytoczonych wypowiedzi, powszechnie obawiano się niebezpieczeństwa ze strony Tatarów, jednakże senatorowie nie byli zgodni co do dróg przeciwdziałania. Żółkiewski, Lipski, E. Wołłowicz i J. Daniłłowicz proponowali zlikwidować niebezpieczeństwo tatarskie przez bezpośrednie uderzenie i zniszczenie ich siedzib. Ponadto E. Wołłowicz uważał, że uderzenie na Tatarów należy poprzedzić zgromadzeniem odpowiednich środków finansowych na ten cel, ale niezależnie od tego można prowadzić przeciwko nim wstępne działania zaczepne. J. Daniłłowicz proponował, aby na Tatarów uderzyć Dnieprem i Bohem przy pomocy Kozaków, ale tylko w wypadku, gdy dojdzie do wojny z Turcją. Zakładał on bowiem, że gdy Rzeczpospolita uderzy na siedziby Tatarów, sułtan wobec tego faktu nie będzie obojętny. Na dowód tego przytoczył znaną mu opinię Iskander paszy, który na pytanie: „Czy będzie co to obchodziło cesarza tureckiego, gdy będziemy Tatarów w ich koczowiskach patrzeć” — odpowiedział — „czyńcie z nimi, co chcecie, gdy w wasze ziemie jadą, ale w ich ziemi dajcie im pokój, gdyż to jest cesarska ziemia”. Żółkiewski, Gembicki i Lipski proponowali zwiększyć ilość wojska kwarcianego, wyposażać go w armaty, a także umocnić tak ważne twierdze i miasta, jak Kamieniec Podolski, Sandomierz i Kraków, aby nie wpadły w ręce nieprzyjaciela. Ponadto — obstawić i zamknąć wojskiem kwarcianym oraz Kozakami przeprawy wodne na Dnieprze i innych rzekach pogranicznych, jak również szlaki, którymi Tatarzy najczęściej wkraczali na terytorium Rzeczypospolitej. Szczególnie obszerna była pod tym względem propozycja Lipskiego, który za wymagające zamknięcia uważał główne szlaki tatarskie: Czarny, Kuczmanński, Pokucki i Wołoski, a poza tym (ze względu na słabe zaludnienie tamtych stron) zaproponował projektowany już na sejmie 1616 r. system aprowizacji stacjonującego tam wojska, który jego zdaniem zbytnio nie

obciążałyby szlachty. Polegałyby na dostarczeniu z określonego obszaru ziemi pewnej ilości płodów rolnych¹³⁶, które byłyby dostarczane nie do obozu, ale do grodu i tam sprzedawałyby je wojsku „magister aprowizacji” po ustalonych przez sejm odpowiednio niższych cenach niż rynkowe¹³⁷. Suma wynikająca z różnicy cen byłaby pewnego rodzaju rekompensatą dla żołnierzy za ich trudną służbę i poświęcenie dla ojczyzny. Należy jednak sądzić, że ten system aprowizacji nie zdobył uznania, prawdopodobnie dlatego, że wzmiankowana różnica w cenie musiałaby być pokryta przez skarb państwowy, skoro nie przyjęto go na sejmie 1537 r., ani też w 1616 r., kiedy to Tatarzy również często najeżdżali Rzeczpospolitą.

Wotujący senatorowie niechętnie byli ustosunkowani do upominków, jako środka służącego do powstrzymania Tatarów od najazdów na ziemię polskie. Z pięciu wypowiadających się na ten temat senatorów Gembicki, Lipski i J. Daniłowicz stanowczo sprzeciwili się składaniu upominków Tatarom, ponieważ ich zdaniem przynoszą one Rzeczypospolitej więcej szkody niż pożytku. Z tym, że — jak już wiemy — Żółkiewski dopuszczał próbę uspokojenia Tatarów upominkami, natomiast E. Wołowicz uzależniał ich złożenie od pozytywnego wyniku poselstwa do Turcji.

Źródłem niepokojów na południowo-wschodnich obszarach Rzeczypospolitej byli Kozacy, dlatego też w wotach senatorskich można było usłyszeć powszechne stwierdzenie, że to właśnie oni są przyczyną najazdów Tatarów, jak również niechybnej wojny z Turcją. Takie twierdzenie wysunął Żółkiewski oraz Lipski. Żółkiewski stał na stanowisku, aby do zakończenia sejmu Kozaków utrzymać w spokoju. Był to wniosek o parę miesięcy spóźniony, bo zanim wyszłyby z sejmu dyrektywy do Kozaków, to sejm z pewnością jużby się zakończył. Lipski przewidywał nowe wypady Kozaków na ziemie tatarsko-tureckie z chwilą nastania wiosny i lata. Niebezpieczeństwo to powiększał fakt zawarcia przez Polskę rozejmu z Rosją, w wyniku którego nie tylko Kozacy biorący udział w wyprawie moskiewskiej, ale także część rozpuszczonego wojska „moskiewskiego” dołączy do tych wypraw. Jednak ani Żółkiewski, ani też Lipski nie wypowiedzieli się, jak rozwiązać ten trudny problem. Zajął się nim szerzej J. Daniłowicz, który słusznie zaproponował powołanie deputacji mającej na celu określenie środków utrzymujących Kozaków w posłuszeństwie, a szczególnie tych z okolic Korsunia. Poza tym zalecał bardzo ostrożne postępowanie z Kozakami, gdyż ze względu na swą

¹³⁶ „Niewielka to była ze dwudziestu pięciu włók dać trzecinnik żyta. Z ośmiu trzy ćwiertnie pszenicy, z trzynastu sześć korcy owsa, z włoki czterech kapłonów i inszych do żywności potrzeb należących...” (BJ Akc. rkps 61/1952 k. 84).

¹³⁷ „...to jest trzecinnik żyta po groszy 30. Za pszenicę po złotemu i po 10 gr. A choćby ją mógł w targu sprzedać i po kopie, azaż to wielka rzecz gwoli miły ojczyźnie dawać te dwadzieścia groszy...” (ibidem k. 85).

dużą liczebność mogą oni zagrozić nawet Koronie. Obliczył też, że za rosyjską granicą żyje ich około 10 tysięcy, w wyprawie moskiewskiej zaangażowanych było około 40 tysięcy czyli w sumie z tymi, którzy mieszkają w kraju, jest ich około 100 tysięcy. Nie umieją oni uprawiać roli, tylko żyją z wojny. W związku z tym należy zapewnić im środki do życia, aby tym sposobem zatrzymać ich przy Rzeczypospolitej, bo w innym wypadku mogą przejść nawet na stronę Turcji. Stąd J. Daniłłowicz wysunął wniosek, że o ile Polska zapewni im utrzymanie, można ich z całym powodzeniem wykorzystać przeciwko Tatarom i Turcji.

Kolejnym problemem, na którym skupiła się uwaga wotujących, była kwestia moskiewska. Gembicki, E. Wołłowicz i S. Sieciński postanowili wstrzymać się z wyrażeniem swych opinii na temat rozejmu w Deulinie zawartego z Moskwą do czasu złożenia relacji przez komisarzy, tłumacząc się nieznaną sytuacją warunków, na jakich został zawarty. Natomiast Lipski, Schenking, J. Daniłłowicz i Żółkiewski wyrazili głośno swoje niezadowolenie z jego warunków, twierdząc, że jest kompromitujący i wręcz szkodliwy dla Rzeczypospolitej. Zarzucali komisarzom, że zbyt mało się starali o to, aby w postanowieniach rozejmu uwzględnione zostały postulaty królewskie. Uważali ponadto, że o tym niekorzystnym rozejmie zadecydowało rozbitcie wewnętrzne Rzeczypospolitej oraz brak odpowiedniej ilości wojska. Gdyby Polska pertraktowała z Rosją jako krajem podbitym, a nie równorzędnym, dopiero wtedy mogłaby jej narzucić korzystne dla siebie warunki.

W wypowiedziach Gembickiego, Lipskiego, Schenkinga i E. Wołłowicza można było wyraźnie wyczuć brak wiary w dotrzymanie przez Rosję warunków rozejmu. Sądziли oni, że Moskwa czeka tylko na odzyskanie sił, aby wszcząć wojnę i odebrać przekazane Rzeczypospolitej ziemie. Dlatego też widzieli konieczność utrzymywania na zdobytych terenach załóg wojskowych. Schenking uważał, że główną przyczyną niebezpieczeństwa ze strony Moskwy jest brak możliwości dotrzymania wszystkich warunków rozejmu przez Rzeczpospolitą, ponieważ dotąd nie udało się jeszcze wyprowadzić żołnierzy i Kozaków z terenów Rosji, gdzie dokonują licznych grabieży i zniszczeń. Do pokojowych intencji Moskwy nie posiadał zaufania S. Żółkiewski, ale stał on na stanowisku, że skoro rozejm został już zawarty, to należy znaleźć sposób utrzymania pokoju z Moskwą, który pozwoliłby zmniejszyć ilość stacjonującego na zdobytych terenach wojska. Nie wskazał jednak, jakimi środkami można zagwarantować pokój.

Sześciu spośród siedmiu wypowiadających się w kwestii moskiewskiej senatorów — Sieciński nie podjął tego problemu — zaproponowało, aby oddać królewiczowi Władysławowi w zarząd obszary uzyskane w wyniku wyprawy moskiewskiej. A. Lipski i Żółkiewski uzasadniali tę decyzję nadal istniejącą według nich — możliwością zdobycia przez królewicza tronu rosyjskiego. Lipski wyrażał pogląd, że Władysław po-

winien być przygotowany do objęcia rządów w Moskwie, ponieważ należy spodziewać się tam wybuchu buntu przeciwko obecnemu carowi. W czasie jego trwania królewicz łatwo mógłby zdobyć koronę carską, wykorzystując sympatię, jaką się cieszy u wielu mieszkańców Rosji.

Znacznie mniej uwagi przemawiający senatorowie poświęcili kwestii zabezpieczenia Inflant od strony Szwecji. Wprawdzie mówiło na ten temat siedmiu senatorów, ale ich wypowiedzi były mniej obszerne, a nawet marginesowe w porównaniu z poprzednio poruszonymi problemami. Niezadowolenie z zawartego rozejmu ze Szwecją wyrazili A. Lipski i E. Wołłowicz, ponieważ Parnawa pozostała w rękach szwedzkich oraz utracono dziedziczne dobra królewskie. Lipski poddał także w wątpliwość dotrzymanie warunków rozejmu przez stronę szwedzką. Wątpliwość tę podzielali również Gembicki, Schenking, J. Daniłowicz oraz S. Radziejowski. W związku z tym uznali za konieczne wzmocnienie załóg wojskowych w Inflantach, a także naprawę tamtejszych zamków.

Z zabezpieczeniem Inflant przed wrogiem zewnętrznym wiązał się bardzo istotny problem dotyczący dźwignięcia tej prowincji z upadku gospodarczego. Wypowiedzieli się na ten temat: W. Gembicki, E. Wołłowicz, Żółkiewski i najlepiej znający sytuację Inflant Schenking. Wymienieni senatorowie zgodnie podkreślali, że zniszczenie i upadek gospodarczy Inflant spowodowane są zarówno przez Szwedów, jak również przez własnego skonfederowanego żołnierza oraz ogólnie zbyt małą troską Rzeczypospolitej o tę prowincję.

W celu dźwignięcia Inflant z upadku gospodarczego oraz uchronienia tej prowincji przed agresją Szwedów senatorowie zgłosili kilka istotnych propozycji, a mianowicie: 1. Wypłacenia wojskom inflanckim zaległego żołdu, bo w innym wypadku mogą się one skonfederować, a nawet przejść na stronę nieprzyjaciela¹³⁸. 2. Wprowadzenia ładu i porządku w Inflantach przez ustanowienie jednolitego prawa w sądownictwie oraz wyznaczenie, na podobieństwo Prus Książęcych, administratora tej prowincji¹³⁹. Najbardziej ciekawy, wręcz niezwykły, był projekt Żółkiewskiego, aby administrację tę powierzyć królewiczowi Władysławowi¹⁴⁰.

Z wypowiedzi senatorów wynika, że doceniali oni znaczenie Inflant dla Rzeczypospolitej i dlatego nieobca im była troska o tę prowincję. Zgłaszane propozycje nie były rewelacyjne, lecz po prostu wynikały

¹³⁸ Problem ten poruszyli: O. Schenking i E. Wołłowicz. Ten ostatni zaproponował, aby kwestię uregulowania zaległego żołdu powierzyć specjalnie powołanym komisarzom, którzy winni udać się w tej sprawie do Inflant (WAP Gd. 300 29/94 k. 72 - 75; DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 126; BK 201 k. 168).

¹³⁹ Propozycję tę podali Gembicki i Żółkiewski.

¹⁴⁰ Zdaniem Żółkiewskiego królewicz zaprowadziłby tam porządek oraz w przyszłości miałby lepszą sposobność do odzyskania korony szwedzkiej (BK 201 k. 167, 170; DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 127; WAP Gd. 300 29/94 k. 78).

z istniejącej konieczności. Poza tym miały na ogół charakter ogólnikowy i nie mogły stanowić gwarancji bezpieczeństwa przed zagrożeniem ze strony Szwecji.

Wotujący senatorowie ustosunkowali się nie tylko do problemów zawartych w legacji królewskiej na sejmiki przedsejmowe czy też ujętych w propozycji od tronu, ale poruszyli inne problemy, nie zalecane przez króla. Gembicki i S. Radziejowski krytycznie ustosunkowali się do wartości bojowej pospolitego ruszenia, na które ich zdaniem w czasie wojny nie można liczyć. Gembicki dopuszczał jego zwołanie, ale wyrażał życzenie, aby „okazowanie” przestało być przeglądem bogactwa i okazałości biorącej w nim udział szlachty, a stało się sprawdzianem jej gotowości bojowej. W. Gembicki podał również ciekawą i pożyteczną propozycję stworzenia krajowego arsenału, który w znacznym stopniu przyczyniłby się do wzmocnienia obronności kraju. Podjął również inny istotny problem. Chodziło mu o zachęcenie młodzieży, aby porzuciła próżniactwo na rzecz służby wojskowej.

Wypowiadający się senatorowie zdawali sobie doskonale sprawę z faktu, że do skutecznej obrony kraju niezbędna jest liczna i dobrze uzbrojona armia. Na jej utworzenie konieczne były duże środki finansowe, dlatego w większości znanych wotów senatorskich występował apel do zebranych, aby na potrzeby obrony uchwalić dużą ilość podatków. Żółkiewski skrytykował nawet instrukcje sejmikowe za to, że jedne zezwoliły na uchwalenie dwóch podatków, inne zaledwie — jednego, a są i takie, które nie wyraziły zgody na żadne obciążenie finansowe. Senatorowie Lipski, Schenking i Radziejowski wystąpili z nowymi propozycjami dotyczącymi zwiększenia dochodów skarbowych.

Szeroko mówił na ten temat Lipski, który doszedł do następujących stwierdzeń: 1. Poddanych nie można już bardziej obciążać podatkami. 2. Istnieje możliwość uzyskania pożyczki od papieża, ale udziela on jej niechętnie z obawy, aby nie stało się to zwyczajem. 3. Można by podwyższyć daninę księciu pruskiemu, ale on się nie zgodzi, a nie jest odpowiednia chwila na rozpoczęcie z nim wojny. 4. Dochody z królewszczyzn przywłaszczają ich dzierżawcy, nie licząc się z potrzebami Rzeczypospolitej, a poza tym nie jest łatwo określić wysokość tych dochodów. 5. Należałoby podnieść cła z eksportu, ale spowoduje to upadek handlu i miast, ponadto spotka się ze sprzeciwem kupców, gdyż poczytane zostanie za zamach na ich przywileje.

Przy okazji tego wystąpienia Lipski uskarżał się na dysproporcję między niewielkim budżetem państwa a niezwykle bogactwem kraju, który eksportuje 70 różnych towarów (w ubiegłym roku za samo tylko zboże uzyskano 7 mln złotych).

Te uwagi i propozycje były słuszne, ale mało realne, gdyż godziły m. in. w przywileje stanowe szlachty. Autor zdawał sobie z tego sprawę i dlatego zaproponował, aby powołać komisję, która opracuje projekt

równomiernego obciążenia podatkami wszystkich stanów, po czym przedstawi go senatorom w celu dalszego przeanalizowania, a następnie zatwierdzenia przez sejm. Lipski wskazał od siebie na celowość wprowadzenia cła generalnego od eksportu zboża przez Gdańsk. Projekt ten poparł także w swej wypowiedzi wojewoda ruski J. Daniłowicz, który dokonał krytyki pospolitego ruszenia, co równało się sugestii rozbudowy armii zaciężnej, a tym samym konieczności opodatkowania szlachty.

Ciekawy pomysł wysunął Schenking. Chodziło mu o powszechny coroczny podatek setnego grosza od wartości posiadanego majątku. Nie był on jednak przekonany o możliwości wprowadzenia go w Polsce, dlatego zaapelował do zebranych o uchwalenie wysokich podatków. Podał również pod dyskusję pożyteczną — jego zdaniem — myśl dotyczącą wprowadzenia podatków stałych, które pozwoliłyby utworzyć rezerwy finansowe na nagłe potrzeby kraju.

Bardzo wartościową propozycję przeprowadzenia reform skarbowych przedstawił S. Radziejowski. Sprowadzała się ona do następujących założeń: 1. Na podatkach nie można opierać bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Posiadają one m. in. tę niedogodność, że nie wszystkie powiaty, ziemie i województwa deklarują je w równej ilości, co jest niesłuszne i niesprawiedliwe. 2. Deklarowane podatki są często obwarowane zastrzeżeniem o wyznaczeniu osoby poborcy dopiero na sejmiku relacyjnym, a poza tym zbyt długo trzeba na nie czekać, bo droga ich powszechnej akceptacji wiedzie poprzez uchwały sejmików przedsejmowych, uchwałę sejmową i ponownie — sejmików relacyjnych. Procedura ta powoduje, że ich napływ do skarbu jest poważnie opóźniony w stosunku do potrzeb kraju.

W związku z wymienionymi niedomaganiem dotychczasowego systemu skarbowego Radziejowski przedstawił następujące propozycje jego zreformowania:

1. Wprowadzić cło generalne (szlacheckie) za wywóz zboża — po złocie od łasztu. (Podobne propozycje — jak już wiemy — wysuwali Lipski i J. Daniłowicz).

2. Stworzyć stały depozyt skarbowy Rzeczypospolitej, który mógłby jej służyć w nagłych potrzebach, gwarantowałby obronę przed wrogami zewnętrznymi oraz pozwoliłby uniknąć swawoli i konfederacji żołnierskich spowodowanych brakiem funduszy na regularne opłacanie żołdu. Depozyt ten opierałby się na następujących zasadach: a) w każdym z 35 województw należy opodatkować: duchownych (arcybiskupów, biskupów, kanoników i proboszczów) i kupców (w tym również Żydów i Ormian), b) wprowadzić pogłównie generalne pobierane w wysokości 1000 złotych poczynając od wojewodów i biskupów i dalej proporcjonalnie niższe w zależności od stopnia zamożności płacących, c) do depozytu winien też wpłynąć pierwszy roczny dochód z nadanych przez króla dóbr ziemskich.

Według obliczeń Radziejowskiego podatki te pozwoliłyby w krótkim okresie czasu zgromadzić około 6 lub 7 milionów złotych.

Przedstawiona propozycja była poważnym wnioskiem mogącym doprowadzić do reformy systemu skarbowego, ale czy zostanie wykorzystana, wykażą dalsze obrady sejmu. Początek obrad nie wskazywał na taką możliwość, ponieważ w innych wotach padły głosy sprzeciwiające się zmianie systemu skarbowego. Mianowicie — wysunięte sposoby nakładania podatków odrzucił J. Lahodowski oraz sam podskarbi koronny M. Daniłowicz, który proponował pozostać nadal przy tradycyjnym systemie podatków. Lahodowski sugerował natomiast, aby duchowni oddali złoto i srebro kościelne na potrzeby obrony, bo tak czy owak w wypadku wojny wpadnie ono w ręce nieprzyjaciela. Jako przykład podawał arcybiskupstwo lwowskie, gdzie nieprzyjaciel splądrował 30 kościołów. Faktycznie projekt ten opierał się na założeniach w dużym stopniu słusznych, bo w czasie wojen kościoły zwykle jako pierwsze padały ofiarą grabieży; poza tym częściowo odciażyłby poddanych szlacheckich i mieszczan od ponoszenia kosztów obrony kraju. Pomijając jednak fakt, że nie miał on szans realizacji ze względu na zrozumiały sprzeciw ze strony duchownych — projekt ten doprowadziłby do niepowetowanego zniszczenia wielu bezcennych zabytków sztuki sakralnej.

Z innych spraw poruszanych w wotach senatorskich należy wspomnieć o wystąpieniu Żółkiewskiego i Schenkinga, którzy ubolewali nad ciężką sytuacją kościoła katolickiego na Inflantach. Biskup wendeński skonstatował, że z pięciu biskupstw pozostało już tylko jedno. Prawie nie ma tam już parafii ani kościołów, nabożeństwa odprawiane są niedbale, a tysiące ludzi żyje tam i umiera bez chrztu.

Za pilną do uregulowania i często sygnalizowaną przez senatorów uważana była kwestia wypłacenia zaległego żołdu wojskom: smoleńskim, moskiewskim i inflanckim.

Uzasadnione było również, użyte przez Lipskiego, porównanie Rzeczypospolitej do śpiącego w letargu oraz zarzut, że Polacy poszkodowani przez sąsiadów nie widzą niebezpieczeństw grożących państwu w związku ze wzrostem potęgi jej nieprzyjaciół.

Wygłoszone przez senatorów wota były zgodne w swojej treści z życzeniami króla zawartymi w legacji na sejmiki przedsejmowe oraz z propozycją od tronu wygłoszoną przez podkanclerzego koronnego na początku obrad sejmowych. Senatorowie w swoich przemówieniach wykazali troskę o losy kraju zagrożonego z trzech stron przez sąsiadów. Powszechnie poparli propozycję, aby sejm rozpocząć od omówienia spraw obrony przy pozostawieniu innych na czas bardziej ku temu stosowny. W dalszym ciągu wygłaszania wotów wypowiedzieli się na temat zagrożenia Rzeczypospolitej przez Tatarów i Turków, następnie zajęli się kwestią moskiewską, po czym podjęli sprawy związane z zagrożeniem Inflant przez Szwecję.

Wojnę z Turcją i Tatarami uznali za nieuniknioną, a więc nie liczyli na sukces wielkiego posła, który wyprawiony został do Konstantynopola celem zawarcia pokoju. W związku z tym nastawiano się na wojnę obronną z Turcją. Z Tatarami proponowano wojnę zaczepną, prowadzoną na ich terytorium, co było zgodne z legacją, ale kolidowało z pacyfistycznym tonem wystąpienia marszałka, który sugerował, aby Tatarów „uspokoić” upominkami. Nie zgłoszono jednak konkretnych propozycji co do liczebności armii, metod zdobycia środków finansowych oraz strategii działań wojennych. Jeżeli przekazy w diariuszu są wierne, to konkretną była propozycja A. Lipskiego dotycząca zaopatrzenia wojska ukraińskiego w żywność. Być może brak tych szczegółów w propozycjach dotyczących przygotowania się do wojny z Turcją i Tatarami wynikał z faktu, iż zakładano, że opracuje je tajna komisja zaproponowana przez Żółkiewskiego.

W kwestii moskiewskiej nie tylko król wraz z Lipskim (reprezentującym jego stanowisko), ale również senatorowie (Schenking, J. Daniłowicz i Żółkiewski) wyrazili swoje niezadowolenie z rozejmu w Deulinie, co było niezgodne z poglądami pokojowo usposobionej szlachty. Senatorowie mieli pretensje do komisarzy, którzy — ich zdaniem — zbyt szybko zawarli rozejm z Moskwą. Z drugiej jednak strony — mówiąc o rozbiciu wewnętrznym — wyraźnie mieli na uwadze stanowisko szlachty, która samą uchwałą sejmową zobowiązywała ich do rychłego zawarcia pokoju lub przynajmniej rozejmu. Podkreślali zbyt słabą pozycję militarną Polski, która spowodowała przyjęcie takich warunków i uniemożliwiła zupełne zwycięstwo.

Z perspektywy czasu narzekania senatorów należy ocenić jako niesłuszne, gdyż w sumie rozejm był korzystny. Prowadzący własną politykę dynastyczną Zygmunt III nie był z niego zadowolony ze względu na to, że królewicz Władysław nie zdobył tronu carskiego, a tym samym Rosji nie można było wykorzystać do wojny ze Szwecją. Senatorowie krytykowali rozejm z podobnego punktu widzenia co król, ale chodziło im o to, że gdyby Władysław objął tron moskiewski, to można byłoby wykorzystać państwo moskiewskie do wspólnej walki z Tatarami i z Turcją, a przynajmniej uniknąć sojuszu Rosji i Turcji przeciwko Rzeczypospolitej. Jak wynika z powyższych rozważań, ani królowi, ani też senatorom nie chodziło tutaj o możliwość uzyskania większych nabytków terytorialnych kosztem Rosji, ale byli niezadowoleni z niespełnienia się własnych zamierzeń politycznych. Charakterystyczną jest rzeczą, że wśród wotujących senatorów nie znalazł się żaden, który by uznał rozejm za korzystny i celowy.

W dalszym toku swoich wypowiedzi senatorowie poparli propozycję króla oddania Władysławowi w zarząd ziem uzyskanych w wyniku rozejmu deulińskiego, co — ich zdaniem — gwarantowałoby utwierdzenie się Rzeczypospolitej na tych terenach, a przy sprzyjających okolicznoś-

ciach dawałoby królewiczowi możliwość zdobycia tronu carskiego, do czego w dalszym ciągu dążył Władysław, jak również jego ojciec. Słuszne były także wypowiedzi senatorów, aby zdobyte zamki obsadzić silnymi załogami wojskowymi, które mogłyby stać się gwarancją dotrzymania warunków rozejmu ze strony Rosji oraz utrzymania polskiego stanu posiadania na Wschodzie.

Problemowi Inflant poświęcono znacznie mniej uwagi. Padły propozycje, aby zająć się obroną oraz dźwignięciem z upadku gospodarczego tej tak ważnej dla Rzeczypospolitej prowincji. Natomiast brak było w wypowiedziach senatorów dążeń do odzyskania części Inflant zagarniętej przez Szwecję.

Obrona Rzeczypospolitej, jak i wypłacenie zaległego żołdu wymagały dużego wysiłku finansowego państwa, stąd też zdający sobie sprawę z tego faktu senatorowie apelowali do izby poselskiej, aby wyraziła zgodę na uchwalenie dużych podatków. Ponadto poddawali pod rozagę projekty reform skarbowych.

Niezwykły pomysł przedstawił Schenking, a mianowicie wprowadzenia podatku setnego grosza od posiadanego majątku, co — jak twierdził — oparte było na jego własnych obserwacjach dokonanych jeszcze w okresie młodości w jednym z miast niemieckich. Była to nowa propozycja, wzorowana na stosunkach niemieckich, ale jej projektodawca z góry nie wierzył we wprowadzenie jej w życie.

Bardziej realne i nowe projekty reform skarbowych wysunęli Radziejowski i Lipski, którzy zaproponowali uchwalenie cła generalnego. Ponadto Radziejowski polecał wprowadzenie pogłównego generalnego, generalnej deklaracji podatkowej w miejsce deklarowania podatków przez poszczególne województwa i ziemie oraz stałego skarbu na nagłe potrzeby państwa. M. Daniłowicz wypowiadając się na temat spraw skarbowych wspominał o niekorzystnych zmianach w systemie monetarnym, wyrażających się w drożeniu monety grubej.

Trzeba jeszcze zauważyć, że nie wszyscy senatorowie zajmowali się tylko sprawami publicznymi, bo np. H. Wołłowicz poświęcił swe wotum głównie narzekaniu, że zamierza się odebrać mu urząd podkanclerzego ze względu na równoczesne posiadanie starostwa generalnego żmudzkiego. Żalił się także, że chce się go ukarać za nierezydowanie przy królu. Zaangażował się w te sprawy do tego stopnia, iż przy końcu swojego wystąpienia aż się rozplakał i miał zawołać: „oj, niewdzięczna ojczyzno!” — z czego roześmiał się nawet król.

Wygłoszone wota były jednak w sumie po myśli Zygmunta III, ale nie można było z góry zakładać, że sejm upłynie w korzystnej dla niego atmosferze, gdyż wszystko zależało jeszcze od postawy posłów.

Na razie po zakończeniu wotów senatorskich wystąpił marszałek poselski, który ponownie zwrócił się z prośbą do Zygmunta III o rozdanie wakansów, ukaranie nie rezydujących senatorów oraz wyznaczenie ko-

misji do kompozycji między stanami. Podkanclerzy Lipski odpowiedział, że wakanse zostaną rozdane po przybyciu większej ilości senatorów. Natomiast dla ukarania opieszalnych rezydentów konieczna jest obecność instygatora koronnego (prokuratora), jak — i w tym przypadku — szerszego składu senatorów. W sprawie kompozycji między stanami odpowiedział arcybiskup W. Gembicki, odkładając również wyznaczenie deputatów z senatu, zwłaszcza biskupów, do czasu ich liczniejszego przybycia na sejm. Po wotach senatorskich izba poselska podjęła próbę ustalenia regulaminu obrad. Przystąpiono do tej czynności w dniu następnym po zakończeniu wotów senatorskich, tzn. 30 stycznia. Problem ten podejmowano już na sejmach w latach 1606, 1611 i 1615, ale bez pozytywnych rezultatów.

Proponowany na sejmie 1619 r. regulamin obrad miał się opierać na następujących zasadach:

1. Obrady w izbie poselskiej winny rozpoczynać się o godzinie 9.00, a kończyć się o 15.00.

Na poprzednio wymienionych sejmach obrady proponowano rozpoczynać o tej samej godzinie co na sejmie 1619 r., czyli o godz. 9.00. Dla porównania — na sejmie 1606 r. nie ustalono, o której obrady winny się kończyć, natomiast na sejmach 1611 i 1615 r. proponowano je zamknąć o godz. 16.00¹⁴¹, czyli o godzinę później. Ta godzinna różnica wynikała przypuszczalnie z faktu, że sejm 1619 r. toczył się w porze zimowej (22 I - 5 III 1619 r.), w której szybciej zapada zmrok¹⁴².

2. Do izby poselskiej nie należy wpuszczać osób, które nie są posłami.

Propozycja ta również nie była nowa, bo wysuwano ją także na poprzednio wymienionych sejmach, przy czym na sejmach 1611 i 1615 r. zastrzeżono, że nie wolno do izby dopuszczać osób nie będących posłami bez zgody marszałka sejmu. Żądanie to miało z pewnością na celu zachowanie tajności obrad, co stanowiło bardzo istotny problem szczególnie w sprawie zachowania tajemnicy wojennej.

3. Posłowie, którzy uzyskali zgodę na okresowe opuszczenie obrad, nie powinni protestować, po powrocie do izby, przeciwko decyzjom podjętym podczas ich nieobecności. Ciekawą jest przy tym rzeczą, że zezwolenie na tego rodzaju okresowy „urlop” poselski udzielała nie izba, czy przedstawicielstwo danego sejmiku, ale marszałek poselski.

4. W celu zachowania spokoju i porządku na sali obrad, a także należytego śledzenia ich toku, posłowie nie powinni sobie przeszkadzać ani też włączać się do czyjejś wypowiedzi.

¹⁴¹ W. Sobieski: *Pamiętny sejm*. Kraków 1913 s. 99; Byliński, *op. cit.* s. 139 - 141; Ochmann, *op. cit.* s. 69 - 70.

¹⁴² Sejm 1611 r. toczył się od 26 IX do 9 XI 1611; sejm 1615 r. — od 12 II do 27 III 1615 r. (Konopczyński, *op. cit.* s. 146).

Występowanie tego żądania już na sejmach 1611 i 1615 r. i ponowienie go na obecnym, wskazuje na fakt, że wzajemne przeszkadzanie sobie w przemówieniach było zjawiskiem w polskim parlamentarystyce typowym.

5. Posłowie nie powinni zmieniać swoich miejsc w izbie.

Problem ten poruszano już na sejmie 1615 r. Ponowne podjęcie go na obecnym wskazuje na to, że posłowie nie przestrzegali zasady zajmowania zwyczajowo ustalonych miejsc dla przedstawicieli poszczególnych sejmików.

6. Młodzi posłowie winni zachować w izbie milczenie.

Sformułowanie to nie jest jasne. Prawdopodobnie chodzi w nim o posłów młodych wiekiem, ale wówczas nie jest ono zgodne z zasadami polskiego parlamentarystyki, zakładającego równość wszystkich posłów, niezależnie od wieku i urzędu, a jedynie przyznającego zwyczajowo pierwszeństwo głosu według hierarchii sejmików.

7. Wśród grona posłów należy wybrać dwunastoosobową deputację w celu spisania konstytucji i ich podpisania.

Być może deputacje takie wybierano, ale konstytucje podpisywał sam marszałek. Przypuszczalnie nie wszystkie postanowienia w nich zawarte były zgodne z pierwotnymi uchwałami. W związku z tym izba poselska zaproponowała powołanie deputacji, która czuwałaby nad ich prawidłowym przepisaniem, a następnie podpisując je, nie dopuściłaby do jakichkolwiek zmian, zdarzających się często w praktyce sejmowej.

8. Z podjętymi propozycjami ustawodawczymi powinno się posłać przedstawicieli izby do króla i senatu w celu ich przedstawienia, a następnie jednogłośnie zatwierdzenia.

Należy sądzić, że chodziło o to, aby delegacje posłów przedstawiały królowi i senatowi stanowiska izby w poszczególnych sprawach, w celu uzyskania na nie zgody jeszcze przed konkluzją. Propozycje takie wysuwano również na sejmach 1611 i 1615 r.

9. Należy wyznaczyć odpowiedni termin zarówno w izbie poselskiej, jak i w senacie, w którym można rozpatrywać „petita” zawarte w instrukcjach z poszczególnych sejmików.

Było to jednak typowe „pobożne życzenie”, gdyż na „petita” nigdy nie starczyło czasu poza zupełnie wyjątkowymi sprawami personalnymi.

10. W przedostatnim dniu sejmku należy zatwierdzać w izbie poselskiej projekty konstytucji sejmowych, aby nie czynić tego w pośpiechu tuż przed jego zamknięciem.

Postulat ten był bardzo często powtarzany, ale brak czasu i wspólnej zgody posłów w wielu kwestiach uniemożliwiał jego realizację.

Podane propozycje z pewnością przyczyniłyby się do usprawnienia pracy sejmku, wprowadzenia dyscypliny obrad w izbie poselskiej oraz uniknięcia chaotyczności i straty czasu na omawianie powtarzających się problemów. Nie jest zresztą jasne, czy proponowany regulamin obrad

miał dotyczyć tylko tego sejmu, czy też następnych. Nawet gdyby myślano o trwalszym regulaminie, to i tak nie przyjęto tej zasady, bo nie ma po nim śladu w konstytucjach sejmu 1619 r. Ze źródeł związanych z przebiegiem sejmu nie wynika nawet, w jakim zakresie regulamin ten był na nim stosowany.

OBRONA I SPRAWY SKARBOWE

Obrona kraju była najważniejszym i nie cierpiącym zwłoki problemem do rozwiązania na sejmie. Zgodnie z propozycją zgłoszoną przez S. Żółkiewskiego podczas wygłaszania wotum w dniu 31 stycznia 1619 r. powołano specjalną komisję do spraw obrony. W jej skład wchodziło 11¹⁴³ senatorów oraz 12 deputatów z izby poselskiej. Udało się ustalić nazwiska przedstawicieli senatu: W. Gembickiego, S. Żółkiewskiego, J. Daniłowicza i A. Górskiego. Wśród członków komisji wybranych przez izbę 4 reprezentowało Wielkopolskę, 4 — Małopolskę i 4 — Litwę.

O powyższych decyzjach komisja miała powiadomić obie izby celem ich aprobaty, po ewentualnych poprawkach. Komisja rozpoczęła swą pracę na początku lutego, chociaż wśród posłów istniały rozbieżne opinie na temat potrzeby jej działalności. Przeciwko niej wystąpił jeden z braci Zbaraskich¹⁴⁴, twierdząc, że podważa ona fundamenty ustrojowe Rzeczypospolitej, z czego by wynikało, iż tego typu komisji dotychczas nie praktykowano. Zbaraski wyraził ponadto opinię, że gdyby wojna z Turcją była pewna, to nie można tracić czasu na jakiegokolwiek obrady, lecz przedsięwziąć natychmiastowe środki obronne. W tym wypadku każdy obywatel winien dać na obronę ojczyzny choćby „ostatnią suknię”. Na koniec skonstatował on jednak, że należy wszystko uczynić, aby do takiej wojny nie doszło.

Autorem tej wypowiedzi był raczej Jerzy Zbaraski, bo Krzysztof ofiarnie pracował w komisji. Nie mógł więc w ten sposób negować jej działalności. To przypuszczenie jest również zgodne z opinią W. Dobrowolskiej, że na sejmie 1619 r. Jerzy wystąpił z gwałtowną opozycją przeciw królewskim planom, godząc w politykę kresową hetmana Żółkiewskiego. Autorka ta nie oszczędziła zresztą również Krzysztofa, uważając,

¹⁴³ DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 130. Istnieje pewna nieścisłość w sprawie komisji do obrony, bo diariusz gdański zawiera informację, że wybrano ją 1 lutego i w jej skład wchodziło 10 deputatów z izby poselskiej, przy czym nie jest podana ilość senatorów, (WAP Gd. 300 29/94 k. 80).

¹⁴⁴ Diariusz z Merseburga nie podaje imienia Zbaraskiego. Z informacji W. Dobrowolskiej wynika, że obaj bracia Zbarascy byli obecni na sejmie 1619 r. (Dobrowolska *op. cit.* s. 41 - 43).

że opozycja zorganizowana przez obu Zbaraskich udaremniła plany Żółkiewskiego zmierzające do podjęcia nowej antytureckiej wyprawy oraz projekty reformy podatkowej i obronę Inflant. Jak wykaza przedstawione niżej dane, związane z wystąpieniem Krzysztofa, ocena Dobrowolskiej w stosunku do jego osoby wydaje się zbyt jednostronna, ponieważ K. Zbaraski był bardzo zaangażowany w sprawy obrony. Popierał wszelkie projekty podatkowe, mające przyczynić się do obronności kraju, m. in. wprowadzenie cła od towarów sprowadzanych przez szlachtę. Świadczy o tym zapisana przez autora diariusza sejmowego jego wypowiedź podczas obrad w izbie: „Widzimy tak wielkie niebezpieczeństwa, Tatarzyn odpowiada, że wojskiem tureckim chce nas wojować. Doma a to słyszy-cie, co Kozaki myślą, a my się o to wino, o te śledzie tak barzo ujmujemy. Czy to włożywszy śledzia za czapkę chcemy Tatarzyna wojować?”¹⁴⁵

Negatywne stanowisko J. Zbaraskiego wobec komisji nie przerwało jednak jej działalności, choć być może pod wpływem jego dążeń do zachowania pokoju z Turcją deputaci w dniu 4 lutego napisali list do Kozaków przestrzegający ich przed wyprawami nad Morze Czarne i zabraniający im napadów na posiadłości tureckie. W zamian za to obiecano zająć się ich utrzymaniem. W tym samym dniu deputaci opracowali projekt zabezpieczenia Rzeczypospolitej od strony Tatarów i Turcji.

Sprawozdanie z pracy komisji złożył podczas jej spotkania z izbą poselską K. Zbaraski. Poinformował on, że wpłynęło pismo jednego cudzoziemca, „którego się nie godzi mianować”¹⁴⁶, ale który podał dwie główne przyczyny podjęcia przez Turcję decyzji o wojnie z Polską. Jak wynikało z informacji tego życzliwego Rzeczypospolitej obcokrajowca, Turcja znajdowała się już w trakcie przygotowań wojennych. Z tych wstępnych przekazów można wnioskować, że nim przystąpiono do opracowania planów obrony, dokonano analizy aktualnych stosunków polsko-tureckich, która wykazała, że wojna z Turcją jest nieunikniona.

Po wystąpieniu K. Zbaraskiego propozycje dotyczące obrony przedstawili wchodzący w skład komisji senatorowie. W dniu następnym propozycje te zostały przekazane izbie poselskiej. Zdaniem tych senatorów Rzeczpospolita winna posiadać do obrony przed niebezpieczeństwem turecko-tatarskim — co pokrywało się z dawną opinią Stefana Batorego i sejmu z 1590 r. — aż 100-tysięczną armię¹⁴⁷, w skład której wchodziłoby: 30 000 husarii, 15 000 arkebuzerów, 15 000 kozaków, 40 000 piechoty, razem 100 000 żołnierzy.

Powyższe dane wskazują na znaczne zwiększenie liczebności piechoty

¹⁴⁵ WAP Kr. Archiwum Sanguszków 73 s. 293.

¹⁴⁶ BPAN Kr. 639 k. 35.

¹⁴⁷ WAP Gd. 300 29/94 k. 100; DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 132; BK 201 k. 174.

w celu wzmocnienia siły ognia wojsk mających działać przeciwko Turcji. Do wysokich, ale bliżej nie określonych, wydatków na utworzenie tej licznej armii doliczono prawie taki sam duży koszt na armaty, furmanki, kule, proch i na inne potrzeby związane z uzbrojeniem.

Wojnę z Tatarami i Turcją zamierzano wyraźnie prowadzić poza granicami kraju¹⁴⁸. W związku z tym proponowano z dobrze opłaconym wojskiem okupować Dunaj, na który zamierzano nasłać również Kozaków zaporoskich z czajkami. Punkt następny tej taktyki dotyczył zdobycia na terytorium Turcji ważnych punktów strategicznych: Tehinii, Białogrodu i Kilii. Zdawano sobie jednak sprawę z faktu, że aby to uczynić potrzebne są działa burzące i pozostałe kosztowne rodzaje uzbrojenia.

W wojsku postanowiono zaostrzyć dyscyplinę, aby swawolą żołnierzy nie zrażać sobie ludności miejscowej, a także Wołochów i innych narodowości, które zamierzano przyciągnąć jako sojuszników przeciwko „poganom”. Zwrócono również uwagę na czujność wobec zaciężnego wojska cudzoziemskiego po to, by nie napadło na żołnierzy polskich lub nie wtargnęło do Korony. Przy czym proponowano, żeby pozostawić nieco wojska na szlakach ukraińskich w celu uniknięcia zaskoczenia ze strony Tatarów od tyłu lub wkroczenia ich w głąb kraju.

Fundusze na obronę proponowano zgromadzić przez: 1. Złożenie identycznej ilości „poborów” jak podczas konfederacji żołnierskich po wojnie smoleńskiej, 2. Wprowadzenie cła na wywóz z Polski zboża i innych towarów, za czym krył się zapewne projekt opodatkowania szlachty. 3. Zebranie od starostów podwójnej kwarty. 4. Zwrócenie się z prośbą do duchownych, aby uchwalili specjalne „subsidium charitativum” na cele wojenne, 5. Nałożenie na Ormian dodatkowych świadczeń na rzecz obrony, 6. Ściągnięcie od Żydów pogłównego i przydzielanie jego arendy tym, którzy będą chętni najwięcej za nią płacić, 7. Uchwalenie w razie potrzeby pogłównego¹⁴⁹ generalnego szlacheckiego i duchownego, jak to było już praktykowane poprzednio w okresach zagrożenia kraju, 8. Oparcie na konstytucji z 1590 r. regulaminu w sprawie zbierania i zarządzania pieniędzmi przez prowizorów i radców wojennych, 9. Wysłanie posłów do papieża i chrześcijańskich władców w celu uzyskania pomocy przeciwko poganom.

Ponadto Żółkiewski proponował wysłać poselstwo do księcia pruskiego, celem uzyskania od niego pomocy w obronie kraju.

Deputaci zaproponowali też zwerbować wojska zaciężnego złożonego z cudzoziemców, wychodząc z założenia, że kraj nie jest w stanie wysta-

¹⁴⁸ Drojowski, poseł ruski, proponował, aby prowadzić ją na terenie Wołoszczyzny (WAP Kr. 73 s. 295).

¹⁴⁹ W. Pałucki: *Drogi i bezdroża skarbowości polskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*. Wrocław 1974 s. 260.

wić tak dużej armii. Zalecili również wystawienie żołnierza powiatowego dowodzonego przez rotmistrzów, wytypowanych przez szlachtę, a zatwierdzonych przez króla. Godzili się również na pospolite ruszenie zwołane według uznania Zygmunta III i jego doradców wojennych. Jednak tylko w wypadku, gdy działania wojenne będą się toczyć na terenie kraju. Traktowano je jako środek ostateczny. Widocznie też zdawano sobie sprawę z jego małej wartości bojowej, skoro zaproponowano wcześniejsze odbycie „okazowania”, w tym samym dniu w całym kraju. Wyznaczeni urzędnicy mieli tam sporządzić jego rejestr, ocenić uzbrojenie i złożyć królowi sprawozdanie, aby mógł się zorientować, na jakie siły może liczyć z każdego województwa i ziemi.

Warto dodać, że późniejsze debaty w izbie poselskiej potwierdziły rozbieżne opinie na temat przydatności pospolitego ruszenia na polu bitwy. Z ośmiu wypowiadających się na ten temat posłów wprowadzie aż pięciu wyraźnie zalecało jego zwołanie, ale dwóch wyrażało na to zgodę z zastrzeżeniem, aby go w rzeczywistości nie używać, a tylko zmanifestować nim potęgę zbrojną Rzeczypospolitej, co miało ostudzić zapał wojenny przeciwnika, zaś jeden — był całkowicie przeciwny tej formie siły zbrojnej. Z trzech posłów wypowiadających się na temat „okazowania” dwóch zalecało jego odbycie, jeden nie wyraził na nie zgody.

O braku wiary w wartość bojową pospolitego ruszenia na polu walki, jak również w jego znaczenie dla zmanifestowania siły zbrojnej wobec nieprzyjaciela świadczy wypowiedź K. Zbaraskiego, który wprowadzie wyraził na nie zgodę, ale nie zalecał z niego korzystać, gdyż „ani ja tego rozumiem, jaki postrach stąd miałyby być Turczynowi: alboć to oni nie wiedzą, co to u nas pospolite ruszenie; wiedzą to oni tak dobrze jako i my”¹⁵⁰. Należy sądzić, że nawet ci posłowie, którzy proponowali zwołanie pospolitego ruszenia, czynili to bardziej dla kontynuowania tradycji niż ze względu na wiarę, że może odegrać większą rolę na polu bitwy.

Podczas obrad komisji zalecono także przedłużyć zaciąg kwarciany i zwiększyć jego liczbę¹⁵¹. Zwrócono także uwagę na konieczność ufortyfikowania i zabezpieczenia twierdzy w Kamieńcu Podolskim. Najazdu Tatarów na ziemię Rzeczypospolitej spodziewano się wiosną.

Propozycje obrony podane przez senatorów spowodowały następujące żądanie ze strony posłów: 1. Przedstawienia dowodów, że wojna z Turcją jest pewna, 2. Wyjaśnienia, co stanie się z uzyskanymi funduszami na obronę w wypadku, gdyby poseł przyniósł wiadomość o pokoju,

¹⁵⁰ WAP Kr. 73 s. 139 295 - 296.

¹⁵¹ DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 133; WAP Gd. 300 29/94 k. 100; BK 201 k. 174 (Projekt ten był formą obrony przed podatkami, gdyż zrzucał ciężar tego zwiększenia tylko na dzierżawców).

3. Obliczenia przez podskarbiego, jaka suma pieniędzy jest potrzebna do utworzenia 100-tysięcznej armii, 4. Określenia sumy dochodów wpływających z myt od Żydów i z innych opłat, 5. Informacji o środkach podjętych przez senatorów w celu zabezpieczenia kraju przed najazdem Tatarów, ponieważ w punktach o obronie nic na ten temat nie było powiedziane, a rozwiązania tej kwestii domagała się szlachta w instrukcjach sejmikowych¹⁵².

Odpowiedzi na te pytania udzielił Gembicki. W odniesieniu do pierwszego pytania wyraził opinię, że trudno o pewność wybuchu wojny z Turcją, niemniej realne niebezpieczeństwo istnieje, w związku z czym należy czynić przygotowania obronne. Na drugie — odpowiedział, iż pieniądze przeznaczone na wojnę turecką mogą być wykorzystane na inne cele publiczne oraz na zamki (miał tutaj z pewnością na myśli budowę nowych warowni oraz remont i odpowiednie zabezpieczenie obronne już istniejących). Na trzecie, bardzo istotne pytanie, nie udzielił odpowiedzi, ponieważ — jak twierdził — komisja musi najpierw określić wysokość stawek żołdu dla poszczególnych kategorii wojska i dopiero wtedy podskarbi może dokonać generalnych obliczeń. Na czwarte — tenże podskarbi dokona wyliczeń, jaka suma zostanie uzyskana z poborów i innych dochodów.

W odpowiedzi na piąte pytanie Gembicki podał do wiadomości, że na Ukrainie planuje się utrzymanie stałej, 15-tysięcznej armii, składającej się z 10 tysięcy jazdy i z 5 tysięcy piechoty.

Po tych odpowiedziach deputaci odeszli, aby przedyskutować tę sprawę między sobą i ponownie spotkali się z senatorami, zadając im dalsze pytania. Bardzo trafne było m. in. ich pytanie, czy te 15 tysięcy wojska stałego na Ukrainie mieści się w tej 100-tysięcznej armii, czy należy je liczyć dodatkowo. Na to pytanie senatorowie nie mieli jednak jeszcze konkretnej odpowiedzi. Gdyby liczono je dodatkowo, to armia polska wzrosłaby do 115 tysięcy żołnierzy. Należy sądzić, że przy niechęci posłów do uchwalania podatków, zwłaszcza szlacheckich, wystawienie tak dużej armii było rzeczą trudną do zrealizowania. W toku dalszych dyskusji zwrócił na to uwagę K. Zbaraski.

Niektóre pytania miały charakter zarzutów pod adresem polityki królewskiej. Zapytano, dlaczego wcześniej nie wysłano posła do Turcji, zgodnie z postanowieniem sejmu z 1618 r. W terminowym wysłaniu poselstwa do tego kraju posłowie widzieli możliwość wyjaśnienia się stosunków polsko-tureckich, twierdząc, że gdyby poseł wyruszył wcześniej, to teraz byłoby wiadomo, czy z Turcją będzie pokój, czy też dojdzie do wojny. Stąd wynikałoby, że w odczuciu posłów reprezentujących opinię szlachty główną przyczyną zbliżającego się konfliktu było opóźnienie w działaniu na drodze dyplomatycznej. Na ten zarzut odpowiedział arcy-

¹⁵² BPAN Kr. 639, k. 36—38.

biskup gnieźnieński. Poinformował zebranych, że on sam i senatorowie — z wyjątkiem Żółkiewskiego — radzili, aby nie wysyłać tego posła, a to ze względu na najazdy tatarskie i przygotowania wojenne Iskandera paszy. Wprawdzie później Iskander sam się tego domagał, ale król postanowił zasięgnąć opinii sejmików w tej sprawie. Gdy zaleciły one go wysłać, król dostosował się do tej opinii i posła wyprawiono.

Z dziwnym uporem delegaci izby nie chcieli dopuścić do swej świądomości prawdopodobieństwa wojny z Turcją. Uważali bowiem, że gdy do wojny nie dojdzie, to przy uprzednim opodatkowaniu szlachty nie będzie już ona chciała nawet i podczas faktycznego zagrożenia uchwalić podatków „sparzywszy się teraz”. Ponadto deputaci nie skłaniali się ku propozycji, aby przeznaczyć nie wykorzystane podatki na zamki, twierdząc, że nie ma na to zgody w instrukcjach sejmikowych.

Po tych licznych pytaniach ze strony posłów marszałek podziękował za przygotowane propozycje w sprawie obrony, po czym zapytał, czy dalsza dyskusja ma się odbywać w izbie poselskiej z powiadomieniem senatorów o powziętych decyzjach, czy też tylko w komisji. Ze swej strony proponował, aby obradowano właśnie w komisji.

Po wystąpieniu Świątosławskiego głos zabrał ponownie K. Zbaraski, który stwierdził, że z pewnością od tej pracy nikt się nie wymówi, ale nie sądzi, aby miano jeszcze co innego ustalić ponad to, co już zostało postanowione. Sceptycznie ustosunkował się też do propozycji zorganizowania 100-tysięcznej armii, z 30 tysiącami husarii, uważając to za rzecz niemożliwą. Powołał się na trudności, jakie miał przedtem cesarz Karol V, kiedy w obliczu zagrożenia Wiednia przez Turków, chciał zorganizować 100-tysięczną armię, a był przecież królem Hiszpanii i pomagał mu brat Ferdynand I. W odniesieniu do stosunków polskich Zbaraski podał, że w ubiegłym roku staroście sandomierskiemu nie udało się zebrać kilkuset husarii, pomimo usilnych starań i posiadanych środków finansowych.

Zdaniem K. Zbaraskiego nie można uzyskać tak wielkich podatków, które potrzebne są na 100-tysięczną armię i jej uzbrojenie. Zaproponował jednak, aby podjąć przygotowania wojenne, gdyż — pomimo domagania się przez Turcję przysłania posła, czego dotąd nie bywało — wojna jest pewna i należy w miarę możliwości kraju przygotowywać się do niej. Uważał, że za późno będzie na zwołanie sejmików i radzenie o podatkach, kiedy tenże poseł powróci z wiadomością o wojnie. Wiadocznie niektórzy z obecnych bagatelizowali niebezpieczeństwo wojny z Turcją, twierdząc, że wojska tureckie nie ruszą wcześniej niż latem i chyba do tego czasu można przygotować obronę. Koniuszy koronny wskazał nawet, że właściwa inwazja turecka nie nastąpi wcześniej jak w sierpniu, ale do tej pory sułtan może wykorzystać wojska tatarskie, wołoskie, mułtańskie, węgierskie, bośniackie i inne. Mówca uważał zresztą, że już dawno Turcy i Tatarzy mogli zapuścić się w głąb Polski,

gdyby wcześniej nie ponieśli zbyt dużych strat w Persji. Podobno Tatarzy, którzy wracali z wojny perskiej, pytali: „jak daleko do Lwowa, do Lublina, do Krakowa”. W dalszym ciągu swej mowy koniuszy nie krył się z przekonaniem, że w Polsce brak jest właściwego wyobrażenia o zniszczeniach województw: wołyńskiego, podolskiego, bractawskiego i kijowskiego. W związku z tym zaproponował wysłanie tam rewizorów, którzy by dokonali oceny zniszczeń i opracowali plany obrony tych województw. Sam straty te uważał za bardzo duże. Twierdził, „żeśmy tamte kraje prawie stracili”. Zdaniem K. Zbaraskiego na tym sejmie należy więc koniecznie powziąć skuteczne środki obrony kraju przed Tatarami i Turkami. Nie można bowiem kwestii obrony odkładać do następnego roku.

W odpowiedzi na to wystąpienie głos zabrali posłowie z różnych województw, którzy wykazali brak jednomyślności wobec omawianych dotychczas problemów oraz zróżnicowane podejście do spraw podatkowych. Jedni stwierdzili, iż nie mogą więcej zadeklarować niż im „bracia pozwolili”. Inni chcieli sprawę obrony i podatków ponownie uzgodnić i rozpatrzyć na sejmikach, „wziąć do braci”. Jeszcze inni występowali z deklaracjami, „aby dać, co tylko można”, ale pod warunkiem zatrzymania zebranych podatków w województwach.

Wśród posłów znaleźli się jednak i ci, którzy uważali, że wojna turecka jest pewna, dlatego należy zebrać na jej cele odpowiednie kwoty. Twierdzili też, że gdyby do wojny nie doszło, to kraj tylko na tym zyska.

W związku z podzielonymi zdaniem na temat wojny, sposobów obrony i podatków K. Zbaraski proponował, aby — ze względu na ważność problemu — dyskusję nad zagadnieniem obrony przełożyć do dnia następnego. Tymczasem posłowie naradzają się w gronie własnych delegacji sejmikowych. Podczas tych narad okazało się, że i tam zabrakło wśród posłów jednomyślności. Posłowie średzcy Jerzy Malechowski i Adam Świniarski, wypowiadający się podczas narady województw wielkopolskich, proponowali, aby posłać do senatorów delegację z zapytaniem, skąd wziąć tak dużą armię i fundusze na jej utrzymanie, zaś w izbie przystąpić do dyskusji nad recesami i egzorbitancjami, pozostawiając przygotowanie sposobu obrony deputatom. Inni z kolei nalegali, aby zająć się jednak obroną. O dyskusjach posłów z pozostałych województw nie mamy niestety żadnej informacji. W każdym razie, po ponownym zebraniu się posłów w izbie i wielogodzinnych sporach wyznaczono do deputacji po jednym legacie z każdego województwa celem dokonania zmian lub poprawek w planie obrony¹⁵³. Powstała więc ogromna komisja obejmująca czwartą część składu poselskiego, gdyż weszli do niej przedstawiciele niemal wszystkich sejmików litewskich i wielu sej-

¹⁵³ WAP Gd. 300 29/94 k. 82; DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 134.

mików koronnych. Deputaci nie uzyskali jednak zgody na ostateczne za-twierdzenie planów obrony, lecz z przygotowanymi propozycjami mieli ponownie wrócić do izby celem ich aprobaty. Deputacja miała pracować pod przewodnictwem K. Zbaraskiego¹⁵⁴. Nie wiadomo, czy była to już tylko komisja wyłącznie poselska, czy też, jak poprzednio, senatorsko-poselska. Sądząc jednak po osobie jej przewodniczącego możemy wska-zać na pierwszą z podanych wersji.

W dniu 8 lutego deputaci pracowali nad planami obrony, a następ-nie przedstawili swe propozycje senatorom¹⁵⁵, choć znów nie wiadomo czy deputatom, czy całemu senatowi. Nie ma w źródłach na ten temat dokładnych informacji, ale należy sądzić, że komisja poselska obrado-wała osobno, a później dopiero przedstawiła swoje wnioski senatorom-deputatom. W dniu 9 lutego wspólnie je przedyskutowano, po czym udano się z tak przygotowanym planem obrony do króla i senatu.

Przedstawione propozycje obrony widocznie nie zadowolily Zygmun-ta III, skoro wysłał do izby poselskiej 3 senatorów: E. Wołłowicza, bi-skupa wileńskiego, W. Leszczyńskiego, wojewodę kaliskiego i S. Radzie-jowskiego, wojewodę rawskiego¹⁵⁶, celem przedłożenia królewskiej opi-nii. Wołłowicz przekazał posłom, że Zygmunt III pochwała pewne spo-soby zaradzenia niebezpieczeństwu, ale inne budzą jego zastrzeżenia i wątpliwości, dlatego prosi, aby znów wyznaczyć deputatów, którzy wraz z senatorami opracują raz jeszcze plany obrony. W sprawie mos-kiewskiej król wyraził opinię, że Rosja zawarła traktat z Polską, aby zakończyć nie sprzyjające stabilizacji wewnętrznej kraju oblężenie sto-licy, przy czym nawet obecnie nie dotrzymuje warunków rozejmu. Nie oddała dotąd przyznanych zamków i zachowuje się agresywnie na tere-nach przydzielonych Rzeczypospolitej. Należy więc sądzić, że królowi chodziło również o to, aby deputacja zajęła się także kwestią moskiew-ską, bo dotychczasowe propozycje dotyczyły tylko obrony od pogan.

Po okazanym przez Zygmunta III niezadowoleniu z dotychczasowych poczynañ Komisji do spraw obrony jej przedstawiciele jeszcze w tym samym dniu przystąpili energicznie do pracy. Wskazuje na to fakt, że już 11 lutego deputaci przekazali na piśmie izbie poselskiej propozycje obrony od Tatarów i Turcji, ale ze względu na zapusty posłowie się rozeszli, nie podejmując dyskusji¹⁵⁷.

Nad propozycją obrony przedstawioną przez deputatów dyskutowano tam dopiero w dniu 13 i 14 lutego¹⁵⁸. Plan zakładał obronę potoczną od Tatarów i obronę od Turków. Stwierdzono, że obrona potoczna od Tata-

¹⁵⁴ BPAN Kr. 639 k. 38.

¹⁵⁵ DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 137.

¹⁵⁶ BK 201 k. 170 - 171.

¹⁵⁷ WAP Gd. 300 29/94 k. 84; BK 1540/22 s. 1.

¹⁵⁸ BPAN Kr. 639 k. 39; BK 1540/22 s. 1.

rów winna, zgodnie z prawem, spoczywać na królu, ale biorąc pod uwagę częstotliwość i siłę dokonywanych przez nich najazdów oraz ich szkodliwość należy tę obronę finansować także ze skarbu publicznego. Za jej fundament uznano kwartę, którą wraz z pruską obliczano na 214 tysięcy złotych. Ustalono, że przy płacy dla husarza 30 złotych i dla kozaka 20 złotych na kwartał za tę sumę można wystawić 2000 husarii. Po opłaceniu 20 rotmistrzów sumą 8000 złotych za cały rok pozostanie jeszcze kwota 2000 złotych, którą można przeznaczyć na inne cele wojenne ¹⁵⁹. Równocześnie — poza kwartą — zaproponowano, aby poprosić króla i dzierżawców o pomoc w wystawieniu 1000 jazdy, która finansowana byłaby z ich dochodów, liczonych na 916 tysięcy złotych. Sprawa o tyle była interesująca, że przy ówczesnym żołdzie liczonym po 30 złotych za kwartał dałoby to dodatkowy dochód do skarbu w wysokości 120 tysięcy złotych. Ponadto zwrócono się do dzierżawców, trzymających dobra na tzw. starych sumach, aby dobrowolnie przyłączyli się do obrony ojczyzny. Nie określono jednak, ile można by uzyskać od nich na obronę lub wystawić żołnierzy ze względu na brak dokładnego rozeznania w dochodowości tych dóbr. Postanowiono natomiast wystąpić również do duchownych o wystawienie przez nich przynajmniej 500 koni ¹⁶⁰.

W związku ze zmniejszającą się liczbą wybrańców powzięto decyzję powołania rewizorów, którzy spowodowaliby wysłanie wybrańców zgodnie z ordynacją ustaloną za Stefana Batorego. Zaproponowano również powołanie wybrańców z dóbr kościelnych, co stanowiło nowy element w przygotowaniach do obrony kraju. Ich liczbę określono przynajmniej na 8000 ¹⁶¹, przy czym sugerowano, aby połowa z nich była w służbie, a połowa w rezerwie. Po upływie pół roku miałyby nastąpić zmiana, jednak w razie potrzeby wszyscy winni być wciągnięci do służby ¹⁶². Konkretyzując problem zaopatrzenia w broń wskazywano na kupno ze skarbu królewskiego muszkietów, za które należałoby wnieść opłaty do skarbu przy ich odbiorze ¹⁶³. Jeżeli chodzi o kadrę dowódczą zalecano, by wybrać z każdego województwa rotmistrzów wywodzących się ze szlachty osiadłej. Dowódcy ci winni zostać przed objęciem funkcji zaprzysiężeni.

Z szeregu kolejnych ustaleń do najbardziej znamiennych należała kwestia obciążenia kosztami obrony miast głównych i pozostałych ośrodków miejskich Rzeczypospolitej. Otóż te pierwsze zostały zobligowane do wystawienia piechoty w sile 500 ludzi, a drugie, oczywiście proporcjonalnie do swojej wielkości, niewielkich rot, wozów, koni do armat, pro-

¹⁵⁹ BK 201 k. 171; WAP Gd. 300 29/94 k. 102.

¹⁶⁰ BK 201 k. 172; WAP Gd. 300 29/94 k. 116.

¹⁶¹ WAP Gd. 300 29/94 k. 117.

¹⁶² BK 201 k. 172.

¹⁶³ WAP Gd. 300 29/94 k. 110 - 111.

chu i kul. Miasta i miasteczka na Ukrainie nie podlegały lustracji, należy je więc — jak dalej proponowano — zobowiązać do wystawienia rot po 15 koni. Od miast żądano również — poza wysłaniem żołnierzy — pieniędzy na obronę, która powinna trwać do następnego sejmku (z tym, że miasta szlacheckie wyłączono z tych opłat). Niepewność czasów wojennych powodowała szczególną potrzebę dyscypliny i posłuszeństwa, toteż dostrzegano konieczność przebywania starostów ukraińskich we własnych starostwach.

Mimo podejmowanych dyskusji na temat przygotowań wojennych w dalszym ciągu myślano o utrzymaniu pokoju z Turcją i Tatarami; dlatego zwrócono uwagę na utrzymanie w posłuszeństwie Kozaków zaporskich. Ich liczbę określono na 4000, a wynagrodzenie — po 8 złotych za ćwierć roku, doliczając do tego coroczny przydział sukna. Z tych 4000 Kozaków 1000 miało być zawsze pod bronią („na korzeniu”), a 3000 winno być stale do dyspozycji na rozkaz hetmana. Wskazywano również na konieczność porozumienia się z podskarbim, aby bezzwłocznie wysłał upominki Tatarom.

Na żółd dla Kozaków proponowano przeznaczyć składne od win, przywożonych do kraju z zagranicy, za które miała płacić szlachta¹⁶⁴. Od beczki węgierskiej proponowano opłatę 3 złotych, a od innych — proporcjonalnie do beczki węgierskiej. Opłaty te zamierzano określić w specjalnym uniwersale. Od kupców sprowadzających wino na handel lub do szynków proponowano pobierać opłaty wyższe. Zamierzano również wprowadzić opłatę 10 groszy od beczki śledzi oraz 6 groszy od beczki soli grontowej. Z opłat tych miała być zwolniona szlachta kupująca te towary na własny użytek, pod warunkiem, że sługa szlachecka potwierdzi to przysięgą. Cła miały być pobierane w gdańskiej Głowie. Natomiast od przywożonych z Gdańska lub Elbląga ładem — w miejscu, które wyznaczy podskarbi. Opłaty te obowiązywać miały do następnego sejmku i dotyczyć miały zarówno Korony, jak i Litwy.

Izba poselska początkowo przyjęła propozycję komisji w sprawie cła od wymienionych towarów, o czym zawiadomiła nawet króla, ale w trakcie dalszych dyskusji, trwających kilka dni, nie wyraziła na nie ostatecznej zgody. Oponentami okazali się wojewodzie podolski — Sienieński, M. Koryciński — poseł proszowski oraz M. Broniewski i J. Malechowski — posłowie średzcy. O uchwalenie cła usilnie zabiegali natomiast Świętosławski i K. Zbaraski, który używał różnych argumentów w celu przekonania opornych posłów. Na ich wywody, iż nie mogą wyrazić zgody na cło, ponieważ jest niezgodne z wolnościami szlacheckimi,

¹⁶⁴ „Na żółd ten zda się nam bez szkody R.P. i ciężaru ludzkiego mogłoby być obrócone składne od win wszelakich, tak węgierskich, endeburskich, świętojerskich, wołoskich, morawskich, jako i innych wszelkich, które przez morze przychodzą”. (Ibidem k. 103).

bo są to „rzeczy nowe”, argumentował on, że gdyby takie stanowisko zajęli dzierżawcy dóbr królewskich, to też nie daliby „dupli” kwarty, która jest również nowym i nadzwyczajnym podatkiem, a przecież na nią się zgadzają. Aby przekonać oponujących posłów K. Zbaraski zaproponował ze swego województwa — poza oczywistą zgodą na cło i podwójną kwartę od starostów — trzy podatki łąnowe, chociaż — jak stwierdził — jest ono bardzo spustoszone przez Tatarów. Wyraził przy tym opinię, iż wie, że mu bracia nie będą za to dziękować, ale jeżeli sejm się rozejdzie nie podjąwszy środków obrony, to zginie ojczyzna i oni wszyscy. W końcu pomimo iż większość posłów wyraziła zgodę na projektowane cło, to jednak — jak stwierdził K. Zbaraski — opór pięciu „kolegów” przeszkodził w jego uchwaleniu ¹⁶⁵.

Komisja zamierzała również zwrócić się do króla, aby dochody ze wszystkich starostw na Ukrainie, założonych dla obrony i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej, przeznaczyć na obronę potoczną. Ich wysokość określiłaby specjalna komisja. Zdaniem deputacji uzyskano by z nich duże sumy, co odciążałoby szlachtę od ciężarów podatkowych ¹⁶⁶. Na starostwa ukraińskie zamierzano nałożyć obowiązek wystawienia co najmniej 15 jezdnych. Ich liczba miała być zależna od wielkości starostwa, co dokładnie określiliby powołani w tym celu rewizorowie dokonujący lustracji tych starostw, które dotychczas jej nie przechodziły. Rewizorowie mieli określić również dochody wakujących starostw. Połowę dochodów proponowano przeznaczyć dla starostw, a drugą na obronę ¹⁶⁷. Przy tym wniesiono zastrzeżenie, aby jednej osobie nie przydziałać dwóch starostw. Poza tym starostom zamierzano narzucić obowiązek stałego zamieszkiwania w swych starostwach na Ukrainie, co znacznie wzmocniłoby jej obronność. Proponowano również zwrócić się do Zygmunta III, aby wystawił pewną ilość żołnierzy ze swych ekonomii, a także prosić króla oraz duchownych o znaczniejsze sumy na obronę.

Ponadto komisja zaproponowała, aby z każdego województwa i ziem wystawić taką liczbę żołnierza powiatowego, na jaką pozwoli suma osiągnięta z jednego podatku łąnowego, licząc po 40 groszy z łąnu. Do podatku łąnowego doliczono również wpływy z szosów i innych opłat pobieranych przy tym podatku. Obliczono, że tylko za wpłaty uzyskane w Koronie można by wystawić 20 tysięcy wojska.

Komisja pomyślała także o wyznaczeniu specjalnych rewizorów, którzy dopilnowaliby wójtów, sołtysów i duchownych do wywiązania się z ciążącego na nich obowiązku służby wojennej. Na wójtów z dóbr królewskich i duchownych zamierzano nałożyć podatek w wysokości 2 złotych z włóki oraz oddzielnie jeden pobór i trzecią część drugiego.

¹⁶⁵ WAP Kr. 73 s. 289 291 - 294.

¹⁶⁶ BK 201 k. 173; WAP Gd. 300 29/94 k. 117.

¹⁶⁷ WAP Gd. 300 29/94 k. 110 - 111.

Zobowiązano również króla do wysłania posłów do księcia pruskiego, który dotąd nie wywiązał się z powinności lennej w stosunku do Rzeczypospolitej; uzyskana danina lenna przyczyniłaby się w ten sposób do wzmocnienia obronności kraju.

Deputaci opierając się na konstytucji sejmu z 1618 r., w myśl której postanowiono kwartę małopolską, cło z Fordonu, myto ormiańskie i główne żydowskie przeznaczyć na upominki tatarskie, a nie jak dotychczas na obronę potoczną, doszli do przekonania, że wydatki na upominki są niższe niż dochody z tych podatków. Z tego tytułu postanowili, aby sumy uzyskane ze wspomnianej różnicy wykorzystać w całości na uzbrojenie armii ¹⁶⁸.

Członkowie komisji postanowili zwrócić się do Zygmunta III o wywiązanie się ze swych powinności w myśl konstytucji z 1607 r., która dotyczyła umowy o zbudowaniu zamków na Ukrainie. Chodziło im szczególnie o wzmocnienie Kamieńca Podolskiego, Śniatynia, zamku kijowskiego i Połocka na Litwie. W imieniu województwa wołyńskiego deputaci mieli zwrócić się do króla z prośbą, żeby zobowiązał starostów będących na nowych prawach do naprawy obwarowań miast: Łucka, Krzemieńca i Włodzimierza ¹⁶⁹. Proszono także króla o nieprzydzielanie starostw tym szlachcicom, którzy służyli ojczyźnie krócej niż 6 lat.

Na zakończenie deputaci zaapelowali do posłów Wielkiego Księstwa Litewskiego, aby w myśl warunków unii Litwa na równi z Koroną przyjęła wszystkie obowiązki i świadczenia związane z obroną ojczyzny ¹⁷⁰.

Deputaci zdawali sobie sprawę z faktu, że z wyznaczonych płac żołnierze nie mogą być całkowicie zadowoleni, dlatego przygotowali projekt ustawy o sprzedawaniu żywności dla wojska, w myśl którego ceny byłyby niższe od rynkowych, co przynajmniej częściowo poprawiłoby ich sytuację finansową ¹⁷¹. Na projekt ten nie zgodziły się niektóre województwa „dolne”, w związku z czym zadecydowano, aby żołnierze zaopatrywali się w żywność według cen na targach miast podolskich. Wysłano także wniosek dotyczący sprawy ścisłego określania miejsca obozowania żołnierzy, by w ten sposób uniknąć łupiestw miast i wsi przez włóczące się wojsko. Niemniej ważnym zagadnieniem okazało się przywrócenie postanowień konstytucji z 1591 i 1613 r. o karach za łupiestwa dokonywane przez żołnierzy, co także znalazło swój wyraz w postulatach deputatów.

W czasie dyskusji nad projektem obrony w izbie poselskiej zaaprobowano prawie wszystkie jego punkty, a tylko trzy odmieniono, a mia-

¹⁶⁸ Ibidem k. 104, 118; BK 201 k. 173.

¹⁶⁹ WAP Gd. 300 29/94 k. 104.

¹⁷⁰ Propozycję tę poparł w izbie poselskiej Koryciński, poseł proszowicki (WAP Kr. 73 k. 295).

¹⁷¹ BK 201 k. 174.

nowicie: 1. Nie wyrażono zgody na cła od wina, śledzi i soli sprowadzanych na własny użytek szlachty przez Gdańsk, 2. Zalecono wysłanie posłów nie tylko do księcia pruskiego, ale także do stanów pruskich oraz do książąt Pomorza i Kurlandii, żeby udzielili pomocy Rzeczypospolitej na potrzeby jej obrony, 3. Skasowano punkt mówiący, że nie należy przydzielać starostw tym, którzy służyli ojczyźnie krócej niż 6 lat ¹⁷².

Dokonując oceny dyskusji na tematy skarbowe należy stwierdzić, że posłowie sięgali po zbyt konwencjonalne sposoby zdobycia środków finansowych na potrzeby obrony. Świadczeniami finansowymi chcieli przede wszystkim obciążać nadal chłopów i mieszczan, a poza tym — króla, starostów i duchowieństwo. Zamierzano również wyjednać pomoc od innych władców chrześcijańskich przy jak najmniejszych nakładach finansowych ze strony szlachty. Wszakże i te nieplebejskie świadczenia chciano oprzeć na zasadach dobrowolności, bez poparcia ich określonymi normami prawnymi, co z góry było skazane na niepowodzenie, zwłaszcza że trudno było stanowić tego rodzaju decyzję, np. od państw obcych. Nie wyrażono nawet zgody na wprowadzenie ceł od towarów sprowadzanych przez szlachtę z zagranicy, choć nie byłyby one stałymi, bo miały obowiązywać do następnego sejmku.

W sumie wnioski zgłoszone w czasie tej dyskusji, jeśli nawet zostałyby zatwierdzone, to bardziej przypominałyby zwykły uniwersał poborowy niż adekwatny do istniejącego niebezpieczeństwa realny projekt obrony państwa.

Ostatecznie podczas dyskusji w izbie poselskiej w dniu 14 lutego wyrażono zgodę na wystawienie żołnierza powiatowego i zadeklarowano na jego utrzymanie jeden pobór i trzecią część drugiego, czyli w sumie 40 groszy z lanu, natomiast województwa poznańskie i kaliskie zażądały, aby potrącono im przy deklaracjach poborowych jeden pobór, który uchwały już wcześniej na obronę Ukrainy.

Zarówno deputacja, jak i izba poselska w dyskusji nad projektem obrony pominęły zupełnie kwestię moskiewską i inflancką. Jedynie Adam Ponętowski, podkomorzy i poseł łęczycki, zwrócił uwagę, że nie tylko należy zająć się obroną krajów ruskich, ale także sprawą moskiewską, Infantami i problemem nieopłaconego wojska, na które w imieniu swego województwa zadeklarował dodatkowo jeden pobór ¹⁷³.

Przedstawione propozycje dotyczące obrony, przedyskutowane w izbie poselskiej, przekazane zostały w dniu 15 lutego (przez marszałka i posłów) królowi i senatorom ¹⁷⁴. Dyskusje na tajnej radzie senatu nad przekazanym projektem miały miejsce w dniach 15 i 18 lutego ¹⁷⁵. Natomiast

¹⁷² WAP Gd. 300 29/94 k. 102; BK 201 k. 171.

¹⁷³ BPAN Kr. 639 k. 39.

¹⁷⁴ WAP Gd. 300 29/94 k. 85; BK 1540/22 s. 1.

¹⁷⁵ Ibidem k. 87; DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 151.

w dniu 19 lutego po tej radzie wysłano do izby poselskiej trzech senatorów: E. Wołłowicza, W. Leszczyńskiego i J. Daniłowicza, którzy przedstawiając opinię króla i senatu stwierdzili, że projekt posiada wiele mankamentów i pewne punkty budzą wątpliwości¹⁷⁶. Przypominając o grożących państwu niebezpieczeństwach, zaproponowali, żeby deputaci z izby i senatu zebrali się ponownie w celu przygotowania nie budzącej zastrzeżeń propozycji w sprawie obrony.

Kolejne wysłanie delegacji senatu do izby wskazuje na niezadowolenie króla ze skromnego zakresu przygotowanych dotychczas propozycji.

W sprawie dalszej pracy nad planami obrony izba poselska nie była zgodna w swej opinii. Jedni byli za dalszym powierzeniem sprawy obrony komisji, drudzy chcieli widzieć kontynuację jej prac przez obydwie połączone izby. Padły też głosy, aby senatorowie na piśmie sprecyzowali swoje zastrzeżenia do planów obrony, przy czym deputaci mieli je wyjaśnić lub wprowadzić do nich poprawki.

Po tej dyskusji izba poselska zwiększyła jeszcze skład komisji, delegując dalszych jej członków: 2 z Wielkopolski, 2 z Małopolski i 2 z Litwy. Takie rozbudowanie komisji do spraw obrony, nie mogło usprawnić jej pracy. Słusznie na to zwrócił uwagę Zygmunt III, gdy mu doniesiono o dokonanych pociągnięciach. Wyraził zdziwienie, że ciągle powiększa się skład komisji, przez co nie ma kontynuacji ciągłości obrad¹⁷⁷. Poza tym król okazał zaniepokojenie, ponieważ upłynęły już cztery tygodnie sejmu, a w sprawie obrony jeszcze nic konkretnego nie postanowiono. Wyraził obawę, że jeżeli nie podejmie się skutecznych środków zabezpieczenia państwa, to może już nie dojść do przyszłego sejmu w wyniku totalnej klęski, jaką Rzeczpospolita poniesie w wojnie z Turcją.

Mimo ponagleń króla, aby energiczniej zająć się sprawami obrony, dzień 20 lutego nie przyniósł żadnej odmiany w tej kwestii. Zajmowano się jedynie tzw. petitami sejmikowymi. Izba poselska zwróciła się też do senatu z żądaniem wyjaśnienia, dlaczego podatki uchwalone na obronę przez poprzedni sejm przeznaczono na inny cel oraz dlaczego pewne województwa nie wystawiły pospolitego ruszenia przeciwko poganom¹⁷⁸. W senacie odpowiadało posłom, że problem ten wyjaśni podskarbi. Sprawę pospolitego ruszenia po prostu przemilczano.

Dalsze obrady w sprawie obrony miały miejsce w dniach 21 i 22 lutego, ale nie przyniosły one konkretniejszych propozycji. Litwini nie porozumieli się jeszcze ze sobą co do wysuniętych pod ich adresem żądań czynnego włączenia się wraz z Koroną do ponoszenia ciężarów na

¹⁷⁶ Ibidem k. 88; BK 1540/22 s. 4-6.

¹⁷⁷ DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 153; WAP Gd. 300 29/94 k. 88.

¹⁷⁸ BK 1540/22 s. 7-9.

rzec obrony kraju. Nic też dziwnego, że król i senatorowie nadal byli niezadowoleni z efektów prac komisji¹⁷⁹.

W dniu 23 lutego senatorowie ponownie rozpatrzyli punkty o obro-
nie podane przez posłów. Z tej dyskusji mamy jednak informacje do-
tyczące wyłącznie żołnierza kwarcianego. Liczbę husarii określono na
1000, a kozaków na 800. Na utrzymanie tej liczby wojska miała wy-
starczyć kwarta, którą obliczano na 190 000 złotych (husarz otrzymać
miał 30 złotych, a kozak 24 złote na kwartał). Sumę 8000 złotych prze-
znaczono na opłacenie rotmistrzów¹⁸⁰.

Na proponowaną ustawę o cenach żywności dla wojska nie zgodzili
się posłowie z Ukrainy. W związku z tym zaproponowano ustanowienie
urzędu „magistra aprowizacji”, zajmującego się zakupem i sprzedażą
żywności, za którą żołnierze mieli płacić z żołdu. Ustalono również, że
z każdego rodzaju zboża należy dać po korcu z łanu do spichrzy, a ci,
którzy daleko mieszkają, winni przekazać ekwiwalent pieniężny. Miano
tu chyba na uwadze przeszkody związane z transportem zboża. Trudno
się zorientować czy miało to być dodatkowe świadczenie chłopskie, czy
też wreszcie szlacheckie. W tym drugim przypadku pozwoliłoby ono na
zgromadzenie znacznych zasobów zboża, a nawet sum pieniężnych. Dla
zmagazynowania tego zboża proponowano zorganizowanie spichrzy
w Kamieńcu, Braclawiu i Kijowie. Zalecano także, aby obóz wojskowy
zorganizować za włością, co miało na celu powstrzymanie żołnierzy przed
łupiestwami. Równocześnie proponowano karać w trybunale, według
konstytucji z 1609 r., żołnierzy swawolnych i rabujących.

Zwrócono się również do duchownych o wystawienie 500 husarzy,
na co ci się nie zgodzili, twierdząc, że nie będą tego czynić pod przy-
musem. Trzeba jednak przyznać, że całkowicie nie uchylali się oni od
tych świadczeń, gotowi byli je ponieść, ale tylko w wypadku dojścia do
konfliktu zbrojnego z Turcją.

Od starostów żądano „dupli”. Zgodzili się oni na jej wydanie, ale
pod warunkiem, że szlachta będzie płacić poprzednio projektowane cło
od śledzi, soli i win. Jednak w tej sprawie nie podjęto żadnej decyzji.
Natomiast zrezygnowano z wybrańców, ponieważ, jak obliczono, nie by-
łoby ich 3000, a tylko 1200, dlatego postanowiono z łanów dać opłatę
i za tę kwotę wystawić piechotę. Żądanie, aby Litwa razem z Koroną
ponosiła wszystkie ciężary związane z obroną, nie zostało rozpatrzone.
Służył temu pretekst nieobecności na obradach kanclerza litewskiego¹⁸¹.

W czasie dyskusji nad obroną przeczytano pismo od Tatarów, którzy
domagali się nie tylko bieżących upominków, ale i ich „retent” za 8 lat.
Żądania te były bardzo kateryczne. W razie ich niespełnienia poseł

¹⁷⁹ BK 201 k. 177.

¹⁸⁰ Ibidem k. 178; BK 1540/22 s. 12.

¹⁸¹ DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 155.

groził nie tylko najazdem tatarskim, ale i wojną turecką. Równocześnie podkreślił, że Turcja ma teraz dobre ku temu warunki, bo zakończyła pomyślnie wojnę z Persją¹⁸².

List ten zrobił z pewnością duże wrażenie w izbie. Niektórzy posłowie mieli się nim przejąć tak dalece, że — jak twierdzi autor diariusza — pod wpływem treści tego listu zmarł nagle poseł lwowski Podkowiński¹⁸³.

Możliwe, że w tym samym czasie albo o kilka dni później czytano w izbie poselskiej korespondencję od Brzozowskiego¹⁸⁴, który przypuszczalnie wysłany został w dniu 4 lutego przez deputację do spraw obrony z listem do Kozaków zaporoskich. Z informacji przekazanych przez niego 19 lutego z Kijowa wynikało, że Kozacy byli wielce niezadowoleni z zawarcia rozejmu z Moskwą. Zarówno ci, którzy powrócili już z Moskwy, jak również pozostali, „na korzeniu” przygotowywali wyprawę morską na posiadłości tatarsko-tureckie. Wprawdzie, jak wynika z informacji, jakie przekazał Brzozowskiemu Konaszewicz Sahajdaczny, czynił on starania, aby utrzymać ich w posłuszeństwie, ale zabiegi te nie dawały pozytywnych rezultatów. Kozacy nie chcieli mu być posłuszni, dlatego też Sahajdaczny zamierzał złożyć buławę hetmańską. Na wojownicze nastroje wśród Kozaków wpływały z pewnością także listy od przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego, którzy buntowali ich przeciwko Rzeczypospolitej. Informacja przekazana przez Sahajdacznego Brzozowskiemu wskazywała również, że Kozacy w najbliższym czasie nie zamierzali wysłać swego posła do króla, ponieważ wcześniej chcieli się spotkać na wspólnej radzie, którą mogli zwołać dopiero po powrocie wszystkich pułków z Moskwy. Wiadomości przekazane przez Brzozowskiego potwierdzał również niejaki Siemion, który niedawno wrócił od Kozaków. Dodawał on przy tym, że Kozacy ostatnio organizowali wyprawy przeciwko Tatarom. Obecnie przygotowali już trzydzieści członów i czynią starania o uzyskanie dalszych dziesięciu, a także żądają od miast wyposażenia ich w żywność. Jak wynika z dalszej informacji Siemiona, Kozacy zaporoscy nie chcą słuchać Sahajdacznego, a nawet wybrali sobie nowego hetmana — Borodawkę.

Jak przyjęła izba poselska te informacje, trudno dokładnie określić. Bardzo poważnie potraktował je K. Zbaraski, który rzekł: „A to nas jeszcze pan Bóg przestrzega, dał nam pierwszej przestrożę od pogaństwa, teraz dawa od Kozaków. Boję się, aby o religię nie chcieli zacząć. Co o paleologu piszą, jest to tak, bom jeszcze nie był na Wołyniu, kiedy czerncy od nich listy nosili. Dawny to ich zamysł, aby tamte kraje

¹⁸² Ibidem k. 157; kopia listu cara tatarskiego do Zygmunta III oddana 18 II 1619 r. na sejmie warszawskim (BRacz. 2 s. 115-116; BPAN Kr. 354 k. 260).

¹⁸³ DZA Merseburg Rep. 6 nr 82 fasz. 3 k. 158.

¹⁸⁴ WAP Kr. 73 s. 289-291.

opanować..." Powyższy tekst wskazuje, iż K. Zbaraski widział ferment, jaki zaczynał się wytwarzać wśród Kozaków szerzej niż zrozumiało ich niezadowolenie z braku zajęcia na skutek zawartego rozejmu z Moskwą, czy też ze względu na ich naturalną skłonność do awanturnictwa. Rozszerzał go o kwestie religijne oraz na dążenie Kozaków do utworzenia własnego niezależnego państwa.

List od Tatarów, jak również i listy od Brzozowskiego, dotyczące spraw kozackich, nie wpłynęły jednak na podjęcie przez izbę większych środków przeznaczonych na obronę kraju.

Mimo częstego zbierania się deputacji i dyskusji w izbie poselskiej na tematy obrony nie uzyskano w tej kwestii postępu. W związku z tym król, po tajnym zebraniu w dniu 26 lutego, wysłał aż 7 senatorów oraz sekretarza wielkiego koronnego Jakuba Zadzika do posłów z upomnieniem, by zwiększyć liczbę wojska, ponieważ dotychczas uchwalona była zbyt niska w porównaniu z tak silnym wrogiem¹⁸⁵. Przypuszczalnie pod wpływem tych nalegań deputaci w dniu następnym wyrazili zgodę na 2 kwarty oraz na wystawienie żołnierza powiatowego, prawdopodobnie według wyżej wspomnianego projektu. Na następnym tajnym posiedzeniu izby w dniu 28 lutego podjęto decyzję o aukcji wojska do 60 tysięcy z retent kwarcianych, a także postanowiono prosić duchownych o subsydium na obronę, ponieważ nie chcieli wystawić żądanych 500 husarzy. Te decyzje nie miały w dalszym ciągu realnego pokrycia finansowego i trudno było liczyć na to, że z tych niepewnych środków powstać mogłaby 60-tysięczna armia. Dalsze dyskusje deputowanych posłów i senatorów były zupełnie jałowe, mimo że na temat obrony dyskutowano w dniu 1 marca, zarówno w izbie poselskiej, jak i podczas narady grupy senatorów w składzie: J. K. Chodkiewicz — wojewoda wileński, M. Chlebowicz — wojewoda smoleński, A. Chodkiewicz — wojewoda trocki, A. Czarnkowski — wojewoda łęczycki i K. Naruszewicz — podskarbi wielki litewski. W każdym razie w tej sprawie nie dokonano już żadnego postępu. Zresztą jeszcze przed zakończeniem obrad deputacji nad sprawami obrony, które jak z tego wynikało, nie wróżyły pomyślnych rezultatów, m. in. K. Zbaraski podał propozycję zwołania nowego nadzwyczajnego dwutygodniowego sejmiku, który zajęłby się tylko kwestią zabezpieczenia kraju przed najazdem tureckim¹⁸⁶. Przypuszczalnie spotkała się ona ze sprzeciwem większości posłów, ponieważ jej nie zaprobowano.

W trakcie dyskusji o obronie zajęto się również kwestią dotyczącą sprawozdań skarbowych. Dyskuje na ten temat prowadzono w dniach 21, 26 i 28 lutego. Wyznaczeni już wcześniej przez izbę poselską deputaci do sprawdzenia rachunków skarbowych w dniu 21 II stwierdzili, że

¹⁸⁵ WAP Gd. 300 29/94 k. 92 - 95.

¹⁸⁶ WAP Kr. 73 s. 294 - 296.

nie skończyli jeszcze zleconej im kontroli¹⁸⁷. Natomiast 26 II podskarbi wielki koronny M. Daniłłowicz złożył sprawozdanie skarbowe z wydatkowania kwarty. Widocznie nie trafiło do przekonania izby poselskiej, skoro nie aprobowwała wszystkich rachunków, a poza tym życzyła sobie, aby na mocy trybunału radomskiego urzędnicy skarbowi (kasztelan kamieniecki i podskarbi nadworny koronny A. Górski¹⁸⁸) oraz nie znany z urzędu Brodecki złożyli publiczną przysięgę z wydatkowanych sum, które wpłynęły z kwarty¹⁸⁹. Do spraw skarbowych powrócono znów 28 lutego, w dniu tym A. Górski prosił publicznie, aby go nie obciążano karą jako senatora za to, że nie może zaprzysiąc każdego drobnego rachunku. W obronie Górskiego wystąpił kanclerz Żółkiewski zarzucając posłom, że zbyt wiele wymagają od króla i senatorów odnośnie do przestrzegania prawa, a sami je łamią często składając fałszywe przysięgi, powiedział nawet wprost: „kłamiecie i przysięgacie”¹⁹⁰. Należy domniemać, że dotyczyło to przysięg podatkowych szlachty. Za Górskim ujął się także Zygmunt III. Wystąpienia te wywołały poruszenie w izbie poselskiej, która przyjęła je jako publiczną zniewagę. Chciano nawet sejm zerwać i rozejść się. Ostatecznie jednak posłowie poskarżyli się w senacie, że są niesprawiedliwie traktowani, a mianowicie tak jak gdyby pozbawieni byli praw publicznych. Po tych przemówieniach i wystąpieniu posłów konflikt zaczęli łagodzić senatorowie, jak również i król, ale czy został on całkowicie zlikwidowany trudno ściśle określić. W każdym razie w tym samym dniu składał sprawozdanie podskarbi nadworny koronny¹⁹¹, a po powrocie posłów do izby znów na ten temat rozpoczęła się dyskusja, ale chyba na nic się nie przydała i władza podskarbiów w dalszym ciągu nie została poddana pod ścisłą kontrolę.

Dalsze debaty nad obroną i sprawami skarbowymi nie dały już żadnych nowych uchwał, trwały one zresztą krótko, bo sejm zakończył się 5 III (a właściwie 6 III po północy¹⁹²).

¹⁸⁷ BK 1540/22 s. 10 - 11.

¹⁸⁸ S. Peteszowa nie precyzuje dokładnie czy A. Górski został podskarbisem nadwornym koronnym na sejmie 1619 czy 1620 r. (*Polski słownik biograficzny*. T. VIII/1. Wrocław 1959 s. 433). Natomiast list L. Sapiehy do K. Radziwiłła z 12 II 1619 r. ze Słonimia wskazuje, że został on mianowany przed 12 II 1619 r., a więc na początku sejmu. (ARV nr 13855). Potwierdza także tę informację diariusz merseburski (DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 124). Należałoby się dziwić, dlaczego świeżo mianowany podskarbi nadworny koronny zobowiązany został do składania sprawozdań skarbowych. Być może był mianowany wraz z Brodeckim „deputatem do kwarty” już na poprzednim sejmie, chociaż konstytucja sejmu 1618 r. nie wymienia ich nazwisk. Możliwe, że Zygmunt III zlecił im wcześniej przygotowanie i złożenie sprawozdań skarbowych.

¹⁸⁹ BK 1540/22 s. 12.

¹⁹⁰ DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 164 - 165.

¹⁹¹ BK 1540/22 s. 13.

¹⁹² Według diariusza kórnickiego sejm zakończył się 6 marca o godz. 3⁰⁰, na-

W sumie jednak w czasie dyskusji o obronie padły ciekawe propozycje zwiększenia wpływów skarbowych poprzez wprowadzenie następujących podatków: 1. Poglównego generalnego szlacheckiego i duchownego, choć go nie uchwalono, 2. Cła na wywóz z Polski zboża i innych towarów pochodzenia rolniczego, w czym krył się zapewne podatek od szlachty — nie przyjęto jednak i tej propozycji, 3. Cła od win, śledzi i soli importowanych przez szlachtę — projekt ten nie został również zaaprobowany, 4. Daniny w wymiarze „po korcu” różnych zbóż (przypuszczalnie od szlachty) na potrzeby aprowizacji armii — propozycja ta, podobnie jak i poprzednie, nie spotkała się z aprobatą.

Ostatecznie pozostano przy tradycyjnych podatkach, uchwalonych w bardzo skromnym wymiarze w stosunku do potrzeb Rzeczypospolitej.

Poza uniwersałem poborowym uchwalono 9 konstytucji dotyczących obrony¹⁹³. W sumie cały ten zespół praw, poza dwoma dotyczącymi naznaczenia senatorów rezydentów i recesu, poświęcony był bezpośrednio lub pośrednio sprawom obrony, co jak na sejm zwyczajny było rzeczą wyjątkową.

W myśl konstytucji *O obronie* obronę potoczną od Tatarów wyznaczono na okres roku. Konstytucja *O kwarcie* ustalała kwartę duplę według ostatniej lustracji, którą należało oddać do Rawy na świętki. Przeznaczono ją w całości dla żołnierza kwarcianego. Wynagrodzenie dla husarza ustalono w wysokości 30, a kozaka — 24 złotych na kwartał. Określono, że żołnierze winni się zaopatrywać w prowiant według cen na targach miast podolskich. Z płacenia „dupli” kwarty zostały jednak zwolnione ekonomie królewskie, żupy, cła i inne dochody stołu królewskiego, z których miała być uiszczona tylko simpla. Z dóbr należących do oprawy królowej, z dzierżaw i starostw na warunkach dożywotnich należało wpłacić drugą pojedynczą kwartę. Równocześnie osobną konstytucją „Deputaci do kwarty” powołano deputatów do nadzoru nad właściwym funkcjonowaniem skarbu rawskiego.

Zgodnie z treścią konstytucji *Żołnierz powiatowy* każde z województw miało obowiązek wystawienia żołnierza powiatowego, na którego przeznaczono 1 pobór łanowy po złotemu z łanu, a z drugiego — trzecią część po 10 groszy z łanu. Niektóre województwa wyraziły zgodę na drugi łanowy pobór, a także i czopowe, co dokładnie zostało przedstawione w uniwersale. Województwa i ziemie, które zdecydowały się same wystawić żołnierza powiatowego, miały wybrać sobie rotmistrzów, ale spośród szlachty osiadłej. Jeżeli nie zostali oni wybrani od razu na

tomiasz diariusz gdański podaje nieco wcześniejszą godzinę zakończenia sejmu, bo 0³⁰. Inne diariusze nie podają dokładnego czasu zakończenia sejmu (BK 201 tk. 179; WAP Gd. 300 29/94 k. 98).

¹⁹³ Vol. leg. T. 3 s. 169 - 171.

sejmie, ich wyboru, podobnie jak i poborców, miały dokonać sejmiki relacyjne wyznaczone na 11 kwietnia 1619 r.

Na miejsce zbiórki żołnierza powiatowego wyznaczono Trembowłę, gdzie miano się zebrać na tydzień przed Zielonymi Świątkami. Miał to być więc szczególny żołnierz powiatowy, bo jedynie finansowany i zbierany w powiatach, ale użyty wspólnie z innymi formacjami do obrony państwa.

Do poboru łanowego doliczono także jeden szos oraz trzecią część drugiego z miast i miasteczek (w tym również należących do panów duchownych i świeckich). Czas zbierania podatków określono najdalej do 5 tygodni po Wielkanocy. Podatki te przeznaczono wyłącznie na żołnierza powiatowego. W tym miejscu trzeba dodać, że niektórym województwom pozwolono na szafunek na ich terenie.

Uchwałą konstytucji *O kozakach* zmniejszono ich liczbę, chociaż nie określono, jaka liczba kozaków zaporoskich winna się znajdować w służbie Rzeczypospolitej. Zadanie to zlecono hetmanowi. W każdym razie nie przewidywano zwiększenia rot kozackich, gdyż żołd miał im być płacony według uchwały poprzedniego sejmiku. Należy wspomnieć, że w roku 1618, a więc w okresie wojny z Moskwą, liczba Kozaków zaporoskich wynosiła około 20 tysięcy¹⁹⁴, co było znacznym uzupełnieniem dla całego ówczesnego wojska. Obecnie kozakom nie wyznaczonym do służby zabroniono gromadzić się, czynić szkody, a także wychodzić poza granice kraju bez specjalnego rozkazu, co można zaliczyć tylko do tzw. pobożnych życzeń w ówczesnej sytuacji wewnętrznej Rzeczypospolitej.

Konstytucja *Wojtowie i szoltyśi* nakładała na wójtów z tytułu ich obowiązku wojennego podatek po 2 złote z włóki lub łąnu, a prócz tego dwa podatki łąnowe i trzecią część trzeciego po 10 groszy też z włóki lub łąnu. Uzyskane w ten sposób pieniądze miały zwiększyć wpływy skarbowe na werbunki żołnierza zaciężnego. Czas wpłaty określono — podobnie jak na żołnierza powiatowego — do 5 tygodni po Wielkanocy.

Zgodnie z konstytucją *Dobra Króla Jego M. in summa 500 000 i w starych summach* każdy dzierżawca dóbr królewskich został zobowiązany do wpłacenia jednej kwarty w Rawie na Zielone Świątki, natomiast z dóbr płaconych w starych sumach — po 3 złote z włóki, ale wyznaczonym w województwach poborcom.

Konstytucja *Wybrańcy* postanawiała, że wybrańcy ze starostw i dzierżaw powinni być wyznaczani według ostatnich lustracji. Rotmistrzów mianować mógł tylko król i to wyłącznie spośród szlachty osiadłej. Wybrańcy musieli się zebrać najpóźniej do 5 tygodni po Wielkanocy. W rejonach, gdzie nie odbyła się lustracja, polecono ją natychmiast przepro-

¹⁹⁴ J. Wimmer: *Wojsko i skarb Rzeczypospolitej u schyłku XVI i w pierwszej połowie XVIII wieku*. „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” T. 14 cz. I: 1968 s. 90.

wadzić. Przypomniano również o karach dla rotmistrzów za nadużycia popełnione w stosunku do ludności. Konstytucja ta oznaczała przekreślenie poprzedniego wniosku zastąpienia wybrańców żołnierzem zaciężnym, na którego miano złożyć odpowiednią sumę.

W myśl konstytucji *Okazowanie, ruszenie pospolite* zdecydowano, że w województwach, które przyjęły te obowiązki, będą respektowane konstytucje z lat 1652 i 1563.

Z konstytucji pośrednio dotyczących spraw obrony, a to odpowiedzialności sądowej (*Exempty żołnierzów od prawa*) i rozwiązania wojska dotychczasowego po zakończonej wojnie (*O rozjeżdżaniu żołnierzy zapłaconych*), postanowiono w pierwszym przypadku stosować konstytucję z lat 1567 i 1581, a w drugim — aby żołnierze „moskiewscy”, smoleńscy i infantcy po otrzymaniu należnej im zapłaty, którą wyznaczył sejm, rozjechali się spokojnie do domów, gdyż w innym wypadku będą surowo karani. Sejm postanowił rozwiązać wojska przebywające na granicy moskiewskiej i inflanckiej, ponieważ uznał, że stamtąd nie grozi żaden konflikt. Całą więc uwagę skoncentrował na problemie przygotowania obrony na granicy południowej.

Wojsku inflanckiemu wypłacono zaległy żołd przed 25 II 1619 r. i wypowiedziano mu służbę¹⁹⁵. Natomiast sprawa uregulowania należności armii „moskiewskiej” i smoleńskiej ciągnęła się jeszcze przez kilka miesięcy po sejmie. Ze skarbu koronnego wypłacono żołnierzowi „murowemu” smoleńskiemu 60 000 złotych, pozostałą kwotę miał wypłacić skarb Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z informacji podskarbiego w. litewskiego K. Naruszewicza wynika, że wysłał on ponad 20 000 złotych na zapłacenie jazdy. W dalszym ciągu jednak brak było pieniędzy dla piechoty¹⁹⁶. Kwestia spłaty długu wojsku „moskiewskiemu” ciągnęła się do 17 VII 1619 r. W tym bowiem dniu komisarze otrzymali kwit stwierdzający zupełną zapłatę tej należności¹⁹⁷.

Zobaczmy teraz na podstawie uniwersału podatkowego, jakie konkretne decyzje finansowe podjęto w związku z tymi konstytucjami. W omawianym okresie w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim było w sumie 68 sejmików, natomiast deklaracji podatkowych winno być 72. Na sejmie 1619 r. deklarowało podatki tylko 69 województw, ziem i powiatów. Ta mniejsza ilość sejmików i deklaracji wynika z nieobecności na sejmie posłów z 3 następujących sejmików: ziemi wyszogrodzkiej w woj. mazowieckim oraz powiatów smoleńskiego i starodubskiego z województwa smoleńskiego.

¹⁹⁵ Uniwersał k. Radziwiłła 25 II 1619 r. z Wilna, AGAD AR II nr 712.

¹⁹⁶ Zygmunt III do komisarzy, którzy wojsko polowe „rosprawowali”, b.d. i m. (ale z treści wynika, że już po sejmie 1619 r.), BK 330 s. 452 - 455.

¹⁹⁷ Asekuracja komisarzy dla wojska „moskiewskiego” 17 VII 1618 r. z Orszy. BRacz. 2 s. 225 - 228. Vol. leg. T. 3 s. 171 - 174.

Poszczególne deklaracje podatkowe były nierówne. Biorąc pod uwagę łączną liczbę podatków uchwalonych i wziętych do braci, to wahała się ona w granicach od trzech do jednego, przy czym niektóre sejmiki nic nie uchwałyły, biorąc do braci wszystkie decyzje albo też wręcz odmówiły jakichkolwiek podatków.

W szczegółowym rozbiciu przedstawia się to następująco: Na 69 deklaracji podatkowych tylko ziemia wieluńska i ostrzeszowska zadeklarowała 3 podatki łąnowe (w tym dwa wzięto do braci). Siedem zadeklarowało po 2 $1/3$ ¹⁹⁸ poboru, trzydzieści dwie deklarowały po 2 pobory, trzy — po 1 $1/3$ ¹⁹⁹, czternaście — po 1 poborze, natomiast 10 sejmików zabierało wszystkie decyzje do braci²⁰⁰. Powiat nowogrodzki woj. nowogrodzkiego nie uchwalił żadnego podatku poza zgodą na wystawienie żołnierza powiatowego. Z kolei województwo inflanckie nie wyraziło zgody na żadne podatki ani też nie wzięło na siebie jakichkolwiek obciążeń związanych z obroną. Należy to tłumaczyć zniszczeniem Inflant podczas działań wojennych ze Szwecją, co zresztą podkreślali już wcześniej senatorowie w swych wotach, wyrażając zarazem zaniepokojenie z powodu upadku gospodarczego tej prowincji.

Po dodaniu wszystkich zadeklarowanych podatków ich łączna liczba wynosi 101 $1/3$ ²⁰¹, a dzieląc je przez 69 deklaracji podatkowych, to na jedną przypada przeciętnie po 1 $1/2$ podatku.

Ta niewspółmiernie mała liczba uchwalonych podatków w zestawieniu z grożącym państwu niebezpieczeństwem, nawet po wzięciu pod uwagę, że poszczególne sejmiki wyrównały ich liczbę do najwyższych i po doliczeniu do nich innych świadczeń podatkowych, nie mogła zagwarantować skutecznej obrony granic Rzeczypospolitej. Zresztą poniższa analiza wykaże, że i pozostałe dodatkowe podatki nie były uchwalane przez wszystkie województwa, ziemie i powiaty. Dobra królewskie w większości województw, ziem i powiatów Wielkiego Księstwa Litewskiego miały zapłacić więcej podatków niż pozostałe. Dotyczyło to 18 województw i powiatów, które zadeklarowały o 1 podatek więcej. Wśród nich znalazły się powiaty: lidzki, oszmiański i wileński woj. wileńskiego,

¹⁹⁸ Były to województwa: krakowskie, sandomierskie, wołyńskie, bełskie, bractawskie, księstwo oświęcimsko-zatorskie, ziemia kalicka woj. ruskiego. W tych deklaracjach znajdowało się zastrzeżenie, że 1 pobór łąnowy w wysokości po złote mu z łąnu oraz $1/3$ część drugiego poboru łąnowego po 10 groszy z łąnu przeznaczone są na obronę domową. Poza tym ziemia halicka wzięła jeden pobór do braci na obronę domową, czyli deklarowała w sumie 2 $1/3$ poboru, ale tylko na obronę domową.

¹⁹⁹ Ziemia chełmska woj. ruskiego, ziemia rawska woj. rawskiego oraz ziemia dobrzyńska.

²⁰⁰ Należały do nich województwa: poznańskie, kaliskie, chełmińskie, malborskie oraz wszystkie powiaty województwa pomorskiego.

²⁰¹ Końcówka $1/3$ poboru wynika z faktu, że niektóre deklaracje określały w sumie ilość poborów na 2 $1/3$ lub na 1 $1/3$.

których przedstawiciele wnieśli zastrzeżenie, że podatek ten ma być przeznaczony na wybrańców.

Na 23 deklaracje z Litwy tylko w pięciu brak było 1 dodatkowego podatku łąnowego, podczas gdy z dóbr królewskich w Koronie nie uchwalono ani jednej tego typu deklaracji. Wartość tych dodatkowych 18 podatków jest jednak trudna do wyliczenia ze względu na brak danych, a także precyzyjnego określenia, czy to dodatkowe obciążenie królewskich dotyczyło też ekonomii.

W deklaracjach podatkowych wystąpiło także czopowe. Jednak i tutaj szlachecka niesubordynacja dała wyraźnie znać o sobie, gdyż uchwała o czopowym znalazła się tylko w 27 deklaracjach, a brak jej aż w 42 uchwałach podatkowych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że znalazło się ono we wszystkich deklaracjach litewskich (23). W Małopolsce zadeklarowały je 3 województwa: sandomierskie, lubelskie i kijowskie, natomiast w Wielkopolsce tylko jedno — płockie. Zobowiązanie wyrównania zaległego czopowego, jak również podatku łąnowego zawarte zostało w 9 deklaracjach podatkowych z ziem województwa mazowieckiego²⁰².

Z ich analizy wynika, że województwa, ziemie i powiaty małopolskie i litewskie bardziej zagrożone niż wielkopolskie, tym samym były skłonniejsze do ponoszenia obciążeń finansowych związanych z obroną kraju. Wielkopolanie deklarowali zwykle po jednym poborze lub też wszelkie decyzje dotyczące podatków „brali od braci”.

Według podsumowania Jana Wimmera łączna wartość poborów i wszystkich pozostałych podatków (kwarta, pobór łąnowy, czopowe, składne winne, czwarty grosz, cło wodne, pogłównne żydowskie, daniny z Prus Książęcych) winna dać sumę 1 038 000 złotych²⁰³.

Wimmer podaje również, że Rzeczpospolita wystawiła w 1619 r. około 16 200 wojska. W jego skład wchodziło 6500 jazdy, 3000 piechoty, 700 piechoty wybranieckiej i 6000 wojsk prywatnych. W 1619 r. do wojny z Turcją jednak nie doszło i część tego wojska (około 5000) przeszła na żołd cesarza, a pozostałe uczestniczyło ostatecznie w jesiennej wyprawie Żółkiewskiego przeciwko Kozakom, zakończonej tzw. układem rastawickim (8 X 1619 r.).

Następny rok 1620 przyniósł już zupełnie inne problemy finansowe i militarne. Były one związane z klęską cecorską, co spowodowało konieczność zwołania nowego sejmu, ponieważ podatki z 1619 r. nie gwarantowały skutecznego odparcia najazdu tureckiego. Jednocześnie zebrane podatki prawdopodobnie nie wystarczyły na opłacenie, nie odpowiadającej potrzebom obronnym kraju, armii o wspomnianej liczbie 16 200 żołnierzy. Wynika stąd, że sejm z 1619 r. nie zabezpieczył finansowo pań-

²⁰² Podjęły je ziemie: ciechanowska, łomżyńska, liwska, czerska, nurska, różańska, warszawska, wiska i zakroczymska.

²⁰³ Wimmer, op. cit. s. 33 - 34, 84 - 85, 90.

stwa, a tym samym potwierdził oznakę słabości Rzeczypospolitej szlacheckiej, w której przewagę zaczęły brać interesy własne i partykularne szlachty nad sprawami państwowymi. Wprawdzie na sejmie tym przedkładano konkretne i o znacznej wadze projekty reform podatkowych, ale ich nie uchwalono, co spowodowało, że nie starczyło już pieniędzy na odpowiednie zabezpieczenie granic. Żółkiewski siedł przeciw Turkom z wojskiem kwarcianym, a pozostałe służyło na kredyt.

Brak zgody na uchwalenie projektowanych podatków i wiążąca się z tym zbyt mała liczba wojska spowodowały w 1620 r. klęskę cecorską. W związku z czym już w najbliższej przyszłości wynikną problemy dotyczące nie tylko samych politycznych skutków przegranej wojny z Turcją, ale również sprawy bardziej przyziemne, do jakich należy m. in. kwestia opłacenia wojska ocalałego po Cecorze. Sprawę ostatecznie wzięto pod obrady na sejmie 1620 roku.

INNE „MATERIE” SEJMOWE

Poza obradami nad obroną i skarbem znaczna część sejmu upłynęła na próbach załatwienia problemów, które ogólnie można określić jako inne „materie” sejmowe. Spośród nich na czołowe miejsce wysuwają się egzorbitancje, do których należy zaliczyć żądania izby poselskiej dotyczące: 1. Rozdania wakansów, 2. Ukarania nie rezydujących senatorów, 3. Doprowadzenia do tzw. kompozycji między stanami, 4. Przywrócenia właściwej roli trybunałowi radomskiemu, 5. Poszanowania praw religii greckiej.

Oprócz egzorbitancji stosunkowo dużo uwagi zajęły również następujące problemy: 1. Ocena zawartego przez komisarzy rozejmu w Deulinie, 2. Oddanie królewiczowi Władysławowi administracji nad uzyskanymi na mocy rozejmu w Deulinie terytoriami, 3. Sądy królewskie, 4. Pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej Farensbacha, 5. Przyjmowanie i wysłuchanie obcych poselstw.

W trakcie toczącego się sejmu najczęściej ponawiane było żądanie, aby król rozdał wakanse. Postawiono je już w dniu otwarcia sejmu, to znaczy 24 stycznia 1619 r. Wystąpił z nim marszałek izby poselskiej po propozycji od tronu²⁰⁴. Zostało ono jednak umiejętnie przemilczane.

²⁰⁴ Problem ten szerzej został potraktowany we wstępie. Warto dodać, że opinię tę powtórzył również W. Pałucki, *op. cit.* s. 240. Opinii tej nie potwierdza m. in. E. Wołowicz w liście do J. Radziwiłła, kasztelana trockiego z 10 III 1619 r. z Warszawy, w którym donosi, iż „żadnych inszych spraw na tym sejmie, prócz samej od pogan obrony nie traktowano, ani zawierano, tedy i ta naszych książąt Mci odłogiem zostać musiała” (AGAD AR V t. 451 nr 17961). Czynił to także Zygmunt III, który już po sejmie informował, że przekazał do koła poselskiego opracowany wcześniej projekt nowej ordynacji menniczej ale nie został przedyskutowany, bo prawie całe obrady były poświęcone zagadnieniu obrony przed niebezpieczeństwami zewnętrznymi (AGAD ks. grodzka relacyjna 63 k. 201 - 204).

Ponowił je w dniu 29 stycznia²⁰⁵. Tym razem podkanclerzy odpowiedział, że sprawa ta zostanie załatwiona po przybyciu większej liczby senatorów²⁰⁶. Był to chyba zwykły wybieg taktyczny ze strony dworu, bo Zygmunt III nie spieszył się z rozdziałem wakansów, przypuszczalnie mając już kandydatów na wakujące stanowiska. Król widocznie nie chciał już na początku sejmu zrażać sobie opozycji i innych zawiedzionych, którym nie było sądzone otrzymanie urzędów, jakich się z pewnością spodziewali. Ponownie o wakansach przypomniano 30 stycznia. W odpowiedzi na to król obiecał, że zostaną rozdane w dniu następnym²⁰⁷, ale też nie dotrzymał słowa. Odwlekanie rozwiązania tej kwestii spowodowało, że izba poselska przez specjalnie wybraną deputację zagroziła w dniu 4 lutego nieprzystąpieniem do dalszych obrad²⁰⁸. Podkanclerzy odpowiadając na tę groźbę stwierdził, że poza nielicznymi wyjątkami wakanse zostały już rozdane i równocześnie zgromił posłów za tak częste upominanie się o nie, podczas gdy powinni kontynuować dzieło związane z bezpieczeństwem kraju. Te pretensje izby poselskiej wynikały m. in. stąd, że Zygmunt III nie respektował przepisów konstytucji z 1607 r. o wakansach.

Kwestia wakansów była drażliwym punktem na sejmie, z pewnością najczęściej dyskutowanym w jego kuluarach. M. in. poważnie, chociaż nieoficjalnie mówiono o tym, że Albrycht Stanisław Radziwiłł ma zostać podkanclerzym litewskim. Widocznie król już wcześniej musiał z nim uzgodnić kandydaturę, skoro uważano, że gotów jest przyjąć ten urząd²⁰⁹. Protektorami Radziwiłła byli arcybiskup gnieźnieński Gembicki, podkanclerzy koronny Lipski, a także królowa Konstancja. Natomiast wielce nieprzychylni byli mu Litwini — skądinąd słusznie obawiający się wzrostu jego osobistej potęgi oraz potęgi całego domu Radziwiłłowskiego.

O tym, jak ważną i żywotną sprawą były wakanse dla posłów, świadczy chociażby fakt, że w dniu 5 II znów zwrócili się do króla o ich rozdanie. Zygmunt III nie uległ tym żądaniom, ciągle dając wymijające odpowiedzi. Przy tym podkreślając zasługi interweniujących zaznaczył, że w obecnej chwili ważniejszą dlań jest obrona kraju i wiążące się z nią problemy.

Suma tych poselskich interwencji była tak znaczna, że być może król

²⁰⁵ BK 201 k. 165; WAP Gd. 300 29/94 k. 63. Było to żądanie zgodne z postanowieniem konstytucji sejmu z 1588 r., które mówiło, że wakanse mają być rozdane w czasie między propozycją od tronu a wotami senatorskimi, a nie później jak do ośmiu dni od otwarcia obrad sejmowych. Przebieg wielu sejmów wykazuje jednak, że postanowienia te nie były ściśle przestrzegane. S. Kutrzeba: *Sejm walny dawnej Rzeczypospolitej*. Warszawa 1922 s. 87 - 88.

²⁰⁶ WAP Gd. 300 29/94 k. 80.

²⁰⁷ M. Leśniewski, podkomorzy bełski do T. Zamojskiego, wojewody podolskiego 2 II 1619 r. z Warszawy. AGAD BOZ 729.

²⁰⁸ WAP Gd. 300 29/94 k. 81 - 82.

²⁰⁹ DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 133 - 134.

po 5 lutym częściowo wakanse rozdał. Z listu L. Sapiehy do K. Radziwiłła datowanego 12 lutego ze Słonimia wynika, iż tu i ówdzie rozchodziły się plotki dotyczące propozycji rozdania wakansów. Uważano, że A. S. Radziwiłł otrzymał podkanclerstwo litewskie, J. Wołłowicz — podskarbiostwo nadworne litewskie, J. Gówski — podskarbiostwo nadworne koronne, J. Gostomski, wojewoda inowrocławski — województwo brzesko-kujawskie, Mikołaj Spytek Ligęza, kasztelan żarnowiecki — kasztelan sandomierską²¹⁰. Podana informacja wskazuje, że urząd i godność senatora otrzymałby tylko A. S. Radziwiłł, natomiast pozostali awansowaliby przez przesunięcie na inne, bardziej liczące się urzędy. Tymczasem o konieczności rozdania wakansów izba ponownie przypominała²¹¹, a następnie 14 lutego orzekając, że nie z jej winy obrady się odwołują, ponieważ prawo nakazuje rozdanie wakujących urzędów na początku sejmu, a tego dotychczas nie uczyniono²¹². Poza tym mając na uwadze ustawę o inkompatybilności postawiła dotychczasowemu podkanclerzemu litewskiemu H. Wołłowiczowi, który został starostą generalnym żmudzkiem, zarzut w dniu 15 lutego, że do tej pory nie złożył pieczęci mniejszej litewskiej. H. Wołłowicz w swym tłumaczeniu wyjaśnił, jakoby pomimo najlepszych chęci nie mógł tego uczynić ze względu na nieobecność kanclerza wielkiego litewskiego²¹³, ponieważ nie ma kto odebrać przysięgi od nowego podkanclerzego²¹⁴. Z chwilą, gdy L. Sapieha przybędzie, spełni żądanie izby, chociaż niechętnie, ponieważ przeciwny jest nadaniu tej godności A. S. Radziwiłłowi, któremu król przyrzekł podkanclerstwo litewskie. W dalszej swej wypowiedzi stwierdził otwarcie, że będzie przeszkadzał w objęciu wymienionego stanowiska przez pana na Olyce, gdyż chętnie widziałby na nim kogoś innego, np. Paca. Na dość ostre żądanie izby dotyczące rozdania wakansów w końcu padła od tronu odpowiedź, że w zasadzie zostały już rozdane²¹⁵ i do uzupełnienia ich listy pozostały jeszcze podkanclerstwo litewskie, które król zamierza nadać komuś godnemu, oraz podkomorstwo koronne, na które Zygmunt III już kogoś wyznaczył. Nie podano jednak nazwiska otrzymującej awans osoby.

Podczas obrad w izbie w dniu 15 II postanowiono, aby w sprawie rozdania wakansów wysłać do króla nazajutrz dziewięcioosobową delegację, do której weszło po trzech przedstawicieli z każdej prowincji. Faktycznie w dniu 16 II delegaci przybyli z tym żądaniem do Zygmunta III. Od tronu padła odpowiedź, że król desygnował już pewną osobę na sta-

²¹⁰ AGAD AR V nr 13855.

²¹¹ WAP Gd. 300 29/94 k. 82.

²¹² M. Broniewski do K. Radziwiłła 16 II 1619 r. z Warszawy. AGAD AR V nr 1419.

²¹³ DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 150.

²¹⁴ BK 201 k. 177.

²¹⁵ BK 1540/22 s. 2; DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. k. 152, 154

nowisko podkanclerzego litewskiego, ale czeka na przybycie L. Sapiehy w celu odebrania przez niego przysięgi od nowo mianowanego podkanclerzego²¹⁶. Województwo kijowskie przydzieli dopiero po przybyciu pewnych osób, na które musi poczekać. Na strażnikostwo koronne upatruje kandydata, któremu mógłby powierzyć ten urząd, a na podkomorstwo koronne nazначzył już pewną osobę, ale nie podał jej nazwiska.

Kolejnym dniem, w którym posłowie domagali się rozdania wakansów, był 20 lutego. Od starosty generalnego żmudzkiego żądano ponownie oddania pieczęci mniejszej litewskiej, który w odpowiedzi na to powtórzył swoje tłumaczenie z 15 lutego. Posłowie ponownie wymienili walcujące urzędy, a także nie wymieniane dotychczas łowiectwo grochowskie²¹⁷. Lipski w odpowiedzi danej od tronu wyjaśnił, że król województwo kijowskie przyznał już „człowiekowi zacnemu”. Wprawdzie żaden dziennikarz sejmowy nie podaje, komu je przydzielono, ale wiadomo jest, że otrzymał je w 1619 r. dotychczasowy wojewoda podolski T. Zamojski²¹⁸. Podkomorstwo koronne, jak również łowiectwo grochowskie, król zaliczył do tych urzędów, które może obsadzić po sejmie, dlatego teraz nie musi się z tym śpieszyć. Na strażnikostwo koronne hetman podał dwóch kandydatów: król po zastanowieniu przydzieli ten urząd jednemu z nich.

Wskutek niezadowolenia wielu posłów z takiego przebiegu sprawy wakansów, w dniu 22 izba znów przypomniiała królowi o konieczności ich rozdania²¹⁹. W tym też dniu starosta generalny żmudzki złożył wreszcie królowi pieczęć mniejszą litewską, którą otrzymał 23 lutego A. S. Radziwiłł²²⁰. O przydzieleniu pozostałych wakansów nie ma już informacji w źródłach dotyczących dalszego przebiegu sejmów.

Pomimo częstego upominania się izby poselskiej o rozdanie wakansów, a czyniła to przynajmniej 11 razy, obrady sejmu toczyły się w normalnym trybie. Posłowie nie zastosowali oporu polegającego na nieprzystępowaniu do obrad sejmowych, zanim nie zostaną rozdane wakanse. Karejew słusznie stwierdza, iż izba poselska nie skorzystała z konstytucyjnego prawa uchwalonego w 1607 r., ale przeciwnie postąpiła wbrew niemu. Mówiło ono, że posłom nie wolno przystąpić do obrad, dopóki nie zostaną rozdane wakanse²²¹. Tym razem izba poselska poszła na ustępstwa, które z pewnością spowodowane były obawami związanymi z zagrożeniem Rzeczypospolitej i odpowiedzialnością za brak uchwał

²¹⁶ WAP Gd. 300 29/94 k. 87; WAP Kr. nr 73 s. 297 - 298, 301.

²¹⁷ BK 1540/22 s. 7 - 9.

²¹⁸ A. A. Witusik: *Tomasz Zamojski a świat turecko-tatarski*. Lublin 1977 s. 176; S. Żurkowski: *Żywot Tomasza Zamojskiego*. Lwów 1860 s. 39.

²¹⁹ BK 201 k. 177.

²²⁰ WAP Gd. 300 29/94 k. 91; DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 158.

²²¹ Karajew, *op. cit.* s. 133; Kutrzeba, *op. cit.* s. 88.

w sprawie obrony, gdyby posłowie nie pozwolili na przystąpienie do obrad.

Izba poselska również często ponawiała żądanie, aby król ukarał nie-rezydujących senatorów. Wysunięto je po raz pierwszy już w dniu otwarcia obrad sejmowych, czyli 24 stycznia²²², ale zostało ono zbyt milczaniem. Następnie ponowione zostało 29 stycznia. Tym razem od tronu padła odpowiedź, że tą sprawą²²³ zajmie się instygator królewski, co rzeczywiście stało się w dniach 30 i 31 stycznia. Doszło wówczas rzeczywiście do procesu karnego, aczkolwiek trudno określić, czy sądzono wszystkich winnych i czy ich ukarano, bo informacje na ten temat są bardzo ogólnikowe. Z pewnością sprawa ta nie została zakończona, skoro powrócono do niej w dniach 15 i 16 lutego²²⁴, ale też jej nie zakończono, bo w dniu 19 lutego izba poselska wysunęła żądania, aby senatorów, którzy nie dopełnili swych obowiązków, ukarać grzywną. W dniu następnym odpowiadano izbie, że instygator królewski wszczął postępowanie przeciwko nie-rezydującym senatorom²²⁵. W dniu 1 III ukarano — przypuszczalnie przewidzianą prawem grzywną, kilku z nich. Zawarte w diariuszach sejmu 1619 r. informacje dotyczące kar dla tych nie-obowiązkowych dostojników są bardzo skromne, dlatego trudno stwierdzić, czy ukarano wszystkich senatorów i czy nałożono kary zgodnie z konstytucją 1607 r., zawierającą szczegółowe przepisy dotyczące wyznaczania senatorów rezydentów, ich obowiązków i konsekwencji za niewywiązywanie się z tej funkcji²²⁶. Jak z tego wynika, problem rezydowania senatorów przy królu był ważnym zagadnieniem dla szlachty, skoro aż dziewięciokrotnie do niego wracano, żądając nałożenia kar na zaniedbujących ten obowiązek. Widocznie szlachcie zależało na ograniczeniu samodzielnych poczynań króla, które mieli hamować senatorowie rezydenci.

Przedstawiony tutaj problem o tyle różnił się od poprzedniego (wakansów), że nie wywoływał zasadniczych kontrowersji między izbą poselską i królem, a jego przeciąganie się w czasie było spowodowane raczej uchylaniem się wymienionych przez posłów senatorów od zapłacenia grzywny.

Za pilny do załatwienia uznała również izba poselska problem ugody między stanami („compositio inter status”). Domagała się jego załatwienia po raz pierwszy już 29 I 1619 r.²²⁷ Od tronu padła jednak odpowiedź, że sprawę tę należy odłożyć do chwili przybycia większej liczby

²²² WAP Gd. 300 29/94 k. 63; BK 201 k. 165.

²²³ WAP Gd. 300 29/94 k. 79 - 80.

²²⁴ DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 154; BK 1540/22 s. 4.

²²⁵ WAP Gd. 300 29/94 k. 89 - 90.

²²⁶ Vol. leg. T. 2 s. 434.

²²⁷ WAP Gd. 300 29/94 k. 79.

senatorów. Żądanie domagające się rozwiązania tej kwestii wysunęła ponownie izba poselska w dniu 6 lutego. Tym razem kanclerz Żółkiewski udzielił wyjaśnienia, że Zygmunt III naradzi się na ten temat z arcybiskupem Gembickim, nie podając jednak bliższego terminu tego spotkania. Trzeba wszakże przyznać, że załatwienie sprawy odwlekano nadal, co z pewnością niecierpliwiło posłów. W związku z tym 15 lutego zażądali od króla wyznaczenia deputatów do kompozycji²²⁸. Odpowiedzi na to udzielił W. Gembicki, który stwierdził, że obecny sejm zebrał się wyłącznie w sprawie obrony, dlatego problem kompozycji zostanie załatwiony na następnym. Wyjaśnienie to najwidoczniej nie trafiło do przekonania delegatom z izby, ponieważ był to sejm zwyczajny, a więc prawnie nie zawężony do tego zagadnienia, skoro Gembicki musiał użyć jeszcze innego argumentu. Rzeczywiście, zaczął dowodzić, że nie może dać deputatów do kompozycji, nie mając na to zezwolenia od papieża, ponadto duchowni nie odprawili synodu²²⁹, co winni uczynić ze względu na niebezpieczeństwa grożące ojczyźnie. Tłumaczenie to z pewnością nie zadowoliło posłów, którzy nie chcieli go nawet słuchać. Po powrocie delegacji poselskiej do izby wspólnie z pozostałymi posłami odbyto naradę, w wyniku której zadecydowano ponownie wysłać delegację z izby w dniu 16 II celem uzyskania decyzji o podjęciu kroków dla ostatecznego załatwienia tego problemu²³⁰.

Wprawdzie w dniu tym przybyła do króla delegacja z egzorbitancjami, ale nie umieszczono wśród nich sprawy kompozycji, bo nieco wcześniej senatorzy duchowni uzgodnili z marszałkiem sejmu, że kwestia ta zostanie odłożona do 18 lutego. Posłowie widocznie nadal w izbie dyskutowali nad tym problemem, skoro W. Lipski, stolnik kaliski, zaproponował, aby kompozycję odłożono do następnego sejmu ze względu na brak biskupów krakowskiego i płockiego²³¹. Z propozycji tej nie skorzystano godząc się na podany przez Świątosławskiego termin.

Nie wiadomo jednak czy faktycznie 18 lutego była u Zygmunta III delegacja z izby w sprawie kompozycji. W każdym razie — nie uzyskała rzeczowej i zadowalającej odpowiedzi, o czym świadczy jej ponowna wizyta u króla w dniu 20 lutego²³². Wizyta ta nie przeszła bez echa, gdyż delegacja uzyskała wreszcie zapewnienie pozytywnego załatwienia problemu. Zygmunt III zobowiązał się sam do wyznaczenia 6 senatorów

²²⁸ BK 1540/22 s. 1; DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 150; M. Broniewski do K. Radziwiłła 16 II 1619 r. z Warszawy. AR V nr 1419.

²²⁹ BK 1540/22 s. 2.

²³⁰ M. Broniewski do K. Radziwiłła 16 II 1619 r. z Warszawy. AGAD AR V nr 1419; M. Wizgerd podkomorzy upicki do K. Radziwiłła 17 II 1619 r. z Warszawy. AGAD AR V nr 17581; WAP Kr. nr 73 s. 297.

²³¹ WAP Kr. 73.

²³² BK 1540/22 s. 8-9.

świeckich. Duchowni mieli wybrać swoich deputatów na synodzie, a szlachta na sejmikach²³³.

Mimo owych konkretnych decyzji i zapewnień nie doszło do ugody między stanami. Po kolejnych interwencjach posłów w dniach 21 i 22 lutego Gembicki odpowiedział znanym już argumentem, że zagrożenie kraju nie pozwoliło na odbycie się synodu i już na tym sejmie nie da się załatwić tej sprawy. Z tą myślą pogodziła się również izba poselska, która podczas dyskusji w dniu 27 lutego²³⁴, także doszła do stwierdzenia, że na obecnym sejmie niczego poza obroną nie da się załatwić. Tak więc — to co najmniej sześciokrotne upominanie się izby poselskiej o zawarcie ugody między stanami nie dało pozytywnego rezultatu. Sprawa ta, podobnie jak na poprzednim sejmie, została ujęta w recesie.

Wśród egzorbitancji znalazły się również życzenia izby wysunięte 15, a następnie 16 lutego²³⁵ przez swych delegatów, które dotyczyły przestrzegania przez króla uprawnień trybunału radomskiego. Chodziło między innymi o to, aby Zygmunt III nie kasował jego dekretów mandatai zadwornymi²³⁶. W imieniu tronu odpowiadał delegatom, że król przestrzega uprawnień trybunału, że będzie szanował jego dekrety, ale równocześnie zastrzeżono, żeby trybunał nie wykraczał poza swoje kompetencje i nie sądził spraw do niego nie należących, a szczególnie związanych z dobrami stołowymi króla. Należy sądzić, że ta wymiana opinii dotyczących działalności trybunału radomskiego nie zadowoliła żadnej ze stron.

W izbie poselskiej debatowano również nad opracowaniem konstytucji w zakresie trybu wybierania i uprawnień deputatów do wymienionego trybunału. Ponieważ temat ów wywołał ostrą dyskusję, w trakcie której nie potrafiiono zająć jednolitego stanowiska, odrzucono proponowaną konstytucję. Niezależnie od braku jednomyślności w tym temacie, jeden z posłów²³⁷ zgłosił rozsądny projekt restytucji praw nie w konstytucjach, a wyłącznie w praktycznej działalności. Uzasadniał to tym, że prawa bywają łamane nie na papierze, ale przez osoby odpowiedzialne za ich prawidłowe funkcjonowanie²³⁸.

W sumie dyskusja nad działalnością trybunału zakończyła się bez wniesienia nowych konstruktywnych elementów, usprawniających jego działalność i nadających należną mu rangę. Spór ten należy zaliczyć ra-

²³³ BK 201 k. 175 - 177.

²³⁴ DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 164.

²³⁵ WAP Gd. 300 29/94 k. 87.

²³⁶ M. Wizgerd do K. Radziwiłła 17 II 1619 r. z Warszawy. AR V nr 17581; DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 152; WAP Gd. 300 29/94 k. 152; WAP Kr. nr 73 s. 297.

²³⁷ Chodzi o diariusz kórnicki pod sygnaturą 1540/22.

²³⁸ BK 1540/22 s. 3.

czej do wyjątkowych, gdyż zwykle toczył się on nie wokół trybunału radomskiego, lecz lubelsko-piotrkowskiego lub wileńskiego.

Bez echa pozostało również żądanie wysunięte pod adresem króla, zgłoszone z pewnością przez posłów reprezentujących wyznawców prawosławia, aby nie ograniczono swobód wyznającym tę religię²³⁹. Domagano się także naprawienia krzywd, jakie im uczyniono, a zwłaszcza archimandrycie kijowskiemu²⁴⁰, chociaż bliżej ich nie określono. Warto podkreślić, że sprawa wyznania prawosławnego nie była dotąd uregulowana. Wprawdzie domagano się tego na sejmie 1618 r., ale odłożono ją do najbliższego sejmku z zaznaczeniem, że „pod który czas ludzie religii greckiej, duchowne i świeckie zachowujemy w pokoju i w wolnym zwykłym nabożeństwie, do którego nie mają być przymuszani, ani prawem pociągani”²⁴¹. Jak się jednak okazało, ta czasowo obowiązująca konstytucja w okresie międzysejmowym była naruszana. Na specjalne rozporządzenie Zygmunta III mnisi unicy wileńskiego troickiego klasztoru gromadzili różne stare dokumenty, przy pomocy których można by prawosławnym w Wilnie odebrać domy, ziemie, cerkiew wraz z prawem na ich posiadanie²⁴². Nie przestrzegał również tej konstytucji Józefat Kuncewicz, który jeszcze w 1618 r. drogą postępowania sądowo-administracyjnego zmuszał prawosławnych Białorusinów do przyjęcia unii.

Król nie liczył się z żądaniami wysuwanymi w sprawie prawosławnych ani w trakcie sejmku, ani też po jego zakończeniu. Wskazuje na to między innymi fakt, że po upływie niecałych trzech tygodni od zakończenia sejmku, wyrokiem królewskiego sądu relacyjnego zostały odebrane prawosławnym wszystkie cerkwie w Mohylewie. Należy sądzić, że podobnie działo się w wielu innych miastach, w których prawosławni je jeszcze posiadali. Wyraźnie stwierdza to K. Chodynicki, mówiąc, że w toczącym się po sejmie 1618 r. sporze o kościoły i monasterie między prawosławnymi a unitami Zygmunt III opowiedział się po stronie unitów. Nie wskrzeszono również hierarchii prawosławnej²⁴³.

Sprawy swobód wyznaniowych dla prawosławnych występują jednak na sejmie 1619 r. marginesowo, ponieważ diariusze sejmowe wzmiankują o nich tylko trzykrotnie pod datami 15, 16 i 20 lutego. W dodatku pozostały one bez żadnej odpowiedzi.

Również i posłowie protestancy nie zostali usatysfakcjonowani na omawianym sejmie korzystnymi dla siebie uchwałami, skoro zaprotesto-

²³⁹ DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 152, 154; Ibidem s. 9.

²⁴⁰ M. Broniewski do K. Radziwiłła 16 II 1619 r. z Warszawy. AGAD AR V nr 1419.

²⁴¹ Vol. leg. T. 3 s. 158.

²⁴² Żukowicz, op. cit. s. 672 - 675.

²⁴³ K. Chodynicki: *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska*. Warszawa 1934 s. 418.

wali w dniu 5 marca przeciwko przeniesieniu do recesu wszystkich spraw dotyczących „uspokojenia” ich religii²⁴⁴.

Na problemach związanych z przestrzeganiem swobód religijnych wyczerpały się właśnie zasadnicze sprawy związane z egzorbitancjami.

Stosunkowo późno, bo dopiero 2 marca, wysłuchano sprawozdania komisarzy „moskiewskich” z rozejmu zawartego w Deulinie. Relację składał kanclerz wielki litewski L. Sapieha, który na samym początku podkreślił, że komisarze dążyli do najkorzystniejszego rozwiązania spraw związanych z osobą królewicza. Skonstatował przy tym, że najkorzystniej ten problem można było rozwiązać przez skuteczne działania wojenne. Było to jednak niemożliwe, ponieważ Moskwa doskonale orientowała się w trudnej sytuacji Rzeczypospolitej już przez sam fakt przystąpienia do rokowań polskich komisarzy. Ponadto w Moskwie wiadano już, że skarby polski i litewski świecą pustkami, a nieopłaceni żołnierze odmawiają po prostu służby²⁴⁵. Komisarze biorąc te czynniki pod uwagę zdecydowali się na zawarcie rozejmu możliwie korzystnego dla państwa. Po tym stwierdzeniu z polecenia L. Sapiehy przeczytano warunki, na jakich zawarto rozejm. Po zapoznaniu z ich treścią kanclerz litewski dodał, że nieprzyjaciel nie przestrzega rozejmu, nie przekazał jeńców, ani też nie oddał broni. W związku z tym doszedł do wniosku, że pokój z Moskwą jest niepewny.

W końcowej części przemówienia L. Sapiehy znalazło się również miejsce na podkreślenie odwagi, męstwa i innych pozytywnych cech, kwalifikujących królewicza na dobrego wodza. Odpowiedzi w imieniu króla udzielił podkanclerzy A. Lipski. Rozpoczął on swoją mowę od sentencji, że pokój jest bardzo cenny dla wszystkich, podczas gdy wojna przynosi nieszczęścia. Wszakże — kontynuował — kiedy zachodzi taka potrzeba, wojna jest korzystniejsza od pokoju, zwłaszcza w chwili zagrożenia ze strony nieprzyjaciela. Miał tu na myśli rozejm w Deulinie, wyrażając w imieniu króla niezadowolenie z jego zawarcia. Trudno się w tym miejscu domyślić czy podkanclerzemu chodziło o tron moskiewski dla królewicza, czy też o większe nabytki terytorialne. Praktycznie rzecz biorąc zdobycie tronu było niemożliwe, a Rzeczpospolita osiągnęła znaczne nabytki terytorialne. Dalej mówca stwierdził, że wprowadzie Zygmunt III zachęcał komisarzy do zawarcia pokoju, ale nie powinni tego czynić bez porozumienia się z królem i sejmem²⁴⁶. Zaznaczył zarazem, iż należy wątpić w dotrzymanie rozejmu przez Moskwę. Wedle jego opinii Rzeczpospolita zawierając układ zepsuła sobie reputację w oczach in-

²⁴⁴ DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 1 k. 3 - 5.

²⁴⁵ L. Sapieha do K. Radziwiłła 5 III 1619 r. z Warszawy. ACAD AR V nr 13855; WAP Gd. 300 29/94 k. 96; DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 170; WAP Kr. nr 73 s. 137 - 139.

²⁴⁶ BK 1540/22 s. 14 - 15.

nych narodów; o rezygnacji z walki wskutek niedbałości mówi się w „całym” świecie. To ostatnie stwierdzenie miało oczywiście charakter demagogiczny, bo przecież nie wszyscy byli zainteresowani wojną polsko-moskiewską, warunki zaś uzyskane w Deulinie uważano w Europie za sukces Rzeczypospolitej.

Na zarzuty ze strony dworu odpowiedział Lew Sapieha, wyjaśniając, że rozejm został zawarty zgodnie z postanowieniami dwóch ostatnich sejmów i z wolą króla, o czym świadczą zaprezentowane przez kanclerza litewskiego listy Zygmunta III. Negocjatorzy ponadto uczynili zadość przysiędze, w myśl której zobowiązali się nie wciągać kraju w dalszą wojnę; dalsza zwłoka kosztowałaby co najmniej jeden „pobór” na dodatkowe utrzymanie żołnierzy. Co więcej, wyczekująca postawa mogłaby tylko pogorszyć sytuację Polski, która była również zagrożona z innych stron. Występując przeciw argumentom króla i Lipskiego, stwierdził, że rozejm można jeszcze zerwać, ale wcześniej należy uzgodnić z polskimi, czy zechcą na nową wojnę z Rosją uchwalić dalsze podatki.

Oczywiście taka próba byłaby z góry skazana na niepowodzenie w obliczu poważnego zagrożenia tureckiego. Niezależnie od uchwalenia skromnych na ten cel podatków trudno liczyć na dalsze, zważywszy niepopularność wojny z Moskwą wśród szlachty. Na zakończenie Sapieha, odpierając ataki dworu skierowane pod adresem komisarzy i broniąc słuszności ich decyzji, powiedział: „że tylko uczynili to, co J.K.M. oraz konstytucja polecili im. Kiedy jednak zasłużyli na niełaskę posłuszeństwem”²⁴⁷.

Na temat stosunku króla i Lipskiego do rozejmu w Deulinie wyraził swą opinię autor *Diariusza wypadków różnych*, którym z pewnością był Jakub Sobieski, wojewódzic lubelski, jeden z komisarzy do rokowań z Moskwą. Słusznie stwierdził on, że zamiast podziękowania Lipski czynił im wymówki o wiele ostrzejsze niż leżało to w zamiarze Zygmunta III²⁴⁸. L. Sapieha mógł bronić komisarzy listami królewskimi, które wychodziły z kancelarii Lipskiego, ale nie chciał tego czynić ze względu na ważniejsze problemy, którymi sejm był zajęty. W późniejszym czasie król wyraził swoje zadowolenie z zawartego rozejmu, czym ostatecznie usatysfakcjonował komisarzy.

Sobieski wypowiedział na ten temat sentencję: „Skąd niech każdy civis ma to sobie za doświadczoną naukę, że służąc ojczyźnie dobrą intencją, całą wiarą i cnotą nigdy reputacji swej dobrej nie straci...”²⁴⁹

Na temat zawartego rozejmu toczyła się również ożywiona dyskusja

²⁴⁷ WAP Gd. 300 29/94 k. 97; DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 171.

²⁴⁸ „Biskup łucki, który na ten czas był podkanclerzym, gorętsze aniż była K.J.Mci wola, w response swym od K.J.Mci inwektywy na nas czynił” (BCz. 110 l. 188 k. 971). Potwierdza również tę opinię P. Piasecki (op. cit. s. 273).

²⁴⁹ BCz. 110 l. 188 k. 972.

w izbie poselskiej w dniu 4 III²⁵⁰. Wśród posłów brak było jednomyślności w odniesieniu do oceny jego warunków. Wprawdzie nie znamy dokładnego przebiegu tej debaty, ale z wypowiedzi bliżej nie znanego nam posła Niemirycza wynika, iż część dyskutantów uważała, że rozejm nie zabezpieczył Rzeczypospolitej od strony Moskwy. Stali oni nawet na stanowisku, aby nie składać komisarzom podziękowania za jego zawarcie.

Nie wszyscy jednak uzali te opinie za uzasadnione, skoro przypuszczalnie marszałek sejmu lub jeden z posłów odczytał konstytucję z sejmu z 1616 r. w celu przypomnienia poleceń, jakie otrzymali komisarze udający się na rokowania z Moskwą. Na koniec czytający stwierdził: „Jeśli nie mamy ichmościom sami dziękować, przynajmniej ich nie łajmy. Nie czynili nic ku szkodzie R.P. Ale jeśli się to waszmościom nie podoba, znieście tej pokój, wojnę uchwalcie, dajcie znowu z dziesięć poborów”. Swą wdzięczność dla komisarzy wyrazili posłowie: K. Zbaraski, Broniewski i Sapieha, starosta oszmiański. Broniewski — zgodnie z obiektywnie istniejącą sytuacją — wyraził przekonanie, że rozejm był konieczny, bo dalsza wojna z Moskwą wpędziłaby Rzeczypospolitą w długie i byłaby niezgodna z uchwałami dwu poprzednich sejmów. Wymienieni posłowie zadeklarowali się, iż osobiście podziękują komisarzom za zawarty rozejm.

Posłowie litewscy długo upierali się przy tym, aby podziękowanie takie zostało złożone w imieniu całej izby. Nic jednak nie wskazuje na to, aby dopełniono tej powinności. Stanowisko posłów litewskich wyrażających swą wdzięczność komisarzom jest szczególnie zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że Litwa ponosiła większe ciężary niż Korona w związku z prowadzoną wyprawą królewicza Władysława.

Z rozejmem w Deulinie łączy się bezpośrednio problem oddania królewiczowi Władysławowi administracji nad ziemiami uzyskanymi w wyniku rozejmu. Sprawę tę wniósł w imieniu tronu sekretarz królewicza, ksiądz Andrzej Szoldrski²⁵¹. Należy sądzić, że senatorowie ustosunkowali się do tej propozycji pozytywnie, skoro Szoldrski 13 lutego przedstawił ją w imieniu królewicza i króla w izbie poselskiej²⁵². Prośbę królewicza uzasadniał względami strategicznymi oraz nadzieją, że dobra administracja tymi obszarami może skłonić Moskwę do oddania Władysławowi tronu carskiego. Ponadto Szoldrski zażądał, aby wypłacono królewiczowi resztę sum z podatków uchwalonych na wojnę moskiewską. Mówił o tym z przekonaniem, że będą znaczne, ponieważ wielu podatków nie wydano dotychczas z województw. Pieniężmi tymi chciał Władysław opłacić wojsko moskiewskie²⁵³.

²⁵⁰ WAP Kr. 73 s. 137 - 138.

²⁵¹ M. Leśniowski do T. Zamojskiego 2 II 1619 r. z Warszawy. AGAD AZ 729.

²⁵² WAP Gd. 300 29/94 k. 84 - 85.

²⁵³ M. Wizgerd do K. Radziwiłła 17 II 1619 r. z Warszawy, AGAD AR V nr 17581.

W sprawach, poruszonych przez Szoldrskiego, prawdopodobnie nie podjęto na sejmie ostatecznej decyzji, nie odnotowano jej bowiem w diariuszach sejmowych.

W. Czapliński w swej pracy o Władysławie IV wyraźnie stwierdza, że w sprawie przyznania administracji dla królewicza nie zapadła żadna uchwała²⁵⁴. Niemniej jednak już Niemcewicz zaznaczył że „stany królestwa” zachwycone walecznością Władysława zaproponowały królowi, aby zarząd i dochody ze zdobytych prowincji zostały przekazane królewiczowi, po czym stwierdza, iż projekt ten został urzeczywistniony²⁵⁵. Z użycia określenia „stany królestwa” należałoby mniemać, że administrację oddano Władysławowi faktycznie na sejmie. Sądzić jednak należy, iż Niemcewicz popełnił tutaj dwie pomyłki. Po pierwsze — przecież to Szoldrski występował w tej sprawie najpierw w senacie, a później w izbie poselskiej. Po drugie — jak wiemy — w omawianym roku nie nastąpiło przekazanie tej administracji do rąk królewicza. Było to z pewnością wynikiem zasugerowania się wystąpieniem Szoldrskiego, który omawiane zagadnienie poruszał najpierw w senacie, później — w izbie poselskiej. Kończąc tę kwestię należy przypuszczać, iż administrację nad obszarami uzyskanymi na mocy rozejmu w Deulinie przekazano królewiczowi, ale dopiero na sejmie w 1620 r.

Wiele czasu na sejmach zwyczajnych zajmowały sądy królewskie, a zwłaszcza kryminalne²⁵⁶.

Na dziewięć przedstawionych w diariuszach 1619 r. spraw toczących się przed sądem królewskim cztery dotyczyły morderstwa, przeważnie na tle majątkowym, jedna — rozboju drogowego, po dwie — spraw majątkowych i porzucenia kobiet po dwuletnim pożyciu.

Z tych spraw tylko w jednej został wydany wyrok, inną odroczone z pewnością celem zebrania dokładniejszych materiałów dowodowych, jedną odesłano do sądu duchownego, a dwiema król nie chciał się w ogóle zajmować. Jeżeli chodzi o pozostałe, nie znamy treści wyroku. W tym wypadku mamy do czynienia z alternatywą: albo mało dokładni autorzy diariuszy je pominęli, albo wyroki te nie zostały wydane, a sprawy odroczone. Tak więc najwięcej czasu zajęły zabójstwa i to zwykle na tle majątkowym.

Poza tymi sprawami izba poselska często wysuwała pod adresem króla i senatu żądanie, aby ukarać za zdradę ojczyzny Farensbacha, który jako gubernator Inflant spiskował ze Szwedami w okresie oblężenia Pskowa w 1615 r., w roku następnym będąc na służbie Wilhelma ks. kurlandzkiego utrzymywał z nimi stosunki, a w r. 1617 wydał im Par-

²⁵⁴ W. Czapliński: *Władysław IV i jego czasy*. Warszawa 1976 s. 53.

²⁵⁵ Niemcewicz, *op. cit.* T. 3 s. 134 - 135.

²⁵⁶ Problemowi temu poświęcił oddzielny artykuł Z. Szczęśliki *Sąd Sejmowy w Polsce od końca XVI do końca XVIII w.* („Czasopismo Prawno-Historyczne” T. 20: 1968 z. 1 s. 93 - 124).

nawę i Dynemunt. Dzięki czujności ryżan i K. Radziwiłła udało się ocalić zamek ryski przed zamachem gubernatora, nie uchroniło to jednak od spalenia przedmieścia Rygi. W służbie Gustawa Adolfa Farensbacha długo jednak nie wytrwał. Pozyskawszy jezuitów, za ich pośrednictwem otrzymał przebaczenie Zygmunta III i we wrześniu tegoż roku przeszedł na stronę króla i wydał Polakom Dynemunt. Nieufność K. Radziwiłła do jego osoby stała się źródłem wzajemnych oskarżeń i zbrojeń. Król pozytywnie ustosunkowany do Farensbacha, polecił L. Sapieżę i J. K. Chodkiewiczowi pośredniczenie w doprowadzeniu do zgody między zwaśnionymi, do której ostatecznie nie doszło. Popierani przez K. Radziwiłła mieszkańcy Rygi nękali go procesami o straty wyrządzone im w r. 1617. Nic też dziwnego, że odbicie tej walki znajdzie się na obecnym sejmie²⁵⁷.

Żądanie ukarania Farensbacha za dokonaną zdradę izba poselska wy-suwała stosunkowo często. Po raz pierwszy zapis w tej sprawie pojawił się pod datą 16 lutego²⁵⁸ i ponownie 20 lutego. Król ustami podkanclerzego odpowiedział posłom w sposób, który z pewnością ich nie zadowolił. Poinformował ich mianowicie, żeby skrzywdzeni sami szukali sobie satysfakcji²⁵⁹. Taka odpowiedź wskazuje, że Farensbach cieszył się protekcją monarszą.

Do sprawy izba wróciła 22 lutego²⁶⁰. Tym razem podkanclerzy odpowiedział, że król polecił K. Radziwiłłowi zbadać okoliczności utraty Parnawy i postąpił z Farensbachem według uzyskanych materiałów dowodowych. Odpowiedź ta nie usatysfakcjonowała wzburzonych posłów, skoro 27 lutego znów ją przypomniano²⁶¹. W tej kwestii również mieszkańcy Rygi wystąpili ze skargą za uczynione im szkody. Domagali się, aby odszukać Farensbacha, następnie wysłać do króla pod eskortą, odpowiednio ukarać, a im oddać do administrowania jego posiadłości ziemskie²⁶². Sprawę rozpatrywano jeszcze 4 i 5 marca, ale nic nie wskazuje, żeby podjęto jakąkolwiek decyzję²⁶³. Odkładanie jej powodowało groźbę wojny domowej na Litwie, a w każdym razie poważne konflikty w gronie wielkich magnatów. Sympatie królewskie nie były ulokowane po właściwej stronie, gdyż obiektywnie rzecz biorąc K. Radziwiłł miał rację, występując rygorystycznie przeciwko Farensbachowi. Jak widać z przebiegu sejmu, podobne stanowisko zajmowała większość posłów.

Z innych spraw — w końcowym obresie sejmu przyjęto poselstwa od Tatarów, elektora saskiego, księcia kurlandzkiego i miasta Rygi.

Poselstwo tatarskie, składające się z 6 osób, przyjęte zostało w dniu

²⁵⁷ *Polski słownik biograficzny*. T. VI. Kraków 1948 s. 371.

²⁵⁸ BK 1540/22 s. 2, 4.

²⁵⁹ BK 1540/22 k. 9.

²⁶⁰ BK 201 k. 177.

²⁶¹ WAP Gd. 300 24/29 k. 92; DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 164.

²⁶² DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 157.

²⁶³ WAP Gd. 300 29/94 k. 90 - 91, 97.

22 lutego i w imieniu chana zapewniało o przyjaźni z Rzeczypospolitą. Jako prezent wręczyli posłowie królowi łuk swego władcy z ostatniej wojny z Persami. Równocześnie prosili, aby wydano im jakiegoś zbiega. Kanclerz podziękował za proponowaną przyjaźń i obiecał wysłać odpowiedź w sprawie uciekiniera²⁶⁴. Posłowie tatarscy podczas audiencji zostawili też oczywiście list chana przeczytany najpierw u Zygmunta III, a później przekazany izbie poselskiej. Treść jego przeczyła ofiarowywanej przyjaźni, ponieważ zredagowany był w bardzo ostrym tonie. Żądano m. in. upominków i ich retent za 8 lat wstecz oraz regularnego oddawania ich w przyszłości. Grożono, że w wypadku niespełnienia tych warunków, Krym nie będzie już więcej wysłać swoich posłów, ale dokona napadu na Rzeczypospolitą wraz z Turkami, którzy szczęśliwie ukończyli wojnę perską²⁶⁵.

Poselstwo elektora saskiego, pod przewodnictwem profesora i doktora prawa Romanusa, przyjęte zostało przez króla i senat 15 lutego. Dotyczyło ono wstawiennictwa elektora za księciem Kurlandii Wilhelmem, który walcząc z opozycją szlachty kurlandzkiej w r. 1615, zamordował jej przywódców: braci Magnusa i Gotarda Noldów, za co pozbawiony został wraz z synem Jakubem lenna kurlandzkiego²⁶⁶. Celem misji Romanusa było uzyskanie zgody na przywrócenie Wilhelma do czci i ponowne dopuszczenie do lenna kurlandzkiego.

Wystąpienie posła zostało niemile przyjęte przez Zygmunta III i senat, ponieważ: 1. Nie zwracał się bezpośrednio do króla, lecz do wszystkich stanów razem, 2. Pomiął pewne tytuły królewskie, 3. Używał niemiłych dla Polaków słów jak „ucisk”, „zguba Rzeczypospolitej”.

Odpowiedź dotycząca księcia Wilhelma i jego syna Jakuba była krótka i chłodna, z równoczesnym podkreśleniem uchybień, jakich Romanus dopuścił się w swoim wystąpieniu²⁶⁷.

W dniu następnym znów przyjmowano na audiencji wymienionego posła z Saksonii, który podobnie jak poprzedniego dnia zachowywał się niestosownie wobec króla i senatu. Przekazał im pismo w takiej formie, jakby byli poddanymi elektora. Nie zachował tytułów i godności senatorów oraz operował „twardymi” słowami i zwrotami, choć usprawiedliwiał zarazem swoje nietakty z dnia poprzedniego, tłumacząc je niedopatrznościami w kancelarii i zdenerwowaniem wynikającym z uderzenia przez marszałka w. koronnego łaską w podłogę w trakcie wygłaszanego przez siebie przemówienia. Fakt ten miał właśnie spowodować pomylenie tytułów królewskich.

²⁶⁴ DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 157.

²⁶⁵ WAP Gd. 300 29/94 k. 92; BK 201 k. 171.

²⁶⁶ Dokładniej ten problem przedstawiony jest przez S. Herbst a *Polski słownik biograficzny*. T. VII. Kraków 1948 - 1958 s. 165; *ibidem* T. X. Wrocław 1962 s. 341).

²⁶⁷ DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 152; WAP Gd. 300 29/94 k. 86.

Po odprawieniu poselstwa w izbie dyskutowano nad sprawą Kurlandii, a poseł M. Broniewski domagał się zbadania przebiegu procesu przeciwko ks. Wilhelmowi, dziwiąc się przy tym, że sędziowie nie przestrzegali praw i przywilejów dobrze zasłużonego dla Rzeczypospolitej księcia²⁶⁸. Ta postawa Broniewskiego wynikała — jak się zdaje — z solidarności religijnej, gdyż był on jednym z czołowych przywódców obozu ewangelickiego w Koronie.

W tej sprawie zwracał się również przez swego posła, przyjętego 22 lutego, pogodzony wcześniej z opozycją szlachty kurlandzkiej i Zygmuntem III — Fryderyk, brat Wilhelma, sprawujący aktualnie władzę lenną w Kurlandii²⁶⁹. Poseł kurlandzki Firscen²⁷⁰ prosił króla, aby Wilhelma i jego syna przywrócił do łaski. Król przyjął posła życzliwie, ale z odpowiedzią się wstrzymał²⁷¹. Sprawa ta wielokrotnie jeszcze wracała na obrady sejmów i została załatwiona pozytywnie dla Wilhelma dopiero za panowania Władysława IV, na sejmie z 1639 r., a dla Jakuba — w 1642 r.

W dniu 23 lutego przyjęci zostali przedstawiciele Rygi, którzy poza domaganiem się ukarania Farensbacha prosili króla o: 1. Przedłużenie rozejmu ze Szwecją, 2. Sprawniejsze działanie sądownictwa w Inflantach, 3. Ofiarowanie przez króla dwom miastom inflanckim jakichś posiadłości ziemskich, 4. Zwrot pieniędzy, które pożyczili K. Radziwiłłowi w wysokości 15 tysięcy złotych. Obiecano im, że wkrótce otrzymają odpowiedź. Nad prośbami mieszkańców Rygi debatowano 2 i 5 marca, ale — jak można sądzić — bez efektów.

Poza wymienionymi tutaj poselstwami spodziewano się również posłów od cesarza, od króla Anglii, z Palatynatu, Pomorza i Meklemburgii. Nic jednak nie wskazuje, aby te poselstwa przybyły i zostały przyjęte. Sprawy te — choć liczne i w szeregu wypadków dotyczące egzorbitancji — aczkolwiek były wielce kontrowersyjne, to jednak nie przeszkodziły w istotny sposób obradom sejmu nad obroną. Trudno jest bowiem na podstawie dostępnych źródeł wskazać choćby na 1 dzień obrad sejmowych, w czasie którego dyskutowano wyłącznie nad jedną z nich, a tym bardziej skutecznie sprzeciwiano by się podejmowaniu dyskusji nad innymi kwestiami, dotyczącymi niebezpieczeństwa zewnętrznego.

Ten niezwykle fakt potwierdzają dane zawarte w tabeli „Chronologia obrad”, znajdującej się w końcowej części pracy. Została ona sporządzona na podstawie diariuszy. Pozwala to ustalić, ile dni obrad sejmowych zajmowały poszczególne problemy. Kiedy w danym dniu zajmowano się dwiema węzłowymi kwestiami, przyjęliśmy, że każda z nich zajęła połowę czasu. Oto wyniki:

²⁶⁸ DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 153.

²⁶⁹ *Polski słownik biograficzny*. T. VII. Kraków 1948 - 1958 s. 165.

²⁷⁰ WAP Gd. 300 29/96 k. 90.

²⁷¹ DZA Merseburg Rep. 6 nr 32 fasz. 3 k. 155, 157.

L.p	Tematyka obrad	ilość dni	procent czasu
1	Wybór marszałka	1	3,03
2	Powitanie króla — propozycja od tronu	1	3,03
3	Wota senatorskie	4	12,12
4	Opracowanie regulaminu obrad	1	3,03
5	Obrona i skarb	15	45,45
6	Przyjmowanie obcych poselstw	3	9,09
7	Kwestia administracji dla królewicza	1	3,03
8	Spotkanie posłów z senatorami	2	6,06
9	Sprawozdanie komisarzy „moskiewskich”	1	3,03
10	Sprawy różne (m. in. sądy królewskie)	3	9,09
11	Konkluzja	1	3,03

Wśród 43 dni trwania sejmku było 6 niedziel i 4 dni wolne, co stanowi razem 10 dni bez obrad oraz 33 efektywnych. Należy je uznać za 100% obrad sejmowych.

Jak wynika z powyższej tabeli, niemal połowę czasu zajęły sprawy obrony i skarbu, bo aż 15 dni. Drugie miejsce — wota senatorskie, trzecie — przypada na przyjmowanie obcych poselstw. Te kolejno po sobie następujące problemy zajęły w sumie 22 dni efektywne, czyli 66,5%. Inne wymienione w powyższej tabeli kwestie zajęły 11 dni, czyli 33,5% obrad.

Inne problemy, zwykle nader istotne, tym razem nie wstrzymywały obrad. Stanowi to wyjątek w porównaniu z typowymi sejmami, na których np. z powodu nierozdania w przepisowym terminie wakansów przez wiele niekiedy dni opóźniano właściwe debaty.

Porównajmy sejm 1619 i opracowany wcześniej²⁷² z 1627 r. Trwał on 44 dni, z czego 11 wolnych. W obu wypadkach inauguracja zajęła 3%, propozycje od tronu i wota w 1627 r. — 3 dni (9,1%), w 1619 r. 5 dni (15,2%). Wakanse i inkompatibilia w 1627 r. — 11 dni, czyli 33,4% (w naszym wypadku nie zajęły nawet całego dnia), sprawa mennic i zamknięcia portów 16 dni, czyli niemal połowę czasu (w 1619 r. nie występowała), za to sprawy obrony zaledwie 1 dzień (3%), podczas gdy przed Cecorą aż 15 dni, co stanowiło 45,4% efektywnych obrad. Konkluzja w obu wypadkach objęła 1 dzień, czyli 3% czasu.

Izba poselska w 1619 r. nie zrezygnowała całkowicie ze spraw wykraczających poza obronność. 11 razy występowano z żądaniem rozdania wakansów, 9 razy dopominano się ukarania nie rezydujących senatorów, 8 razy kompozycji między stanami, 6 — ukarania Farensbacha, trzykrotnie mówiono o konieczności „uspokojenia” religii prawosławnej, 2 razy postulowano przywrócenie należytej roli trybunałowi radomskie-

²⁷² J. Seredyka: *Sejm zawiedzionych nadziei*. Opole 1981.

mu. Dwie kwestie mogły przynajmniej częściowo usatysfakcjonować posłów: rozdanie przez króla wakansów i ukaranie wspomnianych senatorów. Natomiast inne żądania zostały pominięte lub przełożone do załatwienia na następnym sejmie.

ZAKOŃCZENIE

Jeszcze w okresie przygotowań do sejmu senatorowie wyrazili opinię, że tylko konkretne uchwały mogą zagwarantować bezpieczeństwo kraju. Dlatego też dziękowali królowi za troskę o losy ojczyzny i — mimo że był to sejm zwyczajny — nie proponowali innych spraw do rozpatrzenia²⁷³. Był to z pewnością sukces Zygmunta III, ponieważ potrafił wytworzyć odpowiednią atmosferę sprzyjającą takiej postawie senatorów.

Rezultaty końcowe potwierdziły jednak opinie tych, którzy pesymistycznie oceniali możliwość uzgodnienia prawdziwie skutecznych środków obrony. Z treści wygłaszanych wotów senatorskich król mógł być zadowolony — były po myśli jego życzeń. Wyrażono w nich troskę o zabezpieczenie granicy tatarsko-tureckiej, a znaczna część senatorów poparła dalsze dążenie do zdobycia tronu carskiego przez królewicza Władysława. Tylko Inflanty potraktowano z mniejszym zainteresowaniem.

W celu skutecznej obrony proponowano stworzenie licznej i dobrze uzbrojonej armii. Aby zapewnić fundusze na jej utrzymanie senatorowie zgłaszali propozycje reform, które sprowadzały się do utworzenia stałego skarbu państwowego. Projekty te przewidywały także równomierne obciążenie podatkami wszystkich stanów, a więc i szlachty. Była to ważna i słuszna propozycja.

Następnie poważnie potraktowano kwestię bezpieczeństwa kraju i w tym celu powołano specjalną deputację. Opracowała ona zarówno projekty powiększenia armii, jak i obrony przed najazdem tatarsko-tureckim. Nie stworzono jednak podobnych projektów zabezpieczenia granicy wschodniej, a także Inflant. Przypuszczalnie sugerowano się tutaj zawartymi rozejmami, zdając sobie też sprawę z braku możliwości finansowych na stworzenie tak dużej armii, która mogłaby czuwać nad całością granic.

W czasie dyskusji nad przygotowanym projektem obrony padły też istotne i ważne propozycje innych reform skarbowych, a mianowicie wprowadzenia pogłównego generalnego szlacheckiego i duchownego, cła wywozowego na zboże i inne produkty pochodzenia rolniczego oraz cła od towarów (win, śledzi i soli) importowanych przez szlachtę.

Niestety, wszystkie te nowatorskie projekty zostały odrzucone. W sumie pozostano przy tradycyjnych podatkach i to uchwalonych w bardzo skromnym wymiarze. Z braku zgody na proponowane reformy skarbo-

we musiały też upaść propozycje dotyczące reform wojskowych. Efekty pracy deputacji i wspólnych obrad w sprawie obrony okazały się niewspółmiernie małe w porównaniu z olbrzymim wkładem pracy w tym kierunku. Problem ten zajął bowiem w sumie 15 dni, czyli 45,4% całości trwania sejmu.

Uchwalone podatki były przy tym zbyt niskie. Przeciętnie na 1 deklarację przypadało po 1 1/2 podatku łanowego. Biorąc nawet pod uwagę późniejsze wyrównanie podatków do najwyższych (trzy podatki łanowe) deklaracji sejmowych przez sejmiki relacyjne oraz dodatkowe wpływy z innych obciążeń fiskalnych, uzyskana ostatecznie maksymalna suma około 1 038 000 ²⁷⁴ pozwoliła głównie na spłacenie długów wojskowych, o czym będzie niżej mowa.

Brak dojścia do skutku projektowanych reform nie był spowodowany opozycją braci Zbaraskich czy też kłótniami o wakanse i urzędy — jak twierdzą niektórzy historycy — bo te nie przeszkadzały w istotny sposób obradom sejmowym nad obroną, lecz przede wszystkim niechęcią szlachty i duchowieństwa do wszystkiego co nowe, szczególnie obawą przed uszczupleniem przywilejów podatkowych obu tych stanów.

O niespełnieniu przez sejm wyznaczonej mu roli zdawano sobie sprawę tuż po jego zakończeniu. W dniu 8 marca senatorowie odbyli tajną radę w celu przedyskutowania problemu zabezpieczenia granicy od strony południowo-wschodniej, gdzie zaproponowano, aby w przypadku gdy poseł z Konstantynopola nie przywiezie wiadomości o zawarciu pokoju tylko o wypowiedzeniu wojny, „sejm złożyć jako najprędzej, który ad hunc solum actum bez sądów żadnych dwie niedziele tylko trwać by miał” ²⁷⁵. Była to propozycja zaskakująca, gdyż już w trzecim dniu po zakończeniu jednego sejmu decydowano się zwołać następny, tym razem nadzwyczajny (dwutygodniowy), który podobnie jak poprzedni miałby się zająć wyłącznie sprawami obrony. Zakładając najwidoczniej rychły powrót posła z wiadomością o wypowiedzeniu wojny, uważano, że należy podjąć nową akcję przygotowawczą do zwołania drugiego sejmu już w tym samym roku.

Poza tą najważniejszą decyzją wymieniono cały szereg problemów związanych z obroną, a nie załatwionych na zakończonym sejmie. Dotyczyły one: zwołania pospolitego ruszenia, powołania komisji do załatwienia spraw kozackich, stosunków z Turcją i Tatarami, dalszej decyzji odnośnie żołnierzy nie pozostających w służbie piechoty niemieckiej w Inflantach, wreszcie odprawienia posłów: tatarskiego i saskiego.

Wykaz powyższy wskazuje, jak wiele nie załatwionych spraw pozostał omówiony sejm. Nie są to zresztą wszystkie problemy. Pozostała

²⁷⁴ Wimmer, *op. cit.* s. 84 - 85.

²⁷⁵ Puncta do deliberacyjnej pp. senatorom w tajnej radzie proponowane, po konkluzji sejmowej 8 III 1619 r. BRacz. 2 s. 93.

jeszcze kwestia zapłaty zaległego żołdu wojsku moskiewskiemu i smoleńskiemu. Będzie się ona ciągnąć nadal przez kilka następnych miesięcy 1619 r. Król, aby uniknąć konfederacji nieopłaconego wojska moskiewskiego, czekającego na regulację tych należności na ziemi smoleńskiej, wydał już po sejmie w dniu 30 marca uniwersał, w którym nakazał, aby co najmniej o dwa tygodnie wcześniej w stosunku do terminu określonego w uniwersale poborowym²⁷⁶ złożyć podatek z dzierżaw i dziedzicznych dóbr królewskich. Uzasadniał to polecenie słowami: „... bo a komuż nieszcześnie one konfederacyi czasy z pamięci i z serca zgasły. I dalszego zniszczenia zabiegając, upominamy i rozkazujemy, abyście z dzierżaw swych, a mianowicie do Brześcia i innych, nie czekając czasu uniwersałem określonego, przychylając się do zgody powszechnej sejmowej, pobór trzyzłotowy do poborcy powiatu swego jako najprędzej, a najdalej za dwie albo trzy niedziele po Wielkiej Nocy oddali”²⁷⁷.

Sprawa wypłaty tego żołdu ciągnęła się jeszcze długo, bo dopiero 17 VII 1619 r. komisarze królewscy otrzymali kwit stwierdzający pełną wypłatę żołdu dla wojska moskiewskiego²⁷⁸. Przed tym, przez wiele miesięcy, wojsko to wybierało stacje we wszystkich dobrach królewskich, duchownych i świeckich Wielkiego Księstwa Litewskiego. Poza tym opłacono tylko wojska kwarciane oraz inne zaciężne na Ukrainie. Natomiast już 22 VIII 1619 r. król pisał do J. K. Chodkiewicza, że należy przedłużyć rozejm ze Szwecją w Inflantach, bo w skarbie nie ma już pieniędzy na kontynuowanie wojny z tym państwem²⁷⁹.

W następnym miesiącu król stwierdził, że nie opłacone są od dawna załogi w zamkach inflanckich oraz Smoleńsku, wyraźnie podkreślając, że „stany... koronne i W. K. L. bardzo słabe ratunki na przyszłym sejmie pozwolili, które tak wielkim trudnościami i ciężarom podołać nie mo-

Tab. I. Ilość ustalonych posłów wybranych na sejm 1619 r. i ich procent w stosunku do ustawowego kompletu

Ilość ogólna	%	z prowincji					
		Małopolska	%	Wielkopolska	%	WKL	%
78	43,3	24	13,3	47	26,1	7	3,8

Nie uwzględniłem 3 posłów (Urseliński, Bulewski, Brodecki) ze względu na brak informacji z jakich sejmików, a nawet prowincji zostali oni wybrani.

²⁷⁶ Uniwersał królewski w sprawie podatków uchwalonych przez sejm datowany 30 III 1619 r. z Warszawy. BRacz. 75 k. 142.

²⁷⁷ Uniwersał poborowy nakazywał złożyć podatki do pięciu niedziel po Wielkanocy.

²⁷⁸ Asekuracja komisarzy dla wojska moskiewskiego 17 VII 1619 r. z Orszy. BRacz. 2 s. 224 - 228.

²⁷⁹ BPAN Kr. 359 k. 169.

Tab. II. Ilościowy i procentowy udział senatorów w sejmie 1619 r.

Urzędy	Biskupi		Wojewodowie		Kasztelanowie więksi		Kasztelanowie mniejsi		Ministrowie		Koroniarze		Litwini		Infantycy		Razem senatorowie	
	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%
Obecni w czasie wotowania	8	50	6	15,7	2	5,8	1	2	5	50	17	15	4	14,8	1	14,2	22	14,9
Przybyli do senatu po wotach	3	11,8	8	21	4	11,7	—	—	3	30	10	8,8	7	25,9	1	14,2	18	12,2
Łącznie wotu- jący i opóźnieni	11	68,7	14	36,8	6	17,6	1	2	8	80	27	23,8	11	40,7	2	28,5	40	27,2

Tab. III. Chronologia obrad

Kolejny dzień sejmu	Data	Dzień tygodnia	Tematyka obrad
1	22 I	wtorek	Nabożeństwo inauguracyjne — wybór marszałka
2	23 I	środa	Bez obrad — choroba arcybiskupa gnieźnieńskiego
3	24 I	czwartek	Powitanie króla — propozycja od tronu
4	25 I	piątek	Wota senatorskie
5	26 I	sobota	Wota senatorskie
6	27 I	niedziela	Dzień wolny
7	28 I	poniedz.	Wota senatorskie
8	29 I	wtorek	Wota senatorskie
9	30 I	środa	Opracowanie regulaminu obrad sejmu
10	31 I	czwartek	Sprawy różne (m. in. sądy sejmowe)
11	1 II	piątek	Obrona i skarb
12	2 II	sobota	Bez obrad — święto Matki Boskiej Gromnicznej
13	3 II	niedziela	Dzień wolny
14	4 II	poniedz.	Obrona i skarb
15	5 II	wtorek	Obrona i skarb
16	6 II	środa	Przyjęcie obcych poselstw
17	7 II	czwartek	Sprawy różne (m. in. sądy sejmowe)
18	8 II	piątek	Sprawy różne (m. in. sądy sejmowe)
19	9 II	sobota	Obrona i skarb
20	10 II	niedziela	Dzień wolny
21	11 II	poniedz.	Bez obrad — zapusty
22	12 II	wtorek	Bez obrad — zapusty
23	13 II	środa	Sprawa administracji dla króla i wicza
24	14 II	czwartek	Obrona i skarb
25	15 II	piątek	Obrona i skarb
26	16 II	sobota	Przyjęcie obcych poselstw
27	17 II	niedziela	Dzień wolny
28	18 II	poniedz.	Obrona i skarb
29	19 II	wtorek	Obrona i skarb
30	20 II	środa	Obrona i skarb
31	21 II	czwartek	Spotkanie posłów z senatorami województwami
32	22 II	piątek	Przyjęcie obcych poselstw
33	23 II	sobota	Obrona i skarb
34	24 II	niedziela	Dzień wolny
35	25 II	poniedz.	Spotkanie posłów z senatorami województwami
36	26 II	wtorek	Obrona i skarb
37	27 II	środa	Obrona i skarb
38	28 II	czwartek	Obrona i skarb
39	1 III	piątek	Obrona i skarb
40	2 III	sobota	Sprawozdanie komisarzy „moskiewskich” z rozejmu w Deulinie
41	3 III	niedziela	Dzień wolny
42	4 III	poniedz.	Obrona i skarb
43	5 III	wtorek	Konkluzja — zakończenie sejmu

Tematykę obrad w dniach 31 I oraz 7 i 8 II 1619 r. trudno bliżej ustalić: odbywały się z pewnością sądy królewskie, ale także zajmowano się bliżej nie sprecyzowanymi w źródłach sprawami. Można tylko przypuścić, że upominano się właśnie wtedy o wakanse, incompatibilia i ukaranie nie rezydujących senatorów.

gą”²⁸⁰. Wprawdzie ściągnięcie retent skarbowych umożliwiło w końcu tegoż miesiąca wypłatę żołdu Kozakom oraz wojskom Żółkiewskiego na Ukrainie aż do grudnia 1619 r., ale nie starczyło już pieniędzy nawet na pełną ćwierć pierwszego kwartału roku 1620²⁸¹.

W sumie sejm nie rozwiązał wielu pilnych i decydujących o bezpieczeństwie kraju problemów, a przede wszystkim nie zabezpieczył go finansowo. W rezultacie Żółkiewski poszedł na wyprawę tylko z opłaconym wojskiem kwarcianym, gdyż pozostałe oddziały musiał zaciągnąć na kredyt. Brak zgody na wprowadzenie projektowanych reform skarbowych i wiążąca się z tym mała liczba wojska spowodowały klęskę cecorską wraz ze wszystkimi jej negatywnymi skutkami dla Rzeczypospolitej.

THE LAST DIET BEFORE THE BATTLE OF CECORA (1619)

Summary

The difficult external situation of the Polish-Lithuanian Commonwealth at the beginning of the second half of 1618 caused King Sigismund III's decision to summon diet as soon as possible. Twenty-seven senators answered the King's letters of September 27 and 28. The senators approbated the proposal. They acknowledged the threats from Turkey and the Tartars as the most important dangers and showed less of interest in the Moscow expedition of Prince Władysław, a son of King's. The Livonian case was treated by them marginally.

The King complied with the senators' attitude in his proclamation of October 25. He summoned the regional pre-diet councils in Poland and Lithuania on December 11, the council of the Oświęcim and Zator Duchies at Zator on December 17, the general councils at Koło and Korczyn on January 2, 1619. On October 26, in Warsaw, the King signed a legation that was in accordance with the problems from the deliberatorium and that took into consideration also the senators' answers to it.

On the resolutions of these twenty-six Polish and three Lithuanian pre-diet councils we get to know the gentry's attitude towards Sigismund III's proposals. Surely, these resolutions were unable to satisfy the King because they declared lower taxes on defence than it was proposed by him. The case of Prince Władysław and the defence of Livonia were treated indifferently or reluctantly.

The diet session was open on January 22, 1619. Referendary of the Polish Crown Jan Świętosławski, a supporter of King's, was elected president of the Chamber of Deputies. The inaugurating debate of two joint chambers was held on January 24. The president of the Diet made a pacifistic speech that included an evaluation of the Polish-Lithuanian Commonwealth's external situation. Deputy Chancellor Lipski expressed proposals in the name of the Throne; they were in accordance with the King's legation for the pre-diet councils.

Next, twenty-two senators delivered their speeches; it took a long time, from

²⁸⁰ Zygmunt III do J. K. Chodkiewicza 4 X 1619 r. z Warszawy. Ibidem k. 175.

²⁸¹ S. Żółkiewski do Zygmunta III 21 X 1619 r. z obozu pod Rostawicą. BRacz.

January 25 up to 29. Only four of these senators represented Lithuania, one — Livonia, and the others — the Polish Crown.

They generally agreed to begin this Diet with defence affairs. The wars against Turkey and against the Tartars were recognized as inevitable. The senators proposed defensive activities in the case of Turkish aggression because of an insufficient number of soldiers and because of other dangers. As concerns the Tartars, one proposed an offensive war that was to be waged on their territories. Regarding the Moscow question, the senators expressed their discontent with the Deulino armistice and supported the King's proposal that the lands gained as a result of this armistice might be administered by his son. Far less attention was paid to the problem of Livonia. There were proposals to engage in Livonia's defence affairs and to improve the declining economy of this province so important for the Polish-Lithuanian Commonwealth. However, the senators did not express any aspiration to regain this area of Livonia's that was captured by Sweden. They declared themselves also for a reorganization of the Treasury and monetary systems. Worthy of particular notice were the following projects: on the general customs duty and poll-tax; on the general tax declaration instead of the declaration of taxes by individual provinces and lands; on the standing Treasury for some urgent needs of the State. These proposals, however, were not confirmed by the resolutions of this diet session.

